Katechezy
dla Narzeczonych

Nie jest dobrze,
żeby mężczyzna był sam
(Rdz.2,18)

Materiały
dla prowadzących kursy
przedmałżeńskie

Duszpasterstwo Małżeństw i Rodzin
Diecezji Sandomierskiej

Zespół redakcyjny:

Ks. Tomasz Cuber
Ks. Łukasz Szewczyk
Ks. Adam Kopeć
Ks. Konrad Fedorowski
Maria Kryszpin
Jadwiga Zynwala
Barbara Drelich-Scilanga
Paulina Duda
Katarzyna Misiura
Krystyna Rusin
Marta Gierada
Dorota Buczyńska
Małgorzata i Grzegorz Krysa
Alicja i Krzysztof Szatan
Halina i Marian Indyk
Rafał Tracz

Sandomierz 2017

Katecheza	Prowadzący
1. Kim jest dla mnie Jezus Chrystus-Kościół-wiara?	ksiądz, małżeństwo
2. Skąd się wziął sakrament małżeństwa?	ksiądz
3. Dlaczego i jak się spowiadać?	ksiądz
4. Chrzest dzieci jako konsekwencja chrześcijańskiego małżeństwa	ksiądz, małżeństwo
5. Zakochanie a miłość-tymczasowe uczucie, a trwała decyzja	małżeństwo
6. Moralność życia małżeńskiego	ksiądz, małżeństwo
7. Kształtowanie życia małżeńskiego	małżeństwo
8. Kryzysy i konflikty małżeńskie	małżeństwo
9. Znaczenie małżeństwa sakramentalnego	ksiądz
10. Treść i ważność obrzędu i przysięgi małżeńskiej	ksiądz

I. Kim jest dla mnie
Jezus Chrystus – Kościół – wiara?

Cel: Ukazanie narzeczonym, że wraz z decyzją o małżeństwie sakramentalnym winno iść pragnienie poznania Jezusa Chrystusa, jako Boga i człowieka i nawiązania z Nim osobistej zażyłej relacji, co zakłada rewizję dotychczasowej wiary.

❖ Kim jest dla mnie Jezus Chrystus?

Dla wielu nieznany, przez wielu odrzucany, przez niektórych zapomniany - dla wielu zaś Jedyny Pan, Król, Zbawiciel. Jezus Chrystus, ten który ponad 2000 lat temu przyszedł na świat, został ukrzyżowany za nasze grzechy, po trzech dniach zmartwychwstał dla naszego zbawienia, abyśmy przestali być niewolnikami grzechu a żyli dla sprawiedliwości. Żyje On nadal i działa w swoim Kościele, który założył, m.in. w sakramentach świętych oraz mówi do nas przez Pismo Święte.

Zawierając sakramentalny związek małżeński, winniśmy zaprosić Jezusa do naszego życia, aby cementował On więź pomiędzy małżonkami. To wiąże się z tym, że na początku należy zastanowić się, kim jest Jezus Chrystus? Warto dziś, u progu nowego życia, życia małżeńskiego, zapytać najpierw siebie, a później narzeczonego/ą kim dla mnie/dla ciebie jest Jezus Chrystus. Czy ta Osoba w ogóle mnie interesuje. Warto zapytać się razem, jako narzeczeni, kim dla nas jest Jezus Chrystus? Czy chcemy zaprosić Go do swojego życia osobistego i małżeńskiego? Czy chcemy, żeby On się nami opiekował, błogosławił nam, cieszył się z nami radościami i cierpiał, gdy my cierpimy? Czy chcemy, aby był naszym Bogiem i Panem, naszym Przyjacielem?

Czy sakrament małżeństwa łączymy z osobą Jezusa Chrystusa, czy to tylko pewien rytuał, tradycja, sposób na „udane" małżeństwo. A po za tym nic. I po ślubie Boga zostawimy w kościele do czasu świąt, chrztu świętego dziecka, I Komunii Świętej…?

Warto to pytanie **„Kim dla mnie jest Jezus?"** sobie teraz i w najbliższym czasie stawiać.

Filmik „Kim dla Ciebie jest Jezus"

"https://szukajacboga.pl/kim-jest jezus/?gclid=Cj0KEQjw4_DABRC1tuPSpqXjxZwBEiQAhMIp61Uj1varGgsozNIH5ryvE4TQLMCZHmI-aevR3gEQw0UaApQx8P8HAQ"t-jezus/?gclid=Cj0KEQjw4_DABRC1tuPSpqXjxZwBEiQAhMIp61Uj1varGgsozNIH5ryvE4TQLMCZHmI-aevR3gEQw0UaApQx8P8HAQ

Zanim odpowiemy sobie na to pytanie: **„Kim dla mnie jest Jezus Chrystus?"**, spróbujmy przybliżyć sobie kilka najważniejszych faktów o Jezusie Chrystusie:

- **O Jezusie możemy mówić w kontekście czysto historycznym**

Jezus urodził się, dorastał, żył i nauczał na określonym terenie, i w określonym czasie. Jest to konkretny fakt, zanotowany przez różnych starożytnych historyków i kronikarzy (np. Józefa Flawiusza, Tacyta, Swetoniusza). Narodzenie Jezusa było faktem tak doniosłym, że zostawiło swój ślad na osi czasu, bo dzięki niemu mówimy o latach "przed narodzeniem Chrystusa" i "po narodzeniu Chrystusa".

- **O Jezusie dowiadujemy się wiele z Nowego Testamentu**

Warto tu przypomnieć, że Pismo Święte, w skład którego wchodzi Nowy Testament, jest od lat sprzedawane w największej ilości egzemplarzy, można zatem powiedzieć, że to światowy bestseller. Spróbujmy więc, na jego podstawie, wydobyć kilka podstawowych informacji:

- **Jezus był i jest Synem Bożym,** o czym zaświadcza wypowiedziane przez św. Jana zdanie:
  „Ujrzałem Ducha, który zstępował z nieba jak gołębica i spoczął na Nim. Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, powiedział do mnie: <<Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego na Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym>>. Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym." (J 1,32-34).

- Słowa Jezusa, wypowiedziane podczas przesłuchania przed Sanhedrynem, stanowią kolejny dowód, iż **Chrystus był i jest Synem Bożym**:

  „(…) A najwyższy kapłan rzekł do Niego: <<Zaklinam Cię na Boga żywego, powiedz nam: Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży?>> Jezus mu odpowiedział: <<Tak, Ja Nim jestem. Ale powiadam wam: odtąd ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego, i nadchodzącego na obłokach niebieskich>>." (Mt 26, 63a-64).

- **Nauczanie Jezusa było wyjątkowe**, w pełni zaspokajające potrzeby człowieka:

  - głód prawdziwej miłości

  „Odpowiedział im Jezus: <<Ja jestem chlebem życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie (…)>>" (J 6,35),

  - głód prawdziwej wolności

  „Odpowiedział im Jezus: <<Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz Syn przebywa na zawsze. Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni.(…)" (J 8, 34-36),

- dające nadzieję

„Powiedział do niej Jezus: <<Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?>>" (J 11,25-26),

- nadające sens cierpieniu,

„Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem słodkie jest moje jarzmo, a moje brzemię lekkie>>." (Mt 11, 28-30).

- **Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem, ale i prawdziwym człowiekiem, który:**

- odczuwał głód

„A gdy pościł już czterdzieści dni i czterdzieści nocy, poczuł w końcu głód." (Mt 4,2),

- doświadczał zmęczenia

„Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy źródle Było to około szóstej godziny." (J 4,6),

- posiadał uczucia

„A gdy Maria przyszła do miejsca, gdzie był Jezus, ujrzawszy Go padła Mu do nóg i rzekła do Niego: <<Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł>>. Gdy więc Jezus zobaczył ją płaczącą i płaczących Żydów, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: <<Gdzieście go położyli?>> Odpowiedzieli Mu: <<Panie, chodź i zobacz!>> Jezus zapłakał. Żydzi więc mówili: <<Oto jak go miłował!>>" (J 11,32-36),

- sam doświadczał cierpień

„Wtedy przyszedł Jezus z nimi do posiadłości, zwanej Getsemani[15], i rzekł do uczniów: «Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę i tam się pomodlę». Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę. Wtedy rzekł do nich: «Smutna jest duszamoja aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!» I odszedłszy nieco do przodu, padł na twarz i modlił się tymi słowami: «Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty [niech się stanie]». Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: «Tak [oto] nie mogliście jednej godziny czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe». Powtórnie odszedł i tak się modlił: «Ojcze mój, jeśli nie może ominąć Mnie <ten kielich> i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!»” (Mt 26,36-42).

Zwróćmy uwagę na ogromny kontrast: Jezus czyniący cuda, uzdrawiający choroby duszy i ciała, wskrzeszający zmarłych, bez względu na stan rozkładu ciała, cierpi, smuci się, płacze czy odczuwa głód. Posłuchajmy fragmentu z Listu św. Pawła do Filipian, który wyraźnie ukazuje Jezusa, jako Boga i człowieka:

„On to, istniejąc w postaci Bożej,
nie skorzystał ze sposobności,
aby na równi być z Bogiem,
lecz ogołocił samego siebie,
przyjąwszy postać sługi,
stając się podobnym do ludzi.
A w zewnętrznej postaci uznany za człowieka,
uniżył samego siebie,
stając się posłusznym aż do śmierci –
i to śmierci krzyżowej.” (Flp 2, 6-8).

Co mogło skłonić Jezusa - Boga, by przyjść na ziemię, by uniżyć się w tak wielkim stopniu, by pozwolić wydać siebie na śmierć krzyżową, uznawaną za najokrutniejszą i najbardziej hańbiącą? Odpowiedź jest prosta: **MIŁOŚĆ**. Innymi słowy, **Bóg nas kocha miłością nieograniczoną i bezwarunkową.** Dlaczego jednak musiała dokonać się ofiara krzyża? Czy Bóg nie mógł nam okazać inaczej swojej miłości? Otóż wszyscy zgrzeszyliśmy i pozbawiliśmy się godności dzieci Bożych (por. Rz 3,23). Staliśmy się niewolnikami grzechu (por. Rz 6, 20). A każdy grzech zasługuje na śmierć. Św. Paweł w Liście do Rzymian napisał: *„Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć (…)" (Rz 6, 23a).* Tylko więc przez zwycięstwo śmierci, Jezus Chrystus, mógł obdarzyć nas swoją łaską – życiem wiecznym*„(…) a łaska przez Boga dana – to życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym"* (Rz 6, 23 b).

Nie jesteśmy w stanie o własnych siłach podnieść się ze swoich grzechów. Fiodor Dostojewski pisał, że bez Chrystusa wszystko w świecie jest błotem. Dlatego **Jezus przyszedł na ziemię, aby nas odkupić**:

„Lecz on był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy.
Spadła nań chłosta zbawienna dla nas, a w jego ranach jest nasze uzdrowienie"(Iz 53,5).

W skrócie, na podstawie Pisma Świętego, ukazaliśmy, kim jest Jezus Chrystus. Ważne, żebyśmy wrócili do tego pytania postawionego na początku: „Kim dla mnie jest Jezus Chrystus?". Odpowiedzmy sobie na niego dziś, jutro lub w najbliższych dniach.

Z powyższym pytaniem wiąże się drugie:

❖ Czym dla mnie jest wiara, w co czy w kogo wierzę?

Filmik „ W kogo wierzy współczesny człowiek?
https://www.youtube.com/watch?v=tFu0YpOzZhE

W co, czy w kogo Ja wierzę?

Podejmując decyzję o zawarciu sakramentalnego małżeństwa zapraszamy Boga na świadka swojej miłości. Czy jesteśmy tego świadomi? Czy wiemy, że od tego momentu stajemy się, jako małżonkowie nawzajem odpowiedzialni za wzrastanie w wierze?

Czy pamiętamy, że także jesteśmy odpowiedzialni za katolickie wychowanie potomstwa, którym nas Bóg obdarzy? A dla przypomnienia, już od momentu sakramentu bierzmowania, gdy otrzymaliśmy Ducha Świętego, jesteśmy wezwani do bycia świadkami Chrystusa w swoim otoczeniu.

- **Co to znaczy być człowiekiem wierzącym i jak praktykować tę wiarę w małżeństwie?**

1. **Nawiązywać dialog z Bogiem poprzez modlitwę (osobistą, małżeńską, rodzinną). Otwierać się na obecność Ducha Świętego.**

Modlitwa to spotkanie, to dialog z Bogiem, czyli naszym najlepszym Ojcem, który nas kocha, takimi jakimi jesteśmy teraz, nie chce nas takich jak byliśmy, czy takich jak będziemy, ale takich jak jesteśmy. Modlitwa to nie klepanie modlitw, to prawdziwa rozmowa z Bogiem, to życie w ciągłej łączności z Bogiem. Pomącą niezastąpioną jest Duch Święty. Jego powinniśmy nieustannie wzywać, aby pomagał nam się modlić (mówić i słuchać Boga). Mówił o tym Papież Franciszek 8 maja 2013 r w uroczystość Pięćdziesiątnicy. Ojciec Święty podkreślił, iż Duch Święty jest niewyczerpanym źródłem życia Bożego w nas, jest "wodą żywą", aby "nasze życie było prowadzone przez Boga, ożywiane przez Boga, karmione przez Boga". To właśnie On, trzecia Osoba Trójcy Świętej wprowadza nas w życie Boże jako „synów w Synu Jednorodzonym”. "Duch Święty uczy nas spoglądać oczyma Chrystusa, przeżywania życia tak, jak przeżywał je Chrystus, pojmowania życia tak, jak je pojmował Chrystus. Właśnie dlatego woda żywa, którą jest Duch Święty zaspokaja pragnienie naszego życia, ponieważ mówi nam, że jesteśmy kochani przez Boga, jako dzieci, że możemy kochać Boga jako Jego dzieci, i za

Jego łaską możemy żyć jako dzieci Boże, tak jak Jezus. Słuchajmy Ducha Świętego, który nam mówi: Bóg cię kocha, miłuje ciebie. Czy naprawdę kochamy prawdziwie Boga i innych jak Jezus? Czy dajemy się prowadzić Duchowi Świętemu?

Czy pozwalamy, by przemawiał On do naszego serca? A mówi On, że Bóg jest miłością, że zawsze na nas oczekuje, że jest Ojcem, kocha nas jak prawdziwy ojciec, kocha nas naprawdę. To właśnie mówi jedynie naszemu sercu Duch Święty. Słuchajmy Ducha Świętego i idźmy naprzód tą drogą miłości, miłosierdzia i przebaczenia" - powiedział Papież Franciszek.

Nauczycielką prawdziwej modlitwy i oddania się woli Bożej jest Maryja. Ona jest też pośredniczką naszych modlitw. Warto się do niej zwracać. To przecież Bóg Ją wybrał i przez Nią dał nam Mesjasza. Jeżeli tak wielki dar dał nam przez Maryję, to nie odmówi nam darów o które prosimy Boga przez Niepokalaną.

Warto tu zaproponować, czy rozdać konkretną formę modlitwy do Ducha Świętego oraz do Matki Bożej np. Modlitwa czy nowenna do Matki Bożej Rozwiązującej Węzły *http://bog-w-moim-balaganie.blog.onet.pl/2013/12/31/nowenna-do-matki-boskiej-rozwiazujacej-wezly/*

2. Poznawać Boga poprzez czytanie Pisma Świętego, otwierać się na Jego Słowo, żyć Nim na co dzień.

Kiedy ostatnio czytaliśmy choćby fragment Pisma Świętego? Czym ono jest dla mnie, dla nas. Odpowiadając krótko: Pismo Święte to Słowo Boga do każdego z nas.

Czytanie i rozważanie Pisma Świętego to jedna z podstawowych form dbania o relację z Jezusem Chrystusem i wzrastanie w wierze. Już św. Augustyn pisał, że „nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa". Papież Franciszek zaś wielokrotnie wzywa do czytania Pisma Świętego. W przedmowie do młodzieżowego wydania Pisma Świętego napisał:„ Jest to księga jak ogień, w której przemawia Bóg – zaznaczył Ojciec Święty, dlatego należy pamiętać, aby nie trzymać jej na półce, ale

trzeba ją stale mieć w rękach, często czytać, zarówno samotnie, jak i w towarzystwie. Jeśli wspólnie uprawiacie sport, robicie zakupy, to dlaczego nie mielibyście czytać Biblii we dwójkę, trójkę czy czwórkę? – zapytał retorycznie autor przedmowy. Zachęcił do czytania jej również na łonie natury, w lesie, nad rzeką, wieczorem przy świetle księżyca... „Przeżyjecie potężne i wciągające doświadczenie. A może boicie się, że inni zaczną się z was naśmiewać?" – dodał.

3. **Stawać w prawdzie przed samym sobą i przed Bogiem poprzez rachunek sumienia i szczerą i systematyczną spowiedź sakramentalną.**

4. **Otwierać swoje serce na działanie łaski Bożej przez udział w Eucharystii i częstą Komunię świętą.**

5. **Żyć na co dzień wiarą i miłością Boga i bliźniego – spełniać uczynki miłosierdzia.**

6. **Zachowywać przykazania.**

7. **Świętować niedzielę przez udział w Eucharystii, uroczysty obiad, spacer, rozmowę ...**

Pamiętajmy o cotygodniowej Mszy świętej. Obecności na niej nie da się zastąpić modlitwą osobistą, a cotygodniowa Msza św. nie zastępuje osobistej modlitwy!

8. **Przeżywać Święta i Uroczystości rodzinne, jako czas pogłębiania wiary i budowania wspólnoty.**

9. **.Uczestniczyć w grupach formacyjnych, rekolekcjach, katechezach, konferencjach dla małżonków, w randkach małżeńskich.**

Czas poświęcony Bogu buduje osobistą więź z Nim i nie jest czasem straconym! Warto powierzyć Mu swoje życie. Stwórca nie przychodzi do nas, by obciążać nakazami i zakazami, pragnie On dać nam wolność i pokój i swoją MIŁÓŚĆ! Warto zaprosić go do swego życia osobistego i małżeńskiego, rodzinnego i każdego dnia kroczyć wraz z Jezusem. On daje moc i siłę. W Liście św. Pawła do Filipian czytamy: *„Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia!" (Flp 4,13).* Niech te słowa nas utwierdzają w przekonaniu, że nie ma rzeczy niemożliwych dla wierzących w Chrystusa.

Materiał do wykorzystania o wierze i znakach: Marcin Zieliński, Ćwicz swoją wiarę: https://www.youtube.com/watch?v=3WsfjUn8p6M

Prawdziwa relacja z Bogiem zmienia nas samych i nasze patrzenie na świat, zgodnie z powiedzeniem: „Z kim przystajesz - takim się stajesz". Modlitwa, lektura Pisma Świętego, aktywne uczestnictwo we Mszy świętej, przemieniają nasze serca. **Wiara jest łaską, j**akiej Bóg nam udziela, jeśli tylko chcemy ją przyjąć. My zaś, posiadając wolną wolę, możemy powiedzieć Bogu: *„NIE, nie chcemy współpracy z Tobą"*. On to uszanuje, gdyż sam dał nam możliwość wyboru. Będzie jednak czekał przy drzwiach naszych serc na moment, kiedy Go zawołamy i pozwolimy Mu naprawić nasze życie. Wielu ludzi już zaufało Bogu i pozwoliło Mu się prowadzić, i zobaczyło, jak wielkie cuda Bóg zdziałał w ich życiu, niejednokrotnie niełatwym.

Oto kilka świadectw osób, które powróciły do Boga. **Zwróćmy uwagę na wielką radość, która temu towarzyszyła, na fakt, iż żadna z nich nie żałuje swojej decyzji oraz na to, jak bardzo są teraz szczęśliwe!**

1. **Nick Vujicic - Niezwykły - Nowe świadectwo - [PL] [HD]**

https://www.youtube.com/watch?v=k3MvN1xnTOQ

2. **NateLarkin – zniewolony przez pornografię**

https://www.youtube.com/watch?v=v0u5-wnTn0Q

3. **ShellyLubben– byłagwiazdy porno**

https://www.youtube.com/results?search_query=%C5%9Bwiadectwo+Shelly+Lubben

4. **Jakub Kamiński – były piłkarz**

https://www.youtube.com/watch?v=yhGfjQyah8A

https://www.youtube.com/watch?v=TKns2ni51Ak

Poznając siebie nawzajem, powinniśmy zwrócić uwagę na sferę duchową przyszłego małżonka, gdyż będziemy wspólnie podążać do Boga, który jest najlepszym specjalistą od miłości i jedynym gwarantem naszej jedności i szczęścia. Od dnia ślubu do końca życia jesteśmy odpowiedzialni za swoje wzajemne zbawienie. Dobrą praktyką jest, aby już w narzeczeństwie podjąć wspólną modlitwę, jak również modlitwę za siebie nawzajem oraz wspólnie uczestniczyć we Mszy świętej. Ważne też jest, aby rozmawiać na tematy wiary.

W ten sposób słowa z przysięgi małżeńskiej *„... tak mi dopomóż Panie Boże Wszechmogący, w Trójcy Jedyny i wszyscy święci..."* nie będą tylko pustą formułką, ale zaproszeniem Boga, by pomagał nam w dochowaniu przysięgi małżeńskiej.

❖ Czym jest Kościół?

Na koniec warto jeszcze podkreślić znaczenie Kościoła, jako wspólnoty założonej przez Jezusa Chrystusa, w życiu małżeńskim. To w tym Kościele przyjmujemy wszystkie sakramenty. Łączność Jezusa Chrystusa i Kościoła jest nierozerwalna. Mówił o tym Papież Franciszek podczas audiencji generalnej 29 maja 2013 r: „Także dziś niekiedy ktoś mówi: „Chrystus tak, Kościół nie", mówi: "Wierzę w Boga, ale nie w księży". Ale to właśnie Kościół niesie nam Chrystusa i prowadzi nas do Boga; Kościół to wielka rodzina dzieci Bożych. Oczywiście ma również aspekty ludzkie. Ci, którzy go tworzą – pasterze i wierni mają wady, niedoskonałości, grzechy. Także papież je ma, ma ich wiele. Ale piękne jest to, że kiedy uświadamiamy sobie, iż jesteśmy grzeszni, odnajdujemy Boże miłosierdzie".

❖ Podsumowanie

Życie chrześcijanina, człowieka wierzącego jest piękne i szczęśliwe jeśli jest przeniknięte Duchem Bożym i miłością. Każdy z nas potrzebuje miłości. Tylko Bóg jest pełnią miłości i źródłem prawdziwej miłości. Od Niego możemy ją czerpać i obdarzać się nią nawzajem.

Nie zbudujemy szczęśliwego domu bez Jezusa Chrystusa. W każdym domu chrześcijańskim winno być dla Niego miejsce. Papież Franciszek podczas homilii w czasie Mszy Świętej posłania na zakończenie Światowych Dni Młodzieży w Brzegach, opowiadając historię Zacheusza z Ewangelii mówił: *„Jezus kieruje dziś do ciebie to samo zaproszenie <<Dziś muszę zatrzymać się w twoim dom>> (…) On chce przyjść do twojego domu, być obecny w twoim codziennym życiu (…) Jakże bardzo pragnie, aby Jego Słowo przemawiało do każdego twego dnia, aby Jego Ewangelia stała się twoją i była twoim <<nawigatorem>> na drogach życia!: Jezus, prosząc, by mógł przyjść do twojego domu, jak to uczynił w przypadku Zacheusza, wzywa Cię po imieniu. Twoje imię jest Mu drogie”*.

Każdy z nas, każdy z Was z osobna i jako narzeczeni, niedługo małżonkowie, jesteście drodzy Jezusowi. On Was kocha miłością nieinteresowną i bezgraniczną. Pamiętajmy o tym. *„Bóg jest miłością” (1J 4,8b)* i nie ma innego”.

II. Skąd wziął się sakrament małżeństwa?

Cele:

- ukazanie historii i charakteru sakramentu małżeństwa
- podkreślenie wagi narzeczeństwa w odkrywaniu drogi do małżeństwa

Współczesny człowiek staje dzisiaj przed wyborem wolny związek czy małżeństwo?

Posłuchajmy: https://www.youtube.com/watch?v=kOV62OJHgYY

Aby być przekonanym do sakramentalnego małżeństwa trzeba wiedzieć czym jest małżeństwo, jakie były jego początki skąd się wzięło?

Co wiemy o małżeństwie z doświadczenia ludzkiego?

Przez całe życie wyrabiamy sobie pogląd o świecie, ludziach i o otaczających nas przedmiotach. Zaczęliśmy kiedyś, tak jak wszystkie dzieci świata, stawiając pytanie: co to jest? Dzięki naszej ciekawości świata i ludzi z dnia na dzień dowiadujemy się o otaczającej nas rzeczywistości coraz więcej. Stykaliśmy się z coraz to skomplikowanymi poglądami różnych ludzi. W miarę upływu lat zdobywaliśmy coraz bogatsze spojrzenie na małżeństwo. Uczyliśmy się czym jest ten związek dwojga ludzi w oparciu o wypowiedzi tych, którzy posiadali pewne doświadczenie. Obserwowaliśmy także tych, którzy w sposób mniej lub bardziej udany żyli w tym związku. Korzystaliśmy w wyrabianiu naszych poglądów ze środków masowego przekazu. Ale obraz małżeństwa jaki dostarczają nam różnego rodzaju źródła jest często niepełny

a nawet błędny i fałszywy. Kto w takim razie może nam dostarczyć pełny i doskonały obraz małżeństwa i rodziny?

Odpowiedź może być tylko jedna: Ten, który stworzył człowieka i Ten, który także stworzył miłość między ludźmi – Bóg. On zna najlepiej człowieka i jego najbardziej utajone potrzeby i tęsknoty. On wie co kryje się we wnętrzu ludzkim i potrafi uzupełnić wszelkie braki natury człowieka. Bóg przemówił kiedyś do ludzi, a Jego słowo zostało utrwalone przez tych, których On wybrał. Stąd Jego słowo dotarło do nas w postaci Biblii. Jeśli chcemy poznać jak Bóg zamierzył małżeństwo musimy sięgnąć do Pisma Świętego.

Biblia daje nam odpowiedź na następujące pytania:

1. Kto ustanowił małżeństwo?
2. W jakim celu Bóg ustanowił małżeństwo, czyli jakie są jego zadania?
3. Jakie cechy, przymioty powinno posiadać małżeństwo?

1. Bóg twórca małżeństwa

Małżeństwo pochodzi od Boga. W pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju znajdujemy podwójny opis stworzenia świata i człowieka. Zarówno w jednym jak i drugim opisie znajdujemy fundamentalne myśli dotyczące małżeństwa. Otwórzmy zatem Pismo święte *(uczestnicy otwierają Biblię, można także rozdać im teksty przygotowane na kartkach Rdz 2, 18-24)*. Opis stworzenia z drugiego rozdziału Księgi Rodzaju jest starszy od tego z pierwszego rozdziału (pochodzi z X wieku przed Chrystusem) i jest bardziej obrazowy. Autor tego opisu zna dobrze kulturę swej epoki i w sposób niezwykle inteligentny wykorzystuje symbole oraz obrazy, aby za ich pośrednictwem przekazać zaskakującą oraz głęboką naukę:

„Potem Pan Bóg rzekł: «Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam, uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc». Ulepiwszy z gleby wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę "istota

żywa". I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu, ale nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny. Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zapełnił ciałem. Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: «Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta». Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem" (Rdz 2, 18-24).

Opis jest bardzo plastyczny. Autor biblijny ukazuje wyższość człowieka nad światem zwierzęcym. Mężczyzna nie znajduje wśród zwierząt istoty podobnej sobie. Jest więc samotny. Bóg zaradzając temu usypia mężczyznę, wyjmuje mu żebro i czyni z niego kobietę (Rdz 2, 21-24). Hagiograf posługuje się tutaj antropomorfizmem, czyli przedstawia Boga jako zdolnego chirurga, który usypia swojego pacjenta i dokonuje operacji. W obrazie usypiania nie ma nic z narkozy. Głęboki sens jest taki, że miłość małżeńska jest jedną z wielkich tajemnic życia. Dlatego jest niemożliwe, aby człowiek był świadkiem boskiego aktu stwórczego, który jest u podstaw tej tajemnicy życia. Fragment biblijny zawiera głębokie symbole. Takim symbolem jest tajemniczy sen mężczyzny oraz „żebro", symbol, że mężczyzna i kobieta są sobie równi („z tego samego materiału" mają tę samą naturę i tę samą godność)

Autor opisu stworzenia z pierwszego rozdziału księgi Rodzaju (Rdz 1, 1-2,4) (tekst powstał znacznie później ok VI wieku przed Chrystusem) tak układa opis, że Bóg przechodzi od istot mniej doskonałych do bardziej doskonałych. Człowiek został stworzony jako ostatni: jest ukoronowaniem całego wszechświata. Ponadto samo stworzenie człowieka opisuje w sposób niezwykle uroczysty. Akt stwórczy poprzedza refleksja Boga (Rdz 1, 26). Ten świadom wielkiego dzieła, które zamierza dokonuje refleksji tak jak czynią to ludzie przed dokonaniem rzeczy wielkich. Niektórzy egzegeci sądzą, że autor użył formy „uczyńmy", gdyż chciał w ten sposób wyrazić szczególną

myśl: Pan Bóg chce się niejako połączyć z całym „dworem niebieskim" i całe swoje otoczenie chce jakby zatrudnić przy dziele powołania do życia człowieka.

Wreszcie człowiek zostaje stworzony na obraz i podobieństwo samego Boga. Wielu teologów pisało i spierało się co znaczy „na podobieństwo i obraz Boży". Niektórzy mówili, że człowiek ma w sobie podobieństwo do Boga przez rozumną naturę, inni, że przez to, że jest panem wszystkich stworzeń. Jan Paweł II podkreśla, że to podobieństwo realizuje się przez zdolność do miłości: *„Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, powołując go do istnienia z miłości. Powołał go jednocześnie do miłości*" (FC 11). Dzisiaj podkreśla się ponadto, że obraz i podobieństwo do Boga trzeba brać nie jednostkowo ale wspólnotowo. „Obrazem i podobieństwem Boga są mężczyzna i kobieta razem"

Te dwa powyższe opisy wskazują, że Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę. *„Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem" (Rdz 2, 24)*. Na podstawie tych słów z Księgi Rodzaju możemy postawić wniosek: **Małżeństwo pochodzi od Boga.** Do tego fragmentu Pisma Świętego odwołuje się sam Pan Jezus w dyskusji na temat nierozerwalności małżeństwa z faryzeuszami (Mt 19,4)

Warto posłuchać: https://www.youtube.com/watch?v=IA-uXBvnjXo

2. Jakie są cechy małżeństwa ustanowionego przez pana Boga?

Według zamiaru Bożego małżeństwo powinno być: monogamiczne, nierozerwalne i święte.

a) małżeństwo monogamiczne

„Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swojego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem" (Rdz 2, 24). Autor tego opisu widzi w związku

pierwszego mężczyzny i kobiety model małżeństwa zamierzonego przez Boga dla całej ludzkości. Małżeństwo to nie tylko układ (umowa) ale niezwykła, niepowtarzalna więź. Słowo „łączyć się" wskazuje na trwały związek. Tekst mówi o zerwaniu jednego związku, o oderwaniu się od rodziny, w którą każdy wrasta, o opuszczeniu ojca i matki i o zawarciu nowego związku. Związek ten określony jest słowem „łączyć się". Hagiograf używając tego słowa pragnie przedstawić niezmienną wierność. Tego samego słowa używa w określeniu gdy pisze o wierności narodu wybranego względem Boga (Pwt 10,20) Po grzechu pierworodnym ludzkość zdeformowała instytucję małżeństwa i rodziny wchodząc w związki poligamiczne. Nawet na kartach Starego Testamentu znaleźć możemy przykłady małżeństwa poligamicznego. Pierwotny zamiar Boży był jednak zupełnie inny. W raju Bóg pobłogosławił pierwszym rodzicom i przewidział, że „jedno ciało" mogą stworzyć tylko jeden mężczyzna z jedną kobietą. Wszystkie inne formy małżeństwa (poligamia) są sprzeczne z pierwotnym Bożym zamiarem. Potwierdzają to naukowcy, którzy odkryli ludy żyjące na wyspach Oceanii będące w rozwoju na etapie kamienia łupanego, do których nie dotarła jeszcze cywilizacja. Wszystkie te ludy nie znają małżeństwa poligamicznego, będącego wytworem cywilizacji, zepsutej przez grzech pierworodny. Możemy więc przypuszczać, że ludy trzymając się prawa naturalnego zapisanego w ludzkiej naturze przez Boga nie zniekształciły małżeństwa monogamicznego.

b) małżeństwo nierozerwalne

Wynikające z księgi Rodzaju słowa o stworzeniu przez mężczyznę i kobietę „jednego ciała" są potwierdzeniem tezy o nierozerwalności małżeństwa. Przypomniał o tym sam Pan Jezus w dyskusji z faryzeuszami: *„Wtedy przystąpili do Niego faryzeusze, chcąc Go wystawić na próbę, i zadali Mu pytanie: «Czy wolno oddalić swoją żonę z jakiegokolwiek powodu?» On odpowiedział: «Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją*

żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela». Odparli Mu: «Czemu więc Mojżesz polecił dać jej list rozwodowy i odprawić ją?» Odpowiedział im: «Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony; lecz od początku tak nie było. A powiadam wam: Kto oddala swoją żonę - chyba w wypadku nierządu - a bierze inną, popełnia cudzołóstwo. I kto oddaloną bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo»" (Mt 19, 3-9). Izraelici bardzo mocno zniekształcili małżeństwo przez plagę rozwodów. Dlatego Jezus musiał uporządkować zwyczaje dopuszczające możliwość rozwodów. Faryzeusze postawili Jezusowi pytanie; „czy wolno oddalić żonę z jakiegokolwiek powodu? Chodziło im żeby Jezus potwierdził i usprawiedliwił praktykę rozwodów. Wiadomo, że za Jego czasów istniały różne poglądy. Surowa szkoła rabbiego Szammaja domagała się bardzo poważnych racji dla rozwodu (np. cudzołówstwo). Istniały także inne poglądy zwolenników szkoły rabbiego Hillela dla których wystarczył jakikolwiek powód (np. jeśli żona nie przygotowała obiadu, czy mężczyzna znalazł sobie bardziej zaradną). Faryzeusze chcą się dowiedzieć po której stronie Jezus staje. Tymczasem Zbawiciel nie wchodzi w ówczesne poglądy, ale odrzuca możliwość rozwodu w ogóle. Odwołuje się do stanu, jaki był na początku w chwili stworzenia (*„co więc Bóg złączył niech człowiek nie rozdziela" Mt 19,6*) Jezus przeciwstawia się tutaj bardzo wyraźnie dawnym zwyczajom narodu Izraelskiego, ponieważ nowe Jego prawo zmierza do doskonałości (Mt 5, 48) Ci, którzy postawili Jezusowi pytanie zrozumieli dobrze, że potępia on rozwody i dlatego pragną obalić Jego twierdzenie, odwołując się do przepisu *„czemu więc Mojżesz polecił dać jej list rozwodowy i oddalić ją?" (Mt 19, 7)*. Jezus wyjaśnia, że przepis mojżeszowy był tylko sformułowaniem zwyczaju, który sami sobie Żydzi wprowadzili, A Chrystus bardzo wyraźnie zaznacza, że stało się to wbrew woli Boga („z zatwardziałości serca"). *„Od początku tak nie było. A powiadam wam: kto oddala swoją żonę, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo" (Mt 19, 9)*. Izraelici pojmowali rozwód jako przywilej, którego Bóg im udzielił. Jezus cofa jednak wszystkie

te rzekome przywileje i odwołuje się do pierwotnego zamiaru Bożego, który objawił się w chwili stworzenia.

c) małżeństwo jest święte – święte przymierze

Według św. Pawła (Ef 5, 21-33) w małżeństwie chrześcijańskim odbija się miłość Chrystusa i Kościoła. *Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej! Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus - Głową Kościoła: On - Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom - we wszystkim. Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz [każdy] je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus - Kościół, bo jesteśmy członkami Jego Ciała. Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła. W końcu więc niechaj także każdy z was tak miłuje swą żonę jak siebie samego! A żona niechaj się odnosi ze czcią do swojego męża!" (Ef 5, 21-33).*

Apostoł Narodów jest ściśle związany ze Starym Testamentem i odwołuje się w tym przypadku do tematu zaślubin Boga ze swym narodem. Obraz ten przypomina o wielkości miłości Boga w stosunku do człowieka. Podobnie jest gdy chodzi o miłości Chrystusa do Kościoła. Jezus kocha swój Kościół i pragnie go uczynić świętym. Małżeństwo chrześcijańskie ma przypominać miłość Chrystusa do Kościoła. Ten niezwykły, tajemniczy i mistyczny związek Chrystusa i Kościoła stał się modelem związku ludzkiego. Małżeństwo powinno być powtórzeniem tego duchowego i wewnętrznego związku jaki istnieje między Chrystusem i Kościołem. Mężczyźnie i kobiecie został zaproponowany niezwykły wzór i przykład. Stąd każde małżeństwo

powinno naśladować ten wzór i dążyć do wzajemnego uświęcenia, gdyż Chrystus uświęca swój kościół (Ef 5, 26) i czyni go świętym (Ef 5, 27).

Małżeństwo można zawierać w oparciu o ludzkie wyobrażenia, ale jeśli ma ono być trwałe i szczęśliwe to musi się oprzeć na mądrości Bożej objawionej w Piśmie Świętym. A Biblia uczy nas że małżeństwo jest związkiem absolutnie wielkim, świętym i nierozerwalnym.

Religijny wymiar małżeństwa

Bez względu na to, czy zawarcie małżeństwa odbywa się uroczyście, czy bardziej zwyczajnie, zawsze akcentuje się wyższą rangę ślubu w porównaniu z wolnym związkiem partnerów. Bez względu na wyznawaną religię i stopień rozwoju kulturalnego różnych ludów, obok świeckich, mają miejsce ceremonie religijne, które podkreślają nadprzyrodzony charakter małżeństwa. Związane jest to z tym, że małżeństwo zostało ustanowione przez Boga u zarania ludzkości jako naturalna więź miłości mężczyzny i kobiety. Dlatego fundamentalną prawdą głoszoną od początku przez Kościół w odniesieniu do małżeństwa jest pochodzenie tej instytucji z prawa naturalnego, które zostało wpisane przez Boga w naturę osoby ludzkiej. Prawdę tę przypomniał Sobór Watykański II, gdy stwierdził, że „głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej" została „ustanowiona przez Stwórcę i unormowana Jego prawami (…), sam bowiem Bóg jest twórcą małżeństwa" (*konstytucja „Gaudium et spes", n. 48*); powtórzył to Katechizm Kościoła Katolickiego (n. 1603).

Zarówno zamierzenie przez Stwórcę różnicy płci, jak i wpisanie przezeń – w samo istnienie mężczyzny i kobiety – powołania do bycia ze sobą i zjednoczenia małżeńskiego przebija już z pierwszych kart Pisma Świętego (por. Rdz 1, 27 i 2,18-24). Odnosząc się do zawartych tam treści, św. Tomasz z Akwinu podkreśla, że małżeństwo jest czymś naturalnym, dlatego że jest rzeczywistością, ku której skłania się natura, choć sam wybór tego związku dokonuje się poprzez wolną decyzję.

Postrzeganie małżeństwa w wymiarze naturalnym pozwala dostrzec, że małżonkowie jednoczą się jako osoby, między którymi istnieje zróżnicowanie płciowości (mężczyzna i kobieta). Łączą się z całym swoim bogactwem duchowym: małżonkowie jednoczą się jako osoba-mężczyzna i osoba-kobieta. Charakter naturalny ich męskości i kobiecości ma decydujące znaczenie dla rozumienia istoty małżeństwa, którą stanowi osobowa, wyłączna i nierozerwalna więź małżeńska (tzw. węzeł małżeński), powstająca właśnie na płaszczyźnie naturalnej i przewyższająca wszelką inną więź międzyludzką. Dlatego instytucję małżeństwa i rodziny spotykamy u wszystkich ludów pierwotnych. To jest coś co ludzkość sobie wypracowała na drodze rozwoju cywilizacji ale otrzymała od swego Stwórcy. Z naturalnego charakteru małżeństwa wynika skierowanie tego związku ku naturalnym celom: dobru małżonków (niesieniu sobie wzajemnej pomocy, uzupełnianiu się i międzyosobowemu doskonaleniu) oraz zrodzeniu i wychowaniu potomstwa.

Małżeństwo chrześcijan sakramentem

Ową naturalną umowę między mężczyzną i kobietą, istniejącą „od początku", Jezus Chrystus zechciał podnieść do godności sakramentu. „Jak bowiem niegdyś Bóg – głosi Katechizm Kościoła Katolickiego – wyszedł naprzeciw swojemu ludowi z przymierzem miłości i wierności, tak teraz Zbawca ludzi i Oblubieniec Kościoła wychodzi naprzeciw chrześcijańskim małżonkom przez sakrament małżeństwa" (n. 1642). I dlatego też naturalna umowa małżeńska i sakrament tak ściśle są ze sobą związane, że „pomiędzy dwojgiem ochrzczonych nie może istnieć ważna umowa małżeńska, która tym samym nie byłaby sakramentem" (kan. 1055 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego).

Małżeństwo ma wymiar religijny nie tylko wśród wyznawców chrześcijańskich obrządków. Musimy zauważyć, że w historii różnych religii i obrzędów małżeństwo było czymś niezwykłym. Już w starożytnych religiach pogańskich małżeństwo było zawierane w obecności kapłana i miało odniesienie do bogów czy bóstw. W religiach starosłowiańskich zawierający małżeństwo prosili o przychylność bogów. Wszystkie

wielkie religie świata (hinduizm, buddyzm, judaizm, islam, chrześcijaństwo mają swoje obrzędy związane z zawarciem związku małżeńskiego. Ludzkość postrzega ten związek jako ściśle związany z religią a to wynika z natury w którą Stwórca wpisał prawdę o małżeństwie.

Jacek Pulikowski - Czy warto się żenić i za mąż
https://www.youtube.com/watch?v=tU874Dd0a1c

Materiały pomocnicze:

małżeństwo czy wolny związek
https://www.youtube.com/watch?v=tU874Dd0a1c

Narzeczeństwo: droga do sakramentu małżeństwa

Czas narzeczeństwa można zdefiniować jedynie w odniesieniu do czasu małżeństwa. Jeden czas poprzedza drugi i przygotowuje go. Ale czasy te nie przenikają się wzajemnie.

Najważniejszym skarbem czasu narzeczeństwa jest tęsknota. Wzajemne pragnienie przebywania razem sprawia, że możecie docenić wartość małżeństwa i zrozumieć, jak cenny jest to dar. Możecie też docenić siebie nawzajem i zdać sobie sprawę z tego, jak wiele może Wam dać druga osoba. Ta sama tęsknota jest też siłą, która motywuje Was do wysiłków w pracy nad sobą i w rozwiązywaniu problemów. Tylko wtedy, kiedy wiemy, jak cenna jest dla nas druga osoba, jesteśmy gotowi dla niej dużo poświęcić. Jesteśmy również gotowi zrezygnować z niektórych swoich planów i marzeń, a także zmienić swoje nawyki i przyzwyczajenia.

Jezus obrazuje tęsknotę za królestwem niebieskim następującą przypowieścią:

„Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w polu. Znalazł go pewien człowiek. Ukrył go z powrotem i bardzo uradowany odszedł. Sprzedał wszystko, co posiadał, i kupił to pole". (Mt 13, 44).

Myślę, że przypowieść ta świetnie pasuje także do Waszej sytuacji. Narzeczeństwo jest czasem, w którym możecie odkryć, że to Wy dla siebie jesteście tym najcenniejszym skarbem. Konsekwencją tego odkrycia jest gotowość zrezygnowania ze wszystkiego, co się miało dotychczas, dla przyszłego małżeństwa. Narzeczeństwo jest więc czasem przebudowywania swojej hierarchii wartości.

Jednak tęsknota jest dużą siłą i często narzeczonym nie udaje się utrzymać jej w ryzach. Wielu nie potrafi powstrzymać się przed rozpoczęciem współżycia seksualnego do czasu ślubu. Niektórzy też pragnąc częstszego przebywania ze sobą, decydują się na wcześniejsze zamieszkanie razem. Narzeczeni ci tracą możliwość spokojnego i gruntownego przygotowania się do ślubu, co może się odbić na ich przyszłym małżeństwie.

Nie należy zapominać, że narzeczeństwo ma służyć także upewnieniu się, czy rzeczywiście chcecie się pobrać. Może się to wydawać dziwne, skoro już się zaręczyliście i podjęliście konkretne przygotowania do ślubu. Jednak do samego momentu złożenia przysięgi macie możliwość wycofania się. Narzeczeństwo jest więc trudnym czasem, w którym z jednej strony powinniście się jak najlepiej poznać, a z drugiej strony nie robić niczego, co mogłoby Was trwale wiązać ze sobą. Chodzi o to, by w razie konieczności można było się rozejść, nie krzywdząc siebie nawzajem. Ponadto zyskacie gwarancję, że Wasza decyzja o spędzeniu razem całego życia będzie całkowicie dobrowolna, nie wynikająca z jakiegoś przywiązania czy przyzwyczajenia.

Różne rzeczy mogą tworzyć wspomniane trwałe więzi. Na ogół są to zachowania, które po ślubie byłyby traktowane jako bardzo pożyteczne i pożądane, jak wszystko, co buduje relację małżeńską. Mimo to przed ślubem należy ich unikać. Wśród nich można by wymienić na przykład inwestycje w przyszłe wspólne mieszkanie, samochód lub firmę. Mogą to być też niektóre bardzo drogie prezenty, które postawiłyby Was w niezręcznej sytuacji, gdyby przyszło się rozejść. Jednak na pierwszy plan, również w nauczaniu Kościoła, wysuwają się te zachowania, które w najsilniejszy sposób wiążą ze sobą dwoje ludzi: współżycie przedmałżeńskie i wspólne zamieszkanie.

Wspominałem już o tym, jak bardzo współżycie wiąże ze sobą dwoje ludzi i jak szkodliwe może być to przed ślubem. Warto jeszcze dodać, że oczywiście każde współżycie połączone jest z możliwością poczęcia dziecka. Sami rozumiecie, jak bardzo zajście w ciąże mogłoby utrudnić rozstanie się ze sobą, gdyby okazało się, że jednak chcecie się rozejść, nie wspominając o krzywdzie, jaką by się wyrządziło wtedy dziecku.

Nie jest natomiast tak oczywiste, dlaczego zamieszkanie ze sobą przed ślubem miałoby być szkodliwe, dlatego wyjaśniam to w paru słowach w treściach dodatkowych. Zachęcam, aby do nich zajrzeć — namawiam szczególnie tych z Was, którzy już mieszkają ze sobą, albo rozważają taką opcję.

Jeśli tak się zdarzyło, że już zaczęliście wspólne życie seksualne, to powinniście je zawiesić do czasu ślubu i gorąco zachęcam Was, abyście spróbowali to zrobić. Współżycie zbudowało między Wami pewną więź i nie chodzi o to, by ją teraz niszczyć. Ale ważne jest, aby przed ślubem odłożyć na bok emocje (w miarę możliwości) i odpowiedzieć sobie rozsądnie i odpowiedzialnie na pytanie, czy chcecie spędzić ze sobą całe życie. Macie świadomość, że nie zawsze będziecie mogli i nie zawsze będziecie chcieli ze sobą współżyć w przyszłości. Musicie więc mieć pewność, że bez współżycia Wasza miłość nie osłabnie. Niektórzy z Was mogli jeszcze w ogóle nie doświadczyć w swojej relacji takiego okresu, w którym nie byłoby seksu, albo okres ten był bardzo krótki. Tym bardziej warto już teraz przejść przez taki czas. O wartości wstrzemięźliwości seksualnej pisałem już wcześniej. Teraz ta wstrzemięźliwość jest Wam najbardziej potrzebna.

Do tego trzeba sobie powiedzieć wprost, że współżyjąc przed ślubem, korzystacie z czegoś, co Wam się nie należy. Seks nie jest dla każdego — mają do niego prawo tylko ci, którzy oddali się sobie nawzajem na całe życie i potwierdzili ten fakt nieodwołalną przysięgą. Tylko taka deklaracja daje dwojgu ludziom prawo do zjednoczenia cielesnego. Zawieszając współżycie do czasu ślubu, będziecie mogli czas przygotowań przeżyć ze spokojnym sumieniem i w zgodzie z Bogiem. Dużo było dotąd powiedziane o konieczności duchowego przygotowania do sakramentu małżeństwa. Takie

przygotowanie nie jest możliwe, jeśli jawnie sprzeciwiacie się temu, czego Bóg od Was oczekuje. Bóg chce Wam błogosławić, ale liczy na Waszą współpracę. A zachowanie wstrzemięźliwości do ślubu jest możliwe i nie jest przecież bardzo trudne. Warto więc spróbować.

Statystyki

Wielu narzeczonych uważa, że zamieszkanie ze sobą pomaga się poznać i tym samym gwarantuje bardziej świadomą decyzję o małżeństwie. Zaskakujące może się więc wydawać, że badania naukowe wykazują odwrotny efekt. Mianowicie okazuje się, że małżeństwa osób, które mieszkały ze sobą przed ślubem, są mniej trwałe, niezależnie od takich czynników, jak status materialny czy religia[1].

Różne mogą być wyjaśnienia tego efektu. Najczęściej mówi się o tak zwanej bezwładności relacji. Młodzi ludzie decydują się na wspólne zamieszkanie często bez jakiegoś szczególnego namysłu. Czasem motywacją jest lepsze poznanie się i wypróbowanie, czy dobrze im będzie ze sobą. Na ogół jednak powód jest prosty: są zakochani i chcą spędzać ze sobą więcej czasu, a wspólne zamieszkanie jest najłatwiejszą (i najtańszą) realizacją tego celu. Jednak przedłużające się zamieszkiwanie razem powoduje, że są ze sobą coraz bardziej związani, chociażby przez przyzwyczajenia i wspólne wyposażenie mieszkania. Po osiągnięciu pewnego wieku lub po pojawieniu się dziecka naturalne wydaje im się sformalizowanie związku jako małżeństwa. Jednak okazuje się, że często na żadnym etapie nie postawili sobie jasnego pytania, czy chcą spędzić z tą osobą całe swoje przyszłe życie. Weszli w małżeństwo płynnie, bez żadnej jednoznacznej decyzji. Być może po prostu trudno byłoby im się rozstać po tylu latach, wysiłkach i (być może) pieniądzach zainwestowanych w związek.

Piszę o tym dlatego, że jeśli jesteście w takiej lub podobnej sytuacji, musicie jasno uświadomić sobie, że zawarcie małżeństwa będzie fundamentalną zmianą w Waszym życiu, nawet jeśli zewnętrznie niewiele się zmieni. Od momentu ślubu bierzecie pełną

odpowiedzialność za siebie nawzajem, a mąż/żona będzie odtąd dla Was najważniejszą po Bogu osobą. Ta zmiana musi dokonać się w Waszych sercach i wymaga to jednoznacznej decyzji.

Co zrobić, gdy się już mieszka razem?

Przede wszystkim: nie współżyć do ślubu. Na wstrzemięźliwość każda para może sobie pozwolić, nic na tym nie tracąc. Jeśli małżeństwo sakramentalne znaczy dla Was coś ważnego, dajcie temu dowód przez to, że zaczniecie współżycie dopiero, kiedy już będziecie mężem i żoną. Będzie to najlepszy znak tego, że małżeństwo coś zmienia w Waszym życiu.

Jeśli chodzi o samo mieszkanie ze sobą, oczywiście również najlepiej by było, gdyby udało się z niego zrezygnować przed ślubem. Jednak nie zawsze jest to proste. W pewnych sytuacjach nawet nie byłoby to dobre: na przykład jeśli już macie dzieci. Zawsze można jednak spróbować tak zorganizować swoje życie, aby jakoś zaznaczyć to, że nie jesteście jeszcze małżeństwem. Można na przykład spać w różnych pokojach lub przynajmniej na oddzielnych łóżkach do czasu ślubu.

Czy warto wprowadzać takie sztuczne podziały i to jeszcze przed samym ślubem? Myślę, że warto choćby po to, by sobie pokazać, że macie świadomość tego, że nie jesteście jeszcze jednością i nie macie do niej pełnego prawa. Poza tym takie oddzielenie ułatwi zachowywanie wstrzemięźliwości seksualnej.

Jednak jak już powiedziałem, sprawa jest złożona i zależy bardzo mocno od konkretnej sytuacji, w jakiej się znajdujecie. Polecam więc, byście omówili Waszą sytuację ze spowiednikiem - mam nadzieję, że będzie możliwe znalezienie realnego i dobrego rozwiązania dla Was. A ze swojej strony zachęcam Was, abyście nie bali się podjąć szczerych wysiłków dla dobra Waszego przyszłego małżeństwa, a także dla pogodzenia się z Bogiem i możliwości korzystania z sakramentów świętych.

III. Czemu i jak się spowiadać?

Cele:

- uświadomienie sobie własnych słabości, z którymi żyje się na co dzień
- przypomnienie i zrozumienie czym jest grzech i spowiedź
- jak najlepsze przygotowanie się do spowiedzi przedślubnej
- wyrobienie zwyczaju częstej spowiedzi, z wewnętrznej potrzeby, a nie tylko z racji zewnętrznych okoliczności

Zawarcie małżeństwa jest granicznym punktem w życiu człowieka. Kończy się etap życia własnego, zaczyna się etap życia wspólnego. Podsumowanie dotychczasowego życia, zamknięcie pewnych spraw jest bardzo ważne dla wspólnej przyszłości. Uświadomienie sobie własnej grzeszności jest pierwszym i najważniejszym krokiem do nawrócenia.

„Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. (...) Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, czynimy Go kłamcą i nie ma w nas Jego nauki" (1 J 1,8-10).

W najgorszej sytuacji znajduje się człowiek, który uważa, że nie ma grzechów. Wychodząc z założenia: *no bo z czego ja mam się poprawiać?* – sam odbiera sobie motywację do pracy nad sobą. Dopiero kiedy dostrzeże w swoim życiu grzechy może podjąć jedną z dwóch decyzji: złą – *nie zamierzam nic z nimi robić*, albo dobrą – *zaczynam pracować nad sobą*!

Jezus Chrystus doskonale zna ludzkie ograniczenia i słabości. Choć sam nie popełnił najmniejszego grzechu, to odczuwał pokusy i wie jak trudno człowiekowi z nimi walczyć. Istotą Jego przyjścia na świat, nauczania, męki, śmierci i zmartwychwstania

było zbawienie człowieka, czyli wyzwolenie go z niewoli grzechu i szatana. W tym celu również Jezus ustanowił Sakrament Pokuty i Pojednania.

Sakrament pokuty i pojednania, nazywany potoczne spowiedzią, jest znakiem tego, że Bóg wciąż chce zbawienia człowieka, dlatego daje mu szansę każdego dnia, pozostawiając wolność wyboru: **to człowiek decyduje, czy chce dostąpić łaski zbawienia czy też nie!!!** Mówiąc inaczej: Bóg zrobił już wszystko, żeby człowieka zbawić, przez śmierć Jezusa na krzyżu dokonało się zbawienie całej ludzkości w całej historii świata. Teraz już tylko każdy człowiek decyduje sam, czy wybiera życie w łasce, z Bogiem (czyli niebo), czy życie w grzechu, bez Boga (czyli piekło). Zbawienie czy wieczne potępienie po śmierci nie będzie decyzją Boga, tylko konsekwencją decyzji człowieka w czasie życia ziemskiego.

Dlatego też konieczne jest osobiste zaangażowanie i spotkanie z kapłanem, bo tylko wtedy mogę mieć pewność, że moje grzechy zostały odpuszczone. Myślenie: *nie potrzebuję księdza, Bóg wie jakie mam grzechy i sam może mi je przebaczyć* jest zuchwałe i bardzo niebezpieczne.

„Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał" (Łk 10,16).

Po swoim zmartwychwstaniu Jezus daje Apostołom władzę odpuszczania grzechów:

„A Jezus znowu rzekł do nich: Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane" (J 20,21-23).

Po wniebowstąpieniu Jezusa Apostołowie wiernie głosili tę naukę:

„Wyznawajcie zatem sobie nawzajem grzechy, módlcie się jeden za drugiego, byście odzyskali zdrowie" (Jk 5,16).

Stąd też każdy biskup i ksiądz mocą Ducha Świętego otrzymaną od Boga w sakramencie kapłaństwa może odpuszczać grzechy, które zostaną wyznane osobiście i bezpośrednio przez penitenta.

Co daje nam spowiedź?

- pojednanie z Bogiem i Kościołem, i sobą samym,

- odzyskanie łaski uświęcającej,

- darowanie kary wiecznej, którą ściągamy na siebie, popełniając grzechy śmiertelne,

- darowanie, przynajmniej częściowe, kar doczesnych, będących skutkiem grzechu,

- spokój sumienia, radość oraz pociechę duchową,

- pomnożenie sił duchowych i wzmocnienie odporności na pokusy od złego.

Aby dobrze przygotować się do spowiedzi należy uświadomić sobie czym jest grzech.

Najprostsza definicja grzechu to:

DOBROWOLNE I ŚWIADOME NIEPOSŁUSZEŃSTWO BOGU

Czyli grzeszę wtedy kiedy łamię przykazanie Boże lub kościelne. Istnieją 4 sposoby grzeszenia: myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem. Znamy te słowa z Mszy Św., kiedy na początku odmawiany jest akt pokuty. Może się więc rodzić pytanie: skoro więc publicznie i oficjalnie przyznajemy się przed Bogiem i ludźmi, że zgrzeszyliśmy i to „bardzo", to czy potrzebna jest jeszcze spowiedź indywidualna?

Skoro Pan Jezus daje kapłanom władzę nie tylko odpuszczania grzechów, ale również zatrzymywania, to znaczy, że muszą być warunki pozwalające na rozeznanie kiedy grzechy mogą być odpuszczone, a kiedy nie. Takie warunki daje tylko spowiedź indywidualna.

Akt pokuty w czasie Mszy Św. jest konieczny dla godnego przeżycia liturgii, ponieważ wszyscy ludzie bez wyjątku popełniają grzechy lekkie, które osłabiają więź z

Bogiem, ale nie odcinają człowieka od Boga. Jeśli człowiek popełnił choćby jeden grzech ciężki – konieczne jest wyznanie wszystkich grzechów ciężkich w spowiedzi. Na czym więc polega różnica między grzechem ciężkim lekkim?

Grzech ciężki – złamanie przykazania w rzeczy ważnej, całkowicie świadomie i całkowicie dobrowolnie. **Śmierć w grzechu ciężkim, „pieczętuje" odrzucenie Boga na wieki!!!**

Grzech lekki – złamanie przykazania w rzeczy błahej, albo w rzeczy wielkiej, ale bez całkowitej świadomości i dobrowolności; osłabia naszą więź z Bogiem, ale nie niszczy jej całkowicie.

Katechizm Kościoła Katolickiego podaje prosty katalog grzechów głównych, czyli takich, które powszechnie występują w różnym stopniu w życiu każdego człowieka:

PYCHA – wynoszę się ponad innych, gardzę innymi, uważam, że tylko ja mam rację.
CHCIWOŚĆ – jestem skąpy, ciągle gonię za coraz większym zyskiem.
ZAZDROŚĆ – czuję niechęć do ludzi, którym się lepiej powodzi.
NIECZYSTOŚĆ – za bardzo skupiam się na seksualnej sferze życia.
NIEUMIARKOWANIE W JEDZENIU I PICIU – jem i piję za dużo, niezdrowo lub zbyt wystawnie.
GNIEW – niszczę relacje międzyludzkie, znieważam innych, jestem agresywny, wulgarny, wzbudzam u innych strach, nie chcę przebaczyć.
LENISTWO – zaniedbuję obowiązki rodzinne, zawodowe, osobiste, religijne.

Nie ma na świecie człowieka, który nie miałby przynajmniej jednego z wyżej wymienionych grzechów. Dlatego mówienie w spowiedzi, że „ja tak właściwie to nie mam grzechów" już jest kłamstwem.

JAK PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO SPOWIEDZI?

Aby dobrze, ważnie i owocnie przeżyć sakrament spowiedzi należy spełnić 5 warunków:

(jeśli okoliczności na to pozwalają można wykorzystać podane linki)

1. Rachunek sumienia https://www.youtube.com/watch?v=AQTx9putFMY
2. Żal za grzechy https://www.youtube.com/watch?v=KAlsRdbJgfU
3. Mocne postanowienie poprawy https://www.youtube.com/watch?v=6g3FhW4OA8M
4. Szczera spowiedź https://www.youtube.com/watch?v=FPCBMRIdLI4
5. Zadośćuczynienie Bogu/bliźnim https://www.youtube.com/watch?v=V0GH_ZkMk4s

Ad.1

Korzystając z dostępnych wzorów rachunku sumienia należy przypomnieć sobie wszystkie grzechy od ostatniej ważnej spowiedzi. Małe dzieci mogą korzystać z książeczek od I Komunii Św., ale dorośli powinni korzystać z wzorów dla dorosłych; są również typowo małżeńskie przykłady rachunku sumienia. Swoje grzechy należy rozpatrywać możliwie na 4 sposoby:

- **w myślach** – najczęściej są tu grzechy gniewu, pychy, zazdrości, chciwości, nieczystości,
- **w słowach** – należą tu grzechy przeklinania, złorzeczenia, kłamstwa, wulgaryzmy, obmowy, oszczerstwa
- **w czynach** – nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu, oszustwa, kradzieże, grzechy seksualne, niszczenie zdrowia i życia
- **w zaniedbaniach** – głównie lenistwo w obowiązkach religijnych, zawodowych, małżeńskich, wychowawczych, opieki nad potrzebującymi

Ad. 2.

Żal za grzechy polega na uznaniu, że to co zrobiłem było złe. Jest to warunek KONIECZNY dla ważnej spowiedzi. Człowiek, który nie uznaje zła grzechu nie może otrzymać rozgrzeszenia! Żal może być niedoskonały – ze strachu przed potępieniem oraz doskonały – z miłości do Boga, którego obraziłem.

Ad. 3.

Człowiek musi podjąć decyzję, że będzie się starał unikać już tego grzechu, czy też okoliczności, które do niego doprowadziły. Nie chodzi tu o przysięganie, że „już więcej w życiu nie dopuszczę do takiej sytuacji", bo póki żyjemy szatan nie przestanie nas kusić. Chodzi o to, żeby nie zakładać, że „i tak za parę dni znowu popełnię ten grzech". Wtedy również spowiedź nie ma sensu.

Ad. 4.

Na początku spowiedzi należy powiedzieć kiedy była ostatnia spowiedź oraz przedstawić swoją sytuację życiową: *mam lat ..., jestem uczniem, studentem, kawalerem, panną, mężem lub żoną (tylko w związku sakramentalnym!), wdową, wdowcem, pracownikiem, bezrobotnym, osobą chorą psychicznie.* To pomoże spowiednikowi adekwatnie odnieść się do penitenta. Jeśli tak się zdarzyło, to jeszcze: *Ostatnio zapomniałem/zataiłam grzech....* **- zatajenie grzechu czyni tamtą spowiedź NIEWAŻNĄ!!!** Swoje grzechy należy wyznać **szczerze i konkretnie –** czyli **nie mówimy**: *złamałem 3, 4, 6 i 7 przykazanie Boże,* **tylko:** *raz opuściłem niedzielną Mszę Świętą, sprawiłem przykrość mojej Mamie, kupiłem pismo erotyczne i wziąłem z pracy do domu papier do drukarki.* Nie ukrywamy grzechów w ogólnikach, tylko nazywamy je po imieniu. Kończymy zdaniem: „więcej grzechów nie pamiętam, za WSZYSTKIE serdecznie żałuję". Dla spowiednika jest to znak zakończenia wyznania grzechów, a dla penitenta oznacza objęcie żalem wszystkich grzechów. Gdyby nawet rzeczywiście ZAPOMNIAŁ wyznać jakiegoś grzechu, który uświadomił sobie w rachunku sumienia – spowiedź jest ważna!

Ad. 5.

Należy możliwe jak najszybciej wypełnić zadaną pokutę. Nie należy oceniać pokuty czy jest za lekka, czy za ciężka. Jeśli uznamy, że pokuta jest za lekka – możemy ją sobie sami rozszerzyć. Jeśli jest niemożliwa do wypełnienia (np. słaby wzrok nie pozwala już na czytanie Biblii) należy o tym powiedzieć spowiednikowi. Grzech jest nieposłuszeństwem Bogu więc pokuta polega na posłuszeństwie. Odkładanie pokuty w czasie może skutkować jej zaniedbaniem, co należy wyznać w kolejnej spowiedzi.

Jak często się spowiadać?

https://www.youtube.com/watch?v=1PJ1Vajuzag

Spowiedź **przynajmniej (czyli co najmniej)** raz w roku wynika z przykazania kościelnego. Jeśli chcę prowadzić życie duchowe na dobrym poziomie spowiedź powinna być częściej (3-4 razy w roku, a najlepiej co miesiąc). Jednak poza systematyczną częstotliwością do spowiedzi należy przystępować zawsze wtedy, kiedy sumienie wyrzuca choćby jeden grzech ciężki. Nie powinno się odkładać spowiedzi „do następnych świąt" ponieważ wtedy człowiek przyzwyczaja się do życia w grzechu, co może skończyć się śmiercią w tym stanie, a co za tym idzie – wiecznym potępieniem. Spróbujmy to zobrazować:

- czas życia bez grzechu ciężkiego, prowadzący do zbawienia

- czas życia w grzechu ciężkim, prowadzący do potępienia

Rok ma 12 miesięcy, czyli mniej więcej 52 tygodnie. Rok życia człowieka, który spowiada się często, unika trwania w grzechu można zobrazować tak:

Natomast rok życia człowieka, który spowiada się raz, dwa razy do roku, krótko żyje w łasce i przeważnie trwa w stanie grzechu ciężkiego można zobrazować tak:

Warto więc zadać tutaj sobie pytania: Jak wygląda i w jakim kierunku zmierza moje życie? Gdzie jest większe prawdopodobieństwo, że umrę w stanie łaski uświęcającej?

Kiedy ksiądz może odmówić rozgrzeszenia?

Ksiądz może odmówić rozgrzeszenia kiedy człowiek nie żałuje za swój grzech, nie chce się poprawić i zmienić swojego postępowania, np. trwając w związku niesakramentalnym, prowadząc niemoralny styl życia czy stałą działalność przestępczą. Dlatego już przy pierwszym spotkaniu z księdzem warto szczerze przedstawić swoją sytuację, co oszczędzi przykrych niespodzianek w konfesjonale. Na kartce do spowiedzi ksiądz może wykreślić spowiedź pierwszą. W sytuacji mieszkania razem bez ślubu możliwa jest tylko jedna spowiedź – bezpośrednio przed ślubem.

Czy ksiądz może odmówić spowiedzi?

Tak, jeśli osoba nie jest w stanie się wyspowiadać, np. jest pod wpływem alkoholu czy innych substancji odurzających.

CZĘŚĆ PRAKTYCZNA:

- Zapytać jakie przeszkody i lęki mogą blokować przed spowiedzią *(brak czasu, stanie w długich kolejkach, zwłaszcza przed świętami, to mało przyjemne doświadczenie opowiadać o swoich grzechach, paraliżujący wstyd, co sobie o nas ksiądz pomyśli,*

zdenerwowanie odsłanianiem jakiegoś fragmentu naszej intymności, dla niektórych spowiedź nie zmienia niczego).

- Rozmowa o powyższych sytuacjach i wątpliwościach – należy pamiętać, że jest to bardzo delikatna sprawa i w grupie nie należy wchodzić w zbytnie szczegóły czyjegoś życia. Jeśli trzeba – umówić się z osobą potrzebującą na indywidualną rozmowę. „Zła" spowiedź z przeszłości mogła pozostawić zranienia – teraz jest okazja, żeby te rany „oczyścić"
- podać gotowe rachunki sumienia dla narzeczonych lub małżonków, strony www na których można znaleźć wzory i pomoce

P.S.1. Po uruchomieniu linków pojawi się obok wiele innych krótkich filmików o różnych aspektach spowiedzi – warto zapoznać się z nimi, aby lepiej trafić do słuchaczy.

P.S.2. Należy dobrze przemyśleć udział pary małżeńskiej w tym spotkaniu – świadectwa z własnego życia w tej dziedzinie mogą pomóc w przełamaniu oporów przed spowiedzią, ale też mogą być zbyt osobiste, aby dzielić się nimi z narzeczonymi.

IV. Chrzest dzieci jako konsekwencja chrześcijańskiego małżeństwa

Cele:

1. Czym jest chrzest?
2. Jakie zobowiązanie wypływa z sakramentu małżeństwa.
3. Konieczność chrztu dla zbawienia.
4. Obowiązek przekazania dzieciom wiary swoim przykładem
5. Rola Mszy Świętej w małżeństwie i rodzinie

Każdy człowiek powołany jest do świętości. Aby móc ją realizować wchodzimy na drogę uczestnictwa w sakramentach świętych. To co łączy wszystkie siedem sakramentów to łaska, przez którą Bóg działa w człowieku i prowadzi go do świętości[1]. Zechcemy w czasie tej katechezy rozważyć związek sakramentów chrztu i małżeństwa, aby ukazać, że chrzest dziecka jest konsekwencją sakramentalnego małżeństwa, niejako wynika z faktu zawarcia małżeństwa.

1. Istota chrztu

Na samym początku skupimy się na sakramencie chrztu, trzeba na nowo i wciąż uświadamiać sobie, że jest on wielkim darem Boga, wypływającym z miłości Stwórcy. W Katechizmie Kościoła Katolickiego, nr 1213 czytamy, że chrzest święty jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego, bramą życia w Duchu i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów. Przez chrzest zostajemy wyzwoleni od grzechu i odrodzeni jako synowie Boży, stajemy się członkami Chrystusa oraz zostajemy wszczepieni w Kościół i stajemy się uczestnikami jego posłania: „Chrzest jest

[1] Z. Struzik, *Przewodnik dla narzeczonych i małżeństw*, Warszawa 2014, s. 192.

sakramentem odrodzenia przez wodę i w słowie". Definicja katechizmowa przypomina, że chrzest jest absolutnie podstawowym i najważniejszym sakramentem (jest bramą do wszystkich pozostałych sakramentów). Nie można przyjąć pozostałych bez chrztu! Niesie on ze sobą wielkie dobrodziejstwa i dary Boże. Najważniejszymi skutkami chrztu są:

1. Zgładzenie grzechu pierworodnego i wszystkich grzechów osobistych popełnionych przed chrztem, przez co ochrzczony nie jest już oddzielony od Boga (KKK 1263).

2. Nowe narodziny (duchowe), są narodzinami chrześcijanina, ucznia Jezusa Chrystusa, powołanego bez żadnej własnej zasługi[2]. Następuje odrodzenie z Ducha Świętego o którym Pan Jezus rozmawiał z Nikodemem (J 3, 3-13). Dzięki sakramentowi chrztu Pan Bóg w naszej duszy utworzył ogród, który przez całe życie mam uprawiać współpracując z Panem Bogiem. Ów ogród ma stać się rajem, który człowiek stracił przez grzech pierworodny i traci go przez grzechy uczynkowe.

3. Wszczepienie w Chrystusa, które upodabnia do Niego. Chrzest opieczętowuje chrześcijanina niezatartym duchowym znamieniem (*charakterem*) jego przynależności do Chrystusa. Znamienia tego nie wymazuje żaden grzech, chociaż z powodu grzechu chrzest może nie przynosić owoców zbawienia. Sakramentu chrztu udziela się jeden raz; nie może on być powtórzony (KKK 1272). Ów charakter jest owocem chrztu jako początkowego, a zarazem fundamentalnego wydarzenia zbawczego, powodującego narodziny do życia chrześcijańskiego. Wyciska on więź niezniszczalną, domagającą się pełnej jedności z Chrystusem w Jego Kościele[3].

[2] B. Testa, *Sakramenty Kościoła*, Poznań 1998, s. 135.
[3] tamże, s. 133.

4. Nowe stworzenie. Ochrzczony staje się przybranym dzieckiem Boga, uczestnikiem Bożej natury. Fakt ten powoduje zmianę jakościową w chrześcijaninie, wierzący mają udział w tym, co Jezus Chrystus zdobył dla wszystkich ludzi powołanych do tego, by byli jednym ludem Bożym[4]. Chrzest otwiera przed człowiekiem rzeczywistość zbawczą i umożliwia wejście na drogę prowadzącą ku pełni Królestwa Bożego[5].

5. Włączenie we wspólnotę Kościoła. Każdy ochrzczony jest członkiem Mistycznego Ciała Chrystusa (por. KKK 1267). Przejście przez bramę chrztu wprowadza do Kościoła, by stać się członkiem jednej, wielkiej, rodziny Bożej. Wspólnota Kościoła przyjmuje nowo ochrzczonego z miłością i nadzieją. Przypomina nam o tym św. Piotr: „*Wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa. […] Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła" (1 P 2, 5.9)*.

6. Otrzymanie w stopniu zaczątkowym cnót: wiary, nadziei i miłości. Pan Bóg daje mi te dary niejako ziarna, które rzucone w glebę mają wydać owoce. Chrzest jest źródłem wiary, dzięki niej mogę zaufać Panu Bogu, a przez to mogę uczyć się dialogu miłości z Panem Bogiem[6]. Dzięki temu sakramentowi ochrzczony łączy się z Bogiem, który jest niewyczerpalnym źródłem wszelkich łask, m.in.: miłości, miłosierdzia, przebaczenia, cierpliwości, wytrwałości (można tu zastosować takie prymitywne porównanie, odbiornik elektryczny będzie spełniał swoje funkcje i zadanie tylko po podłączeniu go do źródła prądu, podobnie i człowiek może

[4] tamże, s. 138.
[5] S. Olejnik, *Teologia moralna życia osobistego,* Włocławek 1999, s. 28.
[6] S. Olejnik, *Teologia moralna życia osobistego,* Włocławek 1999, s. 28.

w pełni rozwinąć się tylko i wyłącznie przez zakotwiczenie w Bogu, w Jego miłującym sercu).

2. Zobowiązanie wypływające z sakramentu małżeństwa

Sakramenty chrztu i małżeństwa są ze sobą nierozerwalnie związanie. Chrzest otwiera drogę do świętości (staje się początkiem tej drogi), zaś małżeństwo jest właściwym źródłem i pierwotnym środkiem uświęcenia małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej. Małżeństwo rozwija łaskę uświęcającą zapoczątkowaną podczas chrztu. Z małżeństwa wypływają dary ale i zobowiązania małżonków, ażeby na co dzień żyli otrzymanym uświęceniem[7]. Adhortacja *Familiaris consortio* zadania chrześcijańskiej rodziny dzieli na 4 płaszczyzny: tworzenie wspólnoty osób, służba życiu, uczestnictwo w rozwoju społeczeństwa oraz uczestnictwo w życiu i misji Kościoła[8].

Oprócz tego nadrzędną zasadą życia małżeńskiego jest miłość, która jest impulsem stałego rozwoju małżonków. Małżeńska miłość polega na wzajemnym darze z siebie wobec drugiej osoby, przez co kobieta i mężczyzna wzajemnie się wychowują i razem wzrastają[9]. W ten sposób małżonkowie postępują na drodze świętości zapoczątkowanej na chrzcie.

3. Konieczność chrztu dla zbawienia

W numerze 1257 Katechizmu Kościoła Katolickiego czytamy: Sam Pan potwierdza, że chrzest jest konieczny do zbawienia. Dlatego też polecił On swoim uczniom głosić Ewangelię i chrzcić wszystkie narody. Chrzest jest konieczny do zbawienia dla tych, którym była głoszona Ewangelia i którzy mieli możliwość proszenia o ten sakrament. Kościół nie zna oprócz chrztu innego środka, by zapewnić wejście do szczęścia

[7] Adhortacja Apostolska *Familiaris consortio*, n. 56.
[8] FC 17.
[9] K. Majdański, *Wspólnota życia i miłości*, Łomianki 2001, s. 205.

wiecznego. Stara się więc nie zaniedbywać otrzymanego od Pana nakazu, by „odradzać z wody i z Ducha Świętego" wszystkich, którzy mogą być ochrzczeni. *Bóg związał zbawienie z sakramentem chrztu, ale sam nie jest związany swoimi sakramentami.*

Pomimo jednoznacznego nauczania Kościoła katolickiego, obecnie często słyszy się wypowiedzi kontestujące chrzest dzieci, podając argumenty: „dziecko samo zdecyduje jak dorośnie", „nie będziemy zabierać wolności dziecku", „nie jest ono świadome, wiec chrzest nie ma sensu" . Wobec owych zarzutów i dyskusji należy zabrać głos.

Sam Pan Jezus nawołuje, aby nie odpychać od Niego dzieci: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im, do takich bowiem należy królestwo Boże" (Mk 10,14). Stąd udziela się chrztu niemowlętom, żeby one już od dzieciństwa były blisko Pana Jezusa, żeby rosły i wychowywały się w atmosferze Jego łaski i miłości do Niego. W Księdze Dziejów Apostolskich czytamy, że niektórzy przyjmowali chrzest z *„całym domem" (por. Dz 16)*. Wyrażenie „z całym domem" oznacza, że chrzest przyjęli wszyscy tam mieszkający, w tym również i małe dzieci. Od końca IV wieku Magisterium Kościoła uznaje oficjalnie prawomocność chrztu dzieci, powołując się przy tym na tradycję sięgającą przynajmniej św. Polikarpa (II w.) i św. Justyna (II w.)[10].

Już Sobór Trydencki podkreślał, że chrzest dzieci ma swoją własną skuteczność, która nie wymaga żadnego „zatwierdzenia" w wieku dojrzałym. Dzieci zostają ochrzczone w wierze Kościoła i zostają włączone do grona wierzących, chociaż nie wierzą jeszcze świadomie i dobrowolnie[11].

Wolność dziecka przez fakt przyjęcia chrztu pozostaje nienaruszona. Jego wolność dojdzie do głosu w dalszym jego życiu jako człowieka ochrzczonego, kiedy to w pełni świadomie i dobrowolnie przyjmie, lub nie, Boże zbawienie[12].

Rodzice najczęściej troszczą się o życie i zdrowie dziecka. Wybierają najlepszych lekarzy, gdy dorasta, posyłają je do najlepszych przedszkoli czy szkół. Wiele wysiłku wkładają, aby dziecko nosiło piękne ubrania, miało wiele zabawek i rozrywek. I wcale

[10] B. Testa, *Sakramenty Kościoła*, Poznań 1998, s. 145.
[11] tamże, s. 146.
[12] tamże, s. 147-148.

dziecka o to nie pytają. Kiedy rodzice dbają tylko o zdrowie, wykształcenie i ubranie, nie jest to postawa właściwa, gdyż jak wiemy człowiek złożony jest z duszy i ciała. Należy umożliwić dziecku, aby rozwijały się w nim wszystkie sfery składające się na osobę dziecka.

4. Obowiązek przekazania dzieciom wiary swoim przykładem

Skoro rodzice weszli na drogę uświęcania się poprzez sakrament małżeństwa, to niejako w konsekwencji tego faktu są zobowiązani wychować w wierze swe dzieci. W liturgii Sakramentu Małżeństwa na pytanie: „czy chcecie przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym was Bóg obdarzy?", odpowiedź brzmi: „chcemy". To zobowiązanie wypowiedziane przed Bogiem uaktualnia się w przyjęciu nowego życia oraz w wychowywaniu dziecka w wierze. Zatem przekazanie wiary dziecku jest obowiązkiem rodziców wypływającym z sakramentu małżeństwa. Dziecko przyjmuje chrzest w wierze rodziców.

Najskuteczniejszym sposobem przekazywania wiary i wychowania dzieci jest osobiste świadectwo życia rodziców, o czym uczy Jan Paweł II: Na mocy posługi wychowania, rodzice, poprzez przykład własnego życia, są pierwszymi głosicielami Ewangelii wobec dzieci. Co więcej, modląc się z dziećmi i czytając z nimi Słowo Boże, włączając dzieci poprzez stopniową inicjację chrześcijańską do Ciała – eucharystycznego i kościelnego – Chrystusa, staja się rodzicami w pełni, nie tylko rodzicami życia fizycznego, ale i tego, które przez odrodzenie Ducha Świętego płynie z Krzyża i zmartwychwstania Chrystusa[13].

Małżonkowie wraz z dziećmi tworzą domowy Kościół, w którym rodzice stają się głosicielami Ewangelii. Wyraża się to w poważnym traktowaniu przykazań Bożych, pielęgnowaniu modlitwy, w realizowaniu wezwania Chrystusa do miłości bliźniego. Przekazując wiarę, są oni jako pierwsi odpowiedzialni za formację religijną, duchową

[13] FC, n. 39.

i osobowościową. Rodzince powinni dzielić się Ewangelią nie tylko poprzez wspólne czytanie Słowa Bożego, ale także przez rodzinne uczestnictwo we Mszy świętej.

Warto posłuchać:

Ochrzczę to dziecko bo mi tak kaszle

ks. Pawlukiewicz: https://www.youtube.com/watch?v=brxND5hg7j4

5. Rola Mszy Świętej w małżeństwie i rodzinie

Dziesięć powodów dla których nie chodzę do Kościoła

http://www.pch24.pl/10-powodow-dla-ktorych-nie-chodze-do-kosciola-sie-nie-myje,11619,i.html

W świetle nauczania Kościoła *„Eucharystia jest źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego" (por. KKK 1324)*. Sobór Watykański II w Konstytucji o Liturgii stwierdza, że *„zwyczajne małżeństwo należy zawierać podczas Mszy świętej" (KL 78)* i tym samym uznaje tę ścisłą relację, jaka istnieje między Eucharystią a małżeństwem. W sakramencie małżeństwa mężczyzna i kobieta są zaproszeni do przeżywania w sposób intensywny oblubieńczego misterium Chrystusa, jakim jest Uczta Pańska.

Często spotykamy się z opinią małżonków „po co nam Msza Święta?". Zazwyczaj, te opinie wynikają z faktu niezrozumienia czym jest Msza Święta?

Na jednym z internetowych forum znajdujemy pytanie o to, czym jest Msza Święta dla katolika? (źródło: http://dobreprzeslanie.phorum.pl/viewtopic.php?t=83)

Dziś byłam u spowiedzi i ksiądz mi powiedział, że być może nie rozumiem, czym jest Msza Święta. Cały czas się nad tym zastanawiam. Chciałam się Was zapytać, jak Wy przeżywacie Mszę Świętą, czym ona dla Was jest? Wiem, że to jest bardzo osobiste przeżycie.

Tak, tego się trzeba nauczyć... ja najbardziej chcę zawsze, by Eucharystia nie była dla mnie „obecnością nieobecną", chcę, by mnie poruszyła i zmieniła.

Babcia mówiła – ***idziemy na Mszę Świętą., by Bóg nas uświęcił i upodobnił do siebie*** *- jako dziecko nie rozumiałam z tego nic, (...) przyszło z czasem.... bo zrozumiałam, że zadaniem chrześcijanina jest odtworzyć w sobie Chrystusa...bo wszystko inne przemija... tylko obecność na Eucharystii to może uczynić, bo czymże Ona jest dla mnie? Jest* ***Ucztą Pańską****, a co się robi na uczcie? Spożywa się i pije! Tak właśnie - szczytem jest* ***Przeistoczenie*** *– Ofiara Nowotestamentalna – picie i spożywanie Ciała, i Krwi Chrystusa – bez komunii nie uczestniczę w sposób pełny, w sposób integralny w uczcie Pana! (...) (Pozwolę sobie na małe dopowiedzenie – krew w ST jest symbolem przymierza Boga z ludem Izraela, chleb przaśny, baranek – jest symbolem wyzwolenia z niewoli egipskiej, w NT natomiast - Nowe Przymierze to ofiara Jezusa – WINO - krew Jezusa to przymierze Boga z człowiekiem, CHLEB - ciało (męka) Jezusa to wyzwolenie z niewoli grzechu.)*

Spożywając ciało i krew Chrystusa, żyję dla Niego, bo moim celem jest umrzeć dla grzechu, a żyć dla Jezusa, jest to możliwe, gdyż wierzę, że ***Słowa w Liturgii SPRAWIAJĄ TO, CO OZNACZAJĄ,*** *to tak jak asymilowanie pokarmu, tyle że zjadając chleb powszedni, to ja go asymiluję, mój organizm przerabia go na własne potrzeby, a* ***przyjmując Chleb Eucharystyczny, to Jezus mnie asymiluje i upodabnia do siebie...*** *bez tej tajemnicy,(...) moje życie to pustka! Zatem, jako że słowa w liturgii sprawiają to, co oznaczają,* ***Msza Święta jest dla mnie moją osobową przemianą****, (...) gdzie z grzesznika upodabniam się do Jezusa.... tak! Pomimo upadków, ciemności grzechu, słabości ciała... przez przyjęcie komunii św. upodabniam się do Jezusa, stąd tak ważny jest dla mnie sakrament pojednania..... no cóż... słusznym jest powiedzenie, że Bóg jest wszędzie i wszędzie usłyszy moje wołanie, owszem, ale tylko na Mszy Świętej Bóg ofiarowuje mi siebie w Ciele Chrystusa....* ***kto bierze udział w Uczcie Eucharystycznej na ziemi, będzie ucztował z Bogiem w Niebie – to nie abstrakcja, to konkret!*** *No tak, ale Msza Święta to też liturgia słowa, napisane bowiem jest: nie samym chlebem żyje człowiek (...) czytanie słów Bożych na Mszy Świętej* ***jest mówieniem do mnie samego Boga****, (...) kapłan w swoim i ludu imieniu woła o Ducha Świętego, o uświęcenie darów... „ uświęć mocą Ducha*

Świętego te dary, które przynieśliśmy do Ciebie...", bo w tym momencie składam w ofierze Bogu na ołtarzu, obok chleba i wina, moje dary – smutki, radości, troski, plany, upadki, słabości, sukcesy, porażki – wszystko, co boli i cieszy..

(...) w momencie anamnezy błagam Ducha Świętego o łaskę „dotknięcia" Jezusa, bo przecież ***wspomnienie dzieł i wydarzeń zbawczych (anamneza)*** *– to nic innego, jak ich* ***uobecnienie, urzeczywistnienie*** *(...) namacalnie uczestniczę w Misterium Jezusa... Nie, sorki, ja to wszystko mogę ...jeśli naprawdę wchodzę w liturgię, słucham każdego czytanego słowa, kiedy we wszystko, co mówię, w każdy gest - wkładam wolę, a nie tylko pamięć i nawyk, kiedy dołączam się sercem do każdej modlitwy, wypowiadanej przez kapłana, kiedy chcę, by Jezus mnie przemienił...*

...Msza Święta jest dla mnie "obecnością obecną" - moją i Jezusa, porusza mnie i zmienia... Ja

Po tym świadectwie warto zapytać się siebie: jak ja traktuję Mszę Świętą, po co jestem na Mszy Świętej i co ona mi daje? Aby odpowiedzieć na postawione pytania należy uświadomić sobie, co jest istotą Mszy Świętej.

Otóż w czasie każdej Mszy Świętej mocą Ducha św., są uobecniane dwa wydarzenia: Ostatnia Wieczerza i Ofiara na Krzyżu na Golgocie. Chrystus wchodzi w życie rodziny i każdego z wierzących, tu i teraz, w czasie rzeczywistym. Czyniąc znak krzyża na początku Najświętszej Ofiary, wchodzimy do Wieczernika i na Golgotę, a po końcowym błogosławieństwie wychodzimy z nich, czerpiąc siły do codziennego życia.

Istotę Mszy Świętej odzwierciedlają także różne sformułowania, które ją określają:

- **Najświętsza Ofiara, Msza Święta, ofiara Mszy Świętej** - ofiara Chrystusa, która udoskonala i przewyższa wszystkie ofiary, uobecnia się w celebracji eucharystycznej. Kościół i wierni sami również swoim poświęceniem włączają się w ofiarę Chrystusa.
- **Łamanie chleba** - łamanie chleba było żydowską ucztą rytualną, do której Jezus nawiązuje podczas Ostatniej Wieczerzy, aby dać wyraz swojemu poświęceniu

"dla nas" (Rz 8,32). Przy "łamaniu chleba" uczniowie rozpoznali Go, po Jego Zmartwychwstaniu. Mianem "łamania chleba" pierwotny Kościół określał swoje zgromadzenia eucharystyczne.

- **Wieczerza Pańska** - każda ofiara eucharystyczna jest zawsze tą ucztą, którą Jezus spożył ze swoimi uczniami, a jednocześnie antycypacją uczty, którą Pan będzie celebrował, wspólnie z odkupionymi na końcu wszystkich dni. Nie my, ludzie, sprawujemy liturgię. To Pan jest tym, który wzywa na liturgię i jest w niej obecny.
- **Zgromadzenie eucharystyczne** - celebracja Uczty Pańskiej jest wielkim dziękczynieniem, wypowiadanym w zgromadzeniu, które jest widzialnym znakiem Kościoła.
- **Pamiątka Męki, Śmierci i Zmartwychwstania** - wspólnota nie tylko celebruje liturgię eucharystyczną, lecz odkrywa i celebruje wciąż na nowo rzeczywistość zbawczego przejścia Chrystusa przez cierpienie i śmierć do życia.
- **Święta i Boska Liturgia, Święte Misteria** - w celebrowanej Eucharystii jedno święto obchodzą Kościół niebiański i ziemski. Ponieważ dary eucharystyczne, w których jest obecny Chrystus, w pewnej mierze są czymś najświętszym na świecie, mówi się również o Najświętszym Sakramencie.
- **Komunia Święta** - ponieważ podczas mszy świętej jednoczymy się z Chrystusem i przez Niego ze sobą nawzajem, mówi się o komunii świętej (łac. *communio* - wspólnota).

W Katechizm Kościoła Katolickiego dla młodych YOUCAT czytamy:

"Obowiązek uczestnictwa w niedzielnej Mszy Świętej"
to nieodpowiednie określenie dla prawdziwego chrześcijanina.
To tak, jakby istniał „obowiązek całowania się"
dla zakochanych. Nikt nie może mieć żywej relacji

z Chrystusem, gdy nie pragnie iść tam, gdzie Jezus
nas oczekuje. Stąd od wieków Msza Święta jest dla chrześcijan
„sercem niedzieli" i najważniejszym spotkaniem tygodnia."

Jeśli Eucharystia jest tak ważna w życiu każdego katolika to dlaczego tak wielu przyjmuje różne postawy wobec jej przeżywania. Poniższa tabela przedstawia przyczyny rezygnowania z uczestnictwa w niedzielnej Mszy Świętej oraz powody dla których w niej uczestniczymy.

Dlaczego ludzie opuszczają niedzielną Mszę św.?	**Aby uczestnictwo we Mszy św. niedzielnej było głębsze, pytamy o motywację.**
Czy potrafimy wymienić przyczyny rezygnowania z niedzielnej Mszy św.?	**Jakie są powody, dla których uczestniczymy we Mszy św.?**
• lenistwo, • brak czasu, • zrażenie się do księży, • nie rozumienie tego, co się dzieje na liturgii, • bycie niewierzącym, • zmęczenie pracą całego tygodnia, • odpoczynek po sobotniej imprezie, • brak wewnętrznej potrzeby, • można się modlić wszędzie, także w domu, • możliwość "słuchania" Mszy św. przez radio, • bo jest taka moda, to "obciach" chodzić na Mszę św.	• wewnętrzna potrzeba religijna, • poczucie obowiązku wynikającego z wiary, • nakaz Kościoła, • ze względu na opinię środowiska, • obowiązek sumienia, • nacisk ze strony rodziny.

Porównując przyczyny rezygnowania z uczestniczenia we Mszy Świętej z powodami, dla których w niej uczestniczymy należy stwierdzić, że:

- Msza Święta powinna być dla człowieka wierzącego tak ważna, jak woda dla ryby, jak powietrze dla istot oddychających,
- Msza Święta, w której zaproszeni na ucztę przez samego Jezusa, doznajemy zaszczytu większego niż by nas zaprosił prezydent jakiegoś kraju albo nawet sam Ojciec św.,
- W naszej hierarchii wartości to, co dzieje się na ołtarzu decyduje o losach świata i naszych osobiście. To być albo nie być. Zamiast każdego z nas, składana jest bezkrwawa ofiara na ołtarzu, byśmy z Chrystusem mogli przejść ze śmierci do zmartwychwstania.

Zapytajmy na koniec: Czy dobre przeżywanie Mszy Świętej wymaga wysiłku?

Tak samo można spytać, czy smacznie przyrządzony obiad wymaga przygotowania? Głębiej przeżyje Mszę Świętą ten, kto wczyta się w liturgię słowa, gdy skosztuje tego, co Mądrość Boża zastawiła obficie.

V. Zakochanie a miłość - tymczasowe uczucie a trwała decyzja

Cele:

- uświadomienie sobie czym jest miłość
- charakterystyka miłości dojrzałej
- ukazanie wzoru miłości- Bóg
- ukazanie jak powinna się kształtować prawdziwa miłość
- wskazanie osoby, którą warto zaprosić do przeżycia pięknej miłości

Każda osoba, która chce zawrzeć sakramentalny związek małżeński ma pewne oczekiwania z nim związane. Oczekiwania te są u różnych osób odmienne i zależą od rodziny, pochodzenia, sytuacji materialnej, historii życia i innych czynników. Skąd biorą się nierealistyczne oczekiwania wobec małżeństwa? Najczęściej z młodzieńczego idealizmu, a raczej naiwności, z wzorów wyniesionych z domu rodzinnego, z deficytów z dzieciństwa. Stąd podejmując decyzję o małżeństwie ważne jest uświadomienie sobie czy łączy nas miłość?

ĆWICZENIE

Na tablicy lub na arkuszu szarego papieru umieszczamy słowo MIŁOŚĆ. Następnie rozdajemy uczestnikom spotkania po dwie kartki samoprzylepne i prosimy o napisanie na nich po jednym słowie, będącym odpowiedzią na wyżej postawione pytanie. Potem jednakowe odpowiedzi umieszczamy tworząc z nich promienie słońca wokół napisu.

Miłość wydaje się tematem znanym, ale jak widać, każdy z nas ma swoje wyobrażenie miłości, swoje oczekiwania, przekonania, stereotypy, marzenia. W odniesieniu do małżeństwa także mamy pewne wyobrażenie miłości łączącej małżonków.

1. Miłość - pojęcie wieloznaczne

W historii myśli ludzkiej, w kulturze i literaturze miłość jest najczęstszym tematem dzieł i źródłem inspiracji. W związku z tym, niektórzy mówią, że jest to temat tak szeroki i tak „obgadany" że nie warto go podejmować, bo i tak każdy przeżywa miłość inaczej, każdy ją inaczej rozumie i każdy musi znaleźć swoją drogę miłości. Jest w tym sporo racji, jednak istnieją obiektywne elementy, które muszą zaistnieć w każdej miłości, aby można o niej powiedzieć, że jest to miłość prawdziwa, chrześcijańska. Chociaż rzeczywiście nie wyczerpiemy tematu miłości to warto zatrzymać się nad jej fundamentalnymi elementami.

Na wstępie narzuca się pewna trudność, która ujawnia się na płaszczyźnie języka (dotyczy to zwłaszcza języków nowożytnych). W języku polskim słowo „miłość" coraz bardziej staje się „workiem", do którego można wrzucić wszystko. Jest to jeszcze bardziej widoczne w angielskim: „love". Dzisiaj kochamy wszystko i wszystkich: od samochodów przez jedzenie, do pięknych kobiet. Takie poszerzenie znaczenia każdego słowa sprawia, że zatraca ono wartość. Podobnie jest ze słowem „miłość". Tymczasem starożytne języki np. biblijna greka koine znała przynajmniej kilka terminów na określenie miłości, z których każdy precyzował, o jaki aspekt miłości chodzi np.: filia – miłość braterska, rodzinna, przyjaźń; eros – miłość uczuciowo-cielesna miedzy mężczyzną i kobietą; agape – miłość bezinteresowna, miłość Boga do człowieka.

Aby łatwiej było zdiagnozować czy relacja między nami to prawdziwa miłość, a może to tylko zakochanie lub zauroczenie trzeba odpowiedzieć sobie czym prawdziwa miłość jest. Z całą mocą trzeba stwierdzić, że aby zrozumieć czym miłość jest, pierwszym warunkiem jest zrozumieć czym miłość nie jest?.

* Czym miłość nie jest

W naszych rozważaniach mamy oczywiście na myśli miłość kobiety i mężczyzny. Taką miłość należy rozumieć całościowo, jako postawę obejmującą całego człowieka. Tu znów sięgamy do tego, kim jesteśmy i zauważamy, że na postawę człowieka składają się nie tylko jego emocje, zmysły, ale przede wszystkim rozum, wola i, co najważniejsze, sfera duchowa będąca światem naszych wartości, siedzibą sumienia a w języku biblijnym „świątynią Ducha Świętego" (1Kor 3, 16). To właśnie ta sfera duchowa wyznacza nam działania prawdziwie godne człowieka, to ona wyznacza nam prawdę o miłości.

Tymczasem „świat" karmi nas fałszywymi wizjami miłości. Fałszerstwa te są perfidne, bo posługują się znanym mechanizmem manipulacji zwanym „część za całość". Dokonuje się to zwłaszcza w mediach („miłość telewizyjna"). Chodzi o to, że jakąś część miłości ukazuje się jako całą prawdę o niej (tzw. redukcjonizm) i w ten sposób niepostrzeżenie rodzi się kłamstwo. Oto kilka najczęstszych przykładów:

a) Miłość to seks – nawet starożytne pojęcie „eros" łączyło miłość fizyczną z miłością uczuciową. Dzisiaj erotyka, rozumiana bardzo cieleśnie, obecna jest na każdym kroku. Potężna machina seks biznesu wmawia młodym ludziom, że nie ma żadnej miłości duchowej. Liczy się tylko przyjemność, której symbolem jest orgazm. Miłość fizyczna jest niewątpliwie elementem prawdziwej miłości pomiędzy kobietą i mężczyzną. Seks został stworzony przez Boga i dany małżonkom jako wspaniały dar. Nie został jednak dany jako cel sam w sobie, tylko jako środek, jako narzędzie, jako „mowa", „język" służący do wyrażania miłości duchowej. Tylko obecność takiej głębokiej miłości uprawnia do używania tego „języka". Seks oderwany od miłości staje się obrzydliwą karykaturą miłości uderzając w jej godność, uderzając w godność człowieka.

Warto posłuchać:

Ks. Marek Dziewiecki**:** https://www.youtube.com/watch?v=aoxr7EI-KuU

b) Miłość a zakochanie – od czasów szekspirowskiego „Romea i Julii" stawiamy sobie pytanie: Czy możliwa jest prawdziwa miłość od pierwszego wejrzenia. Media przekonują nas, że taka miłość uszczęśliwia człowieka, to ona jest natchnieniem dla poetów i niedościgłym wzorem. Wszystko, co potem nastaje w miłości (małżeństwo, codzienność, docieranie się itd.) jawi się już raczej jako „śmierć" tej właśnie miłości najwznioślejszej. I tu rodzi się paradoksalnie przekonanie, że miłość prawdziwa nie istnieje. Życie przekonuje nas bowiem, że takie zauroczenie nie wytrzymuje próby codzienności. Czy zatem jesteśmy skazani na brak romantyzmu w miłości? Wydaje się, że problem można dość prosto rozstrzygnąć, odróżniając miłość prawdziwą od „zakochania się". Nie jest możliwa miłość od pierwszego wejrzenia, ale jest możliwe, potrzebne i wartościowe, choć nie konieczne, zakochanie się. Trzeba je jednak dobrze rozumieć jako wstępny i niedojrzały etap miłości, który dopiero ma szansę stać się miłością prawdziwą. Zresztą ta druga potrzebuje zakochania jako ożywczej wody, która często przychodzi na ratunek miłości pokrytej „patyną" rutyny i codzienności.

c) Miłość a uczucie – większość ludzi, poproszonych o podanie jakiejś krótkiej definicji miłości, pewnie powiedziałoby, że jest to najwspanialsze uczucie, jakie może spotkać człowieka. Tu pojawia się problem: co to są uczucia? W pojęciu filozoficznym wskazuje się na szersze znaczenie uczuć jako postaw i w tym znaczeniu zdanie to byłoby prawdziwe. Jednakże w rozumieniu potocznym uczucia kojarzone są przede wszystkim z emocjami i tu rodzi się fałsz. Emocje tym się charakteryzują, że są w nas zmienne. Rano śmiech wieczorem łzy. Szczególnie widać to u dzieci, u których emocje nieustannie falują.

A my przecież pragniemy, aby miłość była trwała. Ponadto w psychologii obowiązuje znana zasada: im intensywniejsze emocje, tym bardziej krótkotrwałe. I odwrotnie. A zatem miłość intensywna i długotrwała nie byłaby możliwa. Nie dziwią zatem twierdzenia, jakie pojawiają się w „miłości telewizyjnej" typu: „Ja już nic do ciebie nie czuję". I tu znów wracamy do przekonania, które młodzi małżonkowie często słyszą od tzw. „doświadczonych" typu: „Miłość - to tak do roku po ślubie,

a potem módlcie się, aby została choć przyjaźń lub przyzwyczajenie". W tym zdaniu jest logika. Bo jeśli miłość jest emocją, a życie pokazuje, że nie można żyć w ciągłym emocjonalnym transie lub, że często emocje krzyczą wszystko, tylko nie to, że cię kocham, to nie ma się co dziwić, że braknie miejsca na prawdziwą miłość.

Warto posłuchać:

Ks. Marek Dziewiecki: https://www.youtube.com/watch?v=uFeDm4oW-u4

Jednakże miłości nie można sprowadzić tylko do uczuć, emocji. Obejmuje ona również inne dziedziny naszego życia i to o wiele bardziej fundamentalne. Nie znaczy to, że uczucia w miłości są nie ważne. Należy o nie dbać i je rozwijać, bo to nie jest tak, że są one całkowicie autonomiczne w stosunku do naszego rozumu i woli. Nie są one jakimś „bożkiem", rządzącym naszym życiem, jak głosi się to w niektórych nurtach psychologicznych. Człowiek dojrzały panuje nad emocjami i w pewnym, dość rozległym stopniu może je w sobie kształtować. Jest rzeczą jak najbardziej normalną, że w miłości przeżywa się zarówno chwile romantyczne, jak i momenty rozczarowań.

2. Miłość dojrzała

Miłość dojrzała, czyli wzajemna, bezinteresowna i całkowita wymiana daru osób mężczyzny i kobiety. Odrzucając wszystkie redukcjonistyczne koncepcje miłości należy podkreślić to, co powiedziano na początku: miłość jest postawą obejmującą wszystkie dziedziny życia człowieka: jego cielesność, ale przede wszystkim jego ducha, czyli świat najgłębszych wartości, który wpływa na wolę, rozum, emocje a z tego wynikają konkretne działania. Najwspanialej tę postawę scharakteryzował papież Jan Paweł II jeszcze jako Karol Wojtyła w książce pt. „Miłość i odpowiedzialność", co znalazło swoje odzwierciedlenie w dokumentach Soboru Watykańskiego II, którego ówczesny biskup krakowski był ekspertem. Papież definiuje tam miłość jako: **wzajemną, bezinteresowną wymianę daru osób.** W przypadku miłości małżeńskiej wymiana tego daru osób ma charakter **całkowitego daru osób mężczyzny i kobiety.** Zwróćmy uwagę na elementy tej definicji:

a) **Wzajemna wymiana daru** – miłość prawdziwa domaga się wzajemnej harmonii dawania i brania. W idealistycznych wizjach miłości często zapomina się o „braniu" podkreślając tylko element „dawania". Umiejętność przyjmowania daru drugiego jest też umiejętnością miłości.

b) **Bezinteresowność** – trudny warunek miłości prawdziwej, bo przecież każdy, angażując się w relacje z drugim, ma wobec tej relacji jakieś własne oczekiwania. Nie chodzi tu jednak o to, aby z nich całkowicie rezygnować. Chodzi o intencję zgody na drugiego człowieka w sytuacji, w której miłość do niego, do niej nie będzie przynosić mi doraźnych korzyści. Do takiej całkowitej bezinteresowności człowiek zdolny będzie tylko wtedy, gdy zakorzeni się w bezinteresownej miłości Boga do człowieka.

c) **Dar osób** – miłość w pełnym tego słowa znaczeniu dotyczy tylko osoby, bo tyko ona jest zdolna do aktów osobowych, czyli rozumnych i wolnych. Dlatego Karol Wojtyła wyjaśnia, że, aby taka osobowa wymiana darów z siebie mogła nastąpić, osoby muszą najpierw „posiadać siebie". Aby móc coś dać, trzeba najpierw to coś posiadać, być tego właścicielem. W przepadku miłości to „posiadanie siebie" oznacza po prostu bycie wolnym, rozumnym, odpowiedzialnym za siebie i innych, czyli osobowościowo dojrzałym.

d) **Całkowitość daru** – tu wkraczamy na przestrzeń miłości małżeńskiej. Poprzednie elementy dotyczyły praktycznie każdej relacji miłości: od braterskiej, rodzinnej poprzez przyjaźń, miłość bliźniego aż do heroicznej miłości nieprzyjaciół. Jednakże w żadnej z tych relacji nie ujawnia się tak mocno całkowitość daru. Małżonkowie zespalają się w całkowitym zjednoczeniu duchowym, dzieląc ze sobą wszystkie dziedziny życia. Ta jedność duchowa uprawnia do aktu małżeńskiego jako fizycznego, zewnętrznego znaku, wyrazu zjednoczenia.

e) **Dar osób mężczyzny i kobiety** – paradoksalnie trzeba dzisiaj mówić o oczywistych sprawach. W dobie liberalnych pomysłów zalegalizowania związków homoseksualnych koniecznie należy podkreślać, że miłość małżeńska, zgodnie z planem Boga, jest zarezerwowana dla mężczyzny i kobiety: „mężczyzną i niewiastą stworzył ich" (Rdz 1,27).

3. Pan Bóg - Źródło wszelkiej miłości

Po dotychczasowych rozważaniach może komuś zrodzić się refleksja, że tak zarysowany ideał miłości jest nieosiągalny dla zwykłego śmiertelnika. Rzeczywiście, pełnia miłości jest w Bogu, bo to On jest Miłością (1J 4,19). Wyrazem tej doskonałej miłości stał się Jego Syn, który do końca nas umiłował (J 13, 1), wydając samego siebie, abyśmy mieli życie. Nie jest to jednak dla nas powód do pesymizmu w miłości. Przeciwnie, dostaliśmy wzór doskonałej miłości, która rozlewa się na nas z wysokości krzyża i co więcej, otrzymaliśmy obietnicę Ducha Świętego, który na co dzień uobecnia w nas miłość Chrystusa i czyni nas zdolnym do takiej miłości. Jeżeli zatem powierzamy nasze życie, naszą miłość mocy Chrystusowego Ducha, możemy bez obaw otwierać się na wielką miłość, której z taką radością chce nam udzielić niebieski Ojciec. Wtedy możemy być pewni, że nasza miłość wszystko zniesie, wszystkiemu uwierzy, wszystko przetrzyma. Że nasza miłość nigdy nie ustanie. (1Kor 13, 7-8).

Warto posłuchać:

1) https://www.youtube.com/watch?v=QO2loJWQZlc

2) https://www.youtube.com/watch?v=27T_Jewa8C8

3. Miłość jako decyzja, proces, zmiana - miłość rzeczywistością dynamiczną

Warto posłuchać: https://www.youtube.com/watch?v=53dLGjCP2ko

Analizując dalej tak zdefiniowaną miłość, należy wskazać na następujące konsekwencje:

a) **Miłość to decyzja.** Fundamentem obdarzania i przyjęcia daru jest decyzja, wybór. Nie wybieramy tego, czy być człowiekiem, czy też nie. Ale możemy już wybrać to, czy żyć na sposób godny człowieka, czy też nie. Podobnie jest z miłością. Nie mamy wpływu na to, że zdolność do miłości jest wpisana w istotę naszego człowieczeństwa. Wybieramy natomiast to, w jaki sposób tę zdolność wykorzystamy. Dotyczy to każdej relacji miłości, nawet tych, które są nam dane z natury: miłość do siebie, do rodziców itd. W szczególny sposób nabiera to znaczenia w relacji miłości małżeńskiej, w której fundamentem jest właśnie wybór zamanifestowany w przymierzu małżeńskim.

Decyzja ta oznacza zgodę na to, że miłość bywa czasami trudna, bolesna. To jest naturalne. Każde małżeństwo tego doświadcza. W chwilach, gdy emocje krzyczą „nie", gdy przychodzą kryzysy i rozczarowania, wtedy nasza miłość opiera się właśnie o element decyzji. To oparcie jest zaś doskonałym fundamentem do odbudowania pozostałych, zagubionych gdzieś w czasie „burzy", elementów miłości. Wtedy kryzys w małżeństwie ma szanse stać się ożywcza siłą wprowadzając małżonków na wyższy poziom miłości.

b) **Miłość to proces**. Kiedy mówimy o decyzji mamy na ogół na myśli jakieś wydarzenie jednorazowe. Takich zwykłych decyzji podejmujemy setki każdego dnia. Wiemy jednak, że są takie decyzje w naszym życiu, które nie powinny być momentem. Potrzeba czasu, aby do nich dorosnąć, aby je przemyśleć. Podejmujemy je w pewnym procesie, który się w nas dokonuje (np. wybór pracy). Dotyczy to zwłaszcza decyzji na miłość. Jest to decyzja, która zawsze pozostanie procesem. Miłość nie tyle „jest", ile „dzieje się". Jest to proces rozłożony na wiele etapów. Niektóre z nich przyjmujemy naturalnie (miłość małego dziecka do rodziców), łatwo i z radością (zakochanie), inne wymagają wysiłku i rezygnacji z siebie (np. zaakceptowanie wad drugiego, dźwiganie wspólnie trudów życia). Następują w tym procesie wydarzenia nieodwracalne (ślub,

przymierze, pojawienie się dziecka), ale nie wyczerpują one przestrzeni miłości. Przeciwnie, otwierają przed nią nowe perspektywy. I to właśnie jest fascynujące w takim spojrzeniu na miłość, że ciągle możemy oczekiwać od niej więcej, że ciągle, nawet jeśli będziemy starcami, może nas ona zaskakiwać swoim niepowtarzalnym pięknem i świeżością.

c) **Miłość to zmiana** we właściwym kierunku. Jeśli miłość jest procesem, to należy pamiętać, że każdemu procesowi towarzyszą zmiany. Chodzi jednak o to, aby to był rozwój, a nie degradacja, Dlatego kochające się osoby muszą stale „monitorować" kierunki zmian, jakie następują w ich miłości. Muszą ciągle pytać samych siebie: „Czy nasza miłość zmierza do owej bezinteresownej wymiany darów, czy też się od niej oddala?" Jest to doskonałe narzędzie służące małżonkom w rozwoju ich miłości na wszystkich jej etapach (nie tylko w narzeczeństwie, o czym już była mowa), wyrywające miłość z rutyny, stagnacji i degradacji.

4. Etapy rozwoju miłości

Przyjrzyjmy się jeszcze pod innym kątem, jak mógłby wyglądać taki proces rozwoju miłości

- **Etap I: Zakochanie się**– dużo już na ten temat powiedziano. Dodajmy tylko, że jest to etap wzniosłych uczuć, zauroczenia drugą osobą, zachwycenia jej zaletami, ale też niedostrzegania wad. Stad też błędnie mówi się, że „miłość jest ślepa". To raczej „zakochanie się" jest ślepe, a miłość przeciwnie, ma bardzo dobry wzrok. Miłość to takie „zakochanie się", które założyło okulary, przejrzało na oczy, czyli dostrzegło wady i dalej trwa.

Ale wróćmy do „zakochania się". Dobrze jego istotę oddaje w języku polskim jego czasownikowa forma z partykułą „się". Na tym etapie zakochany człowiek skoncentrowany na ogół jest na sobie, na tym, co się z nim dzieje, gdy spotyka

ukochaną osobę. Dlatego można powiedzieć, że jest to miłość jeszcze bardzo egoistyczna. Miłość mówi „kocham ciebie", czyli koncentruje się na tobie, na tym, co się z tobą dzieje w naszej miłości.

Zaznaczmy jeszcze na koniec, że etap ten nie zawsze musi być pierwszy. Bywa tak, a zwłaszcza bywało dawniej, gdy pary były kojarzone przez rodziców, że pojawiał się w następnej kolejności. To ważne, bo rodzi w nas nadzieję, że zakochanie może w nas trwać, zwłaszcza wtedy, gdy nasza miłość osiągnie inne etapy rozwoju.

ĆWICZENIE

Rozdajemy karty pracy, na których podanych jest alfabetycznie 28 słów - pojęć określających różne przejawy miłości.

- *Przeczytaj powoli i podkreśl 3 słowa - pojęcia, które Twoim zdaniem* ***są najbardziej ważne dla zdefiniowania rozumienia miłości w małżeństwie:*** *ciepło, czułość, chcę dobra dla ciebie, heroizm, jak dobrze, że jesteś, jedność, „kochanie się", lubię cię, poświęcenie, oddanie, otwartość, ofiara, promocja, pożądanie, potrzebuję ciebie, posiadanie, radość, spokój, szczerość, troska, wyłączność, wzajemność, ukojenie, zaufanie, zaangażowanie, zjednoczenie, zmysłowość, zrobię wszystko dla Ciebie*.
  - *Jaka jest Twoim zdaniem różnica pomiędzy dwoma zdaniami:*
    JA się zakochałem…
    Pokochałem CIEBIE…

- **Etap II: Miłość „jeżeli"** – etap ten często towarzyszy zakochaniu się. Miłość „jeżeli" jest miłością warunkową. Kocham cię, **jeżeli** spełniasz pewne warunki zewnętrzne: masz dobry samochód, domek z ogródkiem itp.

- **Etap III: Miłość „ponieważ"** – wciąż jest to miłość warunkowa, ale idzie nieco głębiej, bo dostrzega warunki wewnętrzne: Kocham cię, **ponieważ** jesteś dobra(y), inteligentna(y), ponieważ mnie uszczęśliwiasz.

- **Etap IV**: **Miłość „kropka”** – tu dochodzimy już do dojrzałego pojęcia miłości, miłości bezwarunkowej, która mówi: „Kocham cię i **kropka**. Kocham cię i nie stawiam żadnych warunków naszej miłości. Przyjmuję ciebie takiego, jakim jesteś i chcę ci dać siebie takiego, jakim jestem, bez udawania, bez masek, w całej prawdzie o mnie i o tobie”.

Tak miłujące się osoby mają trudność z odpowiedzią na pytanie: dlaczego ciebie kocham? Wszystkie „jeżeli” i „ponieważ” wydają się jakieś płytkie. Miłości „kropka” nie jest w stanie zagrozić nawet świadomość utraty tak cenionych dotychczas wartości jak uroda, witalność, majątek, dobre samopoczucie przy drugim itp.

- **Etap V: Miłość „pomimo”: -** jest właściwie rozwinięciem miłości „kropka”. Mówi ona: „Kocham cię nie tyle, dlatego, że spełniasz jakieś tam warunki, ale kocham cię **pomimo** tego, że ich nie spełniasz. Kocham cię pomimo tego, że teraz jesteś ładna, a kiedyś zbrzydniesz, kocham cię pomimo tego, że teraz jesteś zdrowy i silny, a kiedyś staniesz się zniedołężniałym starcem lub inwalidą. Kocham cię pomimo tego, że w tym momencie moje uczucia wołają coś zupełnie przeciwnego”. Wreszcie w swojej najdoskonalszej formie, do jakiej zachęca nas Chrystus, miłość „pomimo” mówi: „kocham cię pomimo tego, że jesteś moim wrogiem” - przecież i takie sytuacje zdarzają się w małżeństwie.

5. Wybór współmałżonka

Aby rozwijać miłość w małżeństwie, warto wiedzieć o pozytywach i negatywach, które wynikają z osobowości narzeczonego. Każdy z nas jest inny. Zapewne nieraz zauważyłeś/-aś, że Twój przyszły współmałżonek diametralnie różni się od Ciebie - w zainteresowaniach, cechach charakteru, stosunku do innych i do świata. Nie ma na świecie dwóch takich samych osób. Różnice, które istnieją między Wami niekoniecznie muszą być przyczyną konfliktów i rozgoryczenia. Mogą być dla Was szansą wzrostu i przeżycia życiowej przygody. Dlatego przyjrzymy się typom osobowości, według Hipokratesa - Galena, do których nawiązuje współczesna autorka książek,

poświęconych osobistemu i małżeńskiemu rozwojowi - Florence Littauer. Określenie rodzaju temperamentu może Ci pomóc w zrozumieniu siebie i Twojego przyszłego współmałżonka.

Poniżej znajdziesz link do testu temperamentu. Rozwiąż go najpierw sam/-a, zapamiętaj swój wynik, następnie zaproponuj rozwiązanie testu narzeczonemu/-ej i wspólnie przyjrzyjcie się Waszym charakterystykom:

http://www.logos.warszawa.pl/test/index.php

Teraz, kiedy poznałeś/-aś swój typ temperamentu i typ przyszłego współmałżonka, poznaj Wasze mocne i słabe strony w kontekście związku.

Cecha	Towarzyski Sangwinik	Energiczny Choleryk	Spokojny Flegmatyk	Perfekcyjny Melancholik
Główne pragnienie	Bawić się	Sprawować kontrolę	Święty spokój	Dochodzenie do perfekcji
Potrzeby emocjonalne	Cudza uwaga, uczucie, aprobata, akceptacja, obecność ludzi, aktywność	Lojalność, poczucie kontroli, bycie docenianym, pochwały za pracę	Spokój i cisza, poczucie wartości, brak stresu, szacunek	Wrażliwość, wsparcie, przestrzeń, cisza
Wpływa na innych przez:	Czar osobisty	Groźbę gniewu	Odkładanie na później	Groźbę złego humoru
Odczuwa lęk przed:	Utratą popularności, nudą, życiem z zegarkiem w ręku, zapisywaniem wydawanych pieniędzy	Utratą kontroli nad czymkolwiek	Musi rozwiązać duży, osobisty problem, czuje się pozostawiony ze sporym bagażem spraw, musi dokonać dużych zmian	Osobami, które nie rozumieją, jak się czuje, popełnieniem błędu, koniecznością obniżenia wymagań

Cecha	Towarzyski Sangwinik	Energiczny Choleryk	Spokojny Flegmatyk	Perfekcyjny Melancholik
Lubi ludzi, którzy:	Słuchają i śmieją się, chwalą i aprobują	Okazują wsparcie i uległość, patrzą na wszystko w jego sposób, są skorzy do współpracy, pozwalają mu przypisywać sobie zasługi	Są chętni, by podejmować za niego decyzje, uznają jego mocne strony, nie ignorują go, okazują mu szacunek	Są poważni, są intelektualistami, głęboko myślą, prowadzą rozsądne rozmowy
Nie lubi ludzi, którzy:	Krytykują, nie reagują na jego humor, nie podzielają zdania, że jest fajną osobą	Są leniwi i niezainteresowani ciągłą pracą, przeciwstawiają się jego autorytetowi, stają się niezależni, nie są lojalni	Nadmiernie się narzucają, są zbyt głośni, zbyt wiele od niego oczekują	Są lekkoduchami, zapominają, spóźniają się, są niezorganizowani, powierzchowni, dwuznaczni, nieprzewidywalni
Reakcja na stres	Schodzi ze sceny, idzie na zakupy, znajduje grupę, która lubi dobrze się bawić, szuka wymówek, obwinia innych	Zwiększenie kontroli, intensywniejsza praca, intensywniejszy trening, pozbywanie się sprawcy	Ucieka przed nim, ogląda telewizję, je, wyłącza się z życia	Wycofuje się, ucieka w książki, wpada w depresję, poddaje się, wylicza problemy
Główne mocne strony	Zdolność do rozmowy zawsze i wszędzie, kipi życiem, optymizm, poczucie humoru,	Zdolność do natychmiastowego przejęcia władzy nad czymkolwiek oraz wydawania	Zrównoważenie, wyrównane usposobienie, poczucie humoru z kamienną twarzą,	Zdolność do organizowania i ustalania długoterminowych celów, stawianie

Cecha	Towarzyski Sangwinik	Energiczny Choleryk	Spokojny Flegmatyk	Perfekcyjny Melancholik
	cieszenie się ludźmi, umiejętność opowiadania, hojność	szybkich, słusznych opinii, mówi wprost, ciężko pracuje	ugodowość, wszędzie pasuje, konsekwencja	sobie wysokich norm i ideałów, głęboka analiza, idealista, schludny
Główne słabe strony	Niezorganizowany, nie pamięta szczegółów oraz nazwisk, przesadza, niczego nie traktuje poważnie, ufa, że inni wykonają pracę, łatwowierny i naiwny, spóźnia się, kłamie	Nadmierna skłonność do dyrygowania innymi, narzucający się, niecierpliwy, niechętny do przekazywania odpowiedzialności oraz przypisywania zasług innym, upór	Niezdecydowanie, brak entuzjazmu i energii, ukryta żelazna siła woli, nie ma zdania, mamrocze pod nosem	Łatwo wpada w przygnębienie, poświęca zbyt wiele czasu na przygotowanie, nadmiernie skupia się na szczegółach, pamięta negatywne strony, podejrzliwy w stosunku do innych, lubi się czepiać

W momencie, kiedy dwie różne osobowości łączą się węzłem małżeńskim, potencjalne nieporozumienia są bardzo prawdopodobne. Gdy nie umiemy docenić różnic pomiędzy poszczególnymi temperamentami, łatwo możemy uznać, iż odmienność naszego przyszłego współmałżonka wynika z tego, że nie ma on racji. Wmawiamy sobie, że powinien się zmienić, gdyż jest w błędzie. Gdy jednak spędzasz większość czasu w nadziei na odmianę narzeczonego/-ej, prowadzisz życie niespełnione. Kiedy natomiast poznacie swoje atuty i słabości, możecie wspólnie pracować nad tym, by maksymalizować to, co pozytywne, a minimalizować to, co negatywne. Zdrowa świadomość własnych niedostatków może zapobiec zranieniom i frustracji. **Pamiętaj, że w pierwszej kolejności trzeba pracować nad sobą.**

ĆWICZENIE

Odpowiedzcie sobie na pytania:

1. Ludzie najczęściej dobierają się na zasadzie różnic. Czy jest tak i w Waszym przypadku?
2. Jakie cechy temperamentu Twojego narzeczonego urzekają Cię najbardziej? Które cechy są trudniejsze do zaakceptowania?
3. W kolejnych latach trwania małżeństwa cechy przeciwne, które były atrakcyjne w okresie randkowania, stają się uciążliwe i bywają przyczyną poważnych konfliktów. Innymi słowy, to, co kiedyś się podobało, zaczyna denerwować do tego stopnia, że pary rozstają się z powodu "różnicy charakterów". Jak do tej pory radziliście sobie z różnicami? Jak zamierzacie czynić to w przyszłości?
4. Czego mogę nauczyć się od drugiej osoby?
5. Jak mogę pomóc jej uzupełnić brakujące cechy jej osobowości?

Literatura:

F. Littauer, "Osobowość plus".

F. Littauer, "Osobowość plus dla małżeństw".

F. Littauer, "Twoje drzewo osobowości".

A. Bennett, L. Bennett, "Temperament, jakim Bóg obdarzył twojego współmałżonka".

W. Półtawska, "Przygotowanie do małżeństwa".

W. Półtawska, "Przed nami miłość".

J. Eldredge, S. Eldredge, "Miłość i wojna. Jak znaleźć małżeństwo o jakim marzymy?".

J. Pulikowski, "Zakochanie... i co dalej?".

MIŁOŚĆ „POMIMO”

MIŁOŚĆ „KROPKA”

MIŁOŚĆ „PONIEWAŻ”

MIŁOŚĆ „JEŻELI”

ZAKOCHANIE SIĘ

VI. Moralność życia małżeńskiego

Cele:

- zrozumienie, czym jest moralność
- ukazanie różnic między życiem moralnym i niemoralnym
- uświadomienie współczesnych zagrożeń życia małżeńskiego
- wskazanie sposobów życia zgodnego z moralnością chrześcijańską
- umiejętność rozeznawania grzechów w tej materii i prawdziwego nazywania ich w czasie spowiedzi

Każdego dnia podejmujemy decyzje w sprawach mniejszej i większej wagi. Wiemy też, że każda decyzja pociąga za sobą pewne konsekwencje. Pan Jezus nauczał, że dobre drzewo nie może wydać złego owocu, ani złe - dobrego. „Po owocach ich poznacie" – tzn. skutki pokażą nam, czy dana decyzja była dobra czy zła. Nie musimy jednak uczyć się na własnych błędach. Dla każdego chrześcijanina źródłem życiowej mądrości jest Bóg.

W Dekalogu otrzymaliśmy od Stwórcy konkretną instrukcję postępowania, a Jezus Chrystus pokazał jak właściwie mamy interpretować Boże prawo i stosować je w swoim życiu. Przekaz jest bardzo prosty: „Wiem co jest dobre i wybieram to, wiem co jest złe i to odrzucam". Te słowa doskonale oddają sens moralności, która dotyczy każdej dziedziny ludzkiego życia. Kościół już od wniebowstąpienia Jezusa stoi na straży tej wartości.

W swym nauczaniu Kościół szczególnie zwraca uwagę na pojęcie moralności życia małżeńskiego. Czystość seksualna, wstydliwość, płciowość, rodzicielstwo, wierność i wstrzemięźliwość to najważniejsze składowe czystości małżeńskiej. Są one jednak narażone na wiele zagrożeń, które mogą doprowadzić do zniszczenia więzi łączącej małżonków. Natomiast wstyd, wstrzemięźliwość, czystość – to cnoty niezbędne do

właściwego przeżywania miłości. Wiążą się one z szacunkiem do własnego ciała i ciała drugiego człowieka.

„Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście". (1Kor 3,16-17).

WSTYD – jest naturalnym mechanizmem obronnym czystości. Jest barierą ochronną tego, co w człowieku najbardziej intymne. Dlatego pierwszym krokiem do zniszczenia czystości jest przekroczenie granicy wstydu: rozluźnienie obyczajów, swoboda słów i zachowań między kobietą a mężczyzną, pokazywanie nagości jako czegoś powszechnego i „dla wszystkich". To sprzyja przekonaniu, że ciało kobiety i mężczyzny nie jest święte i może być wykorzystywane jak rzecz, jak środek do zaspokojenia własnych zachcianek. W ten sposób zostaje zniszczona wstydliwość.

WSTRZEMIĘŹLIWOŚĆ – można określić jako powściągliwość, abstynencję. Oznacza wyrzeczenie się czegoś dla wyższego dobra. Można odmówić sobie przyjemności jedzenia czy picia, ale również – co jest niezwykle istotne w życiu małżeńskim – przyjemności seksualnej. Na życie małżeńskie nie można patrzeć tylko jak na możliwość zaspokajania potrzeb seksualnych. To jest tylko jeden z wielu elementów życia małżeńskiego. W pewnych sytuacjach (np. naturalnego planowania rodziny, choroby, ciąży, połogu) małżonkowie muszą umieć powstrzymać się od współżycia dla większego dobra. Czas wstrzemięźliwości zawsze wymaga od małżonków pewnego poświęcenia i umiejętności opanowania popędu. Ma on jednak także dobre strony. Po pierwsze: pozwala docenić współżycie poprzez rozbudzanie tęsknoty za nim. Dzięki temu seks małżonkom nie powszednieje, gdyż zawsze są świadomi jego wartości. Po drugie: wstrzemięźliwość motywuje małżonków do szukania innych sposobów okazywania sobie miłości, zmuszając ich do pewnej kreatywności. Po trzecie (i chyba najważniejsze): wstrzemięźliwość pomaga zweryfikować pobudki, dla których chcemy

współżyć. Możemy dowiedzieć się, czy kieruje nami chęć zaspokojenia potrzeb fizycznych, czy prawdziwa miłość do współmałżonka. Jednocześnie trzeba podkreślić, że przedłużająca się wstrzemięźliwość może mieć zły wpływ na małżeństwo. Dlatego należy w miarę możliwości unikać sytuacji, które mogą ją powodować. Święty Paweł mówi o tym w Liście do Koryntian:

„Mąż niech pełni swą powinność wobec żony, podobnie i żona wobec męża. Żona nie rozporządza własnym ciałem, lecz jej mąż; podobnie mąż nie rozporządza własnym ciałem, ale jego żona. Nie unikajcie się nawzajem, chyba że za obopólną zgodą, na jakiś czas, aby oddać się modlitwie. Potem znów bądźcie razem, aby szatan nie kusił was rozpustą. Mówię o tym nie w formie nakazu, ale w duchu wyrozumiałości" (1 Kor 7, 3-6).

Ostatnie zdanie wskazuje wyraźnie, że nie należy tego traktować jako przykazania, ale jako dobrą radę.

Konieczność zachowania wstrzemięźliwości w czasie płodnym przy odkładaniu poczęcia potomstwa jest przez małżonków często postrzegana jako duży dyskomfort. Dlatego szukają oni form zastępczych dla współżycia. Wielu decyduje się wówczas na różne formy antykoncepcji lub próbuje stosować rozmaite pieszczoty, sięgające aż po stosunek przerywany włącznie. Istnieje jednak duże ryzyko w takich niepełnych formach, udających akt małżeński. Nieumiejętność powstrzymania się od współżycia może być symptomem tego, że chodzi nam tylko o przyjemność. Wówczas stosowanie wymienionych form zastępczych będzie pogłębiało taki stan rzeczy. Będziemy coraz bardziej skupiać się na przyjemności, którą przecież da się osiągnąć również przez niepełne współżycie. Jednocześnie będziemy coraz mniej pamiętać o aspektach służby, miłości, płodności i Bożego podobieństwa. Niepełne współżycie nie będzie jednoczące na płaszczyźnie duchowej, a jedynie być może w sferze fizycznej. Ostatecznie więc, zamiast budować małżeństwo, będzie mu szkodzić.

Dlatego należy bezwzględnie unikać antykoncepcji oraz silnych pieszczot erotycznych, jak stosunek przerywany czy petting, nie będących pełnym aktem

małżeńskim. Z punktu widzenia moralności chrześcijańskiej takie zachowania są niedopuszczalne.

CZYSTOŚĆ - wiąże się nie tylko z ciałem, ale również ze sferą myśli i słów. Czyny nieczyste są tylko zakończeniem pewnego procesu, który zaczyna się we wnętrzu człowieka. Zanim człowiek zgrzeszy przeciwko czystości jakimś czynem, najpierw ten grzech w postaci pokusy pojawia się w jego myślach. Jeśli wtedy człowiek przyjmie tę pokusę, zaczyna przeradzać się w kolejne fazy: wyobrażeń, pragnień, natręctw. W końcu grzech wychodzi na zewnątrzw postaci obleśnych i wulgarnych słów oraz czynów.

„Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym" (Mk 7,20-23).

Wykroczenia moralne w sferze czystości i życia małżeńskiego.

Miłość małżeńska nie zaczyna się w momencie ślubu. Sakrament małżeństwa jest momentem, kiedy potwierdza się tę miłość poprzez dojrzałą i odpowiedzialną decyzję. Proces ten jednak zaczyna się o wiele wcześniej i już wtedy zaczyna się praca nad sobą we wzajemnej relacji. Wysiłek ten również nie kończy się w momencie ślubu, ale powinien trwać przez cały czas małżeństwa. Na różnych etapach budowania miłości wzajemnej mogą wystąpić grzechy, które niszczą ten proces.

STOSUNKI PRZEDMAŁŻEŃSKIE – czyli zniszczenie bariery wstydu i współżycie małżeńskie, kiedy jeszcze małżeństwem się nie jest. Poprzedzone są zwykle zabawami i pieszczotami, które również są grzeszne, nawet jeśli nie doszło do pełnego współżycia. Pozwalanie sobiena współżycie, kiedy – zgodnie z wiarą – nie ma się do

niego prawa, prowadzi do przyzwyczajenia się do takiego stanu rzeczy, co skutkuje odrzuceniem Boga w sakramencie małżeństwa. Pojedynczy grzech, kiedy człowiek żałuje i będzie unikał okazji do powtórzenia go, może być odpuszczony. Jednak trwanie w takiej relacji z nastawieniem się na współżycie NIE POZWALA NA UDZIELENIE ROZGRZESZENIA! Taka sytuacja ma miejsce w tzw. „wolnych związkach", sponsoringu czy prostytucji.

Warto zobaczyć:
"Katolicka etyka seksualna" cz. 2 - Czystość przedmałżeńska
https://www.youtube.com/watch?v=Jdx2dBVfLEs

CUDZOŁÓSTWO – czyli zdrada małżeńska. Cudzołóstwo pojedyncze – gdy tylko jedna strona grzechu jest związana małżeństwem, a druga jest wolna. Cudzołóstwo podwójne – gdy obie strony grzechu zdradzają swoich współmałżonków. Jest jedną z najgłębszych ran, jaką można zadać miłości małżeńskiej. Mimo to nie można zdrady traktować jako zakończenia małżeństwa. Zgodnie ze złożoną przysięgą trwa ono w dobrej i złej doli, aż do końca życia.

GWAŁT – to zmuszenie do współżycia. Zdarzyć się może również i w małżeństwie, kiedy jedna ze stron nie chce współżyć, a druga mimo sprzeciwu zaspokaja swój popęd. Dlatego tak ważne jest wypracowanie w sobie wstrzemięźliwości, aby w życiu małżeńskim umieć uszanować ciało i decyzję drugiej osoby.

AUTOEROTYZM – nazywany inaczej samogwałtem, masturbacją. Polega na zaspokojeniu popędu seksualnego bez udziału drugiej osoby. Niszczy poczucie godności i szacunek do własnego ciała. Zaburza patrzenie na płeć przeciwną oraz utrudnia budowanie właściwej relacji małżeńskiej. W małżeństwie wpływa bardzo destrukcyjnie na wzajemną więź. Jeśli żona lub mąż odkrywa ten problem

u współmałżonka, powoduje to uczucie poniżenia, poczucie niskiej wartości: „skoro ja nie wystarczam to musi szukać czegoś bardziej podniecającego".

FETYSZYZM – dążenie do zaspokojenia potrzeb seksualnych nie tyle z osobą, co z rzeczą. Chodzi tu o różne rekwizyty, zabawki i stroje, które mają wzmocnić doznania seksualne. O ile tego typu zachowania są akceptowane przez obojga małżonków, nie uwłaczają ich godności i prowadzą do normalnego, pełnego współżycia, można je tolerować. Jednak należy uważać, aby rzecz nie stała się ważniejsza od osoby i zachowania te nie zdominowały małżeńskich relacji.

NAGOŚĆ – sama w sobie nie jest grzechem. Ciało ludzkie, zarówno kobiety jak i mężczyzny, jest dziełem Boga, więc nie może być złe. Jednak podejście do ciała własnego lub cudzego może być złe. Obnażanie się przed innymi ludźmi bez konkretnej potrzeby (np. badanie lekarskie, zabiegi higieniczne i zdrowotne) jest niszczeniem tej naturalnej bariery wstydu. Obnażanie się w obecności innych, nawet bliskich czy krewnych, jest pierwszym, bardzo zdecydowanym krokiem, prowadzącym do kolejnych poważnych nadużyć (np. podglądania czy nawet kazirodztwa).

PORNOGRAFIA - jest pokazywaniem nagości i współżycia seksualnego w całej okazałości, w celu wywołania podniecenia. Dzisiaj pornografia jest wszechobecna. Większość reklam, filmów, piosenek jest przepełnionych erotyzmem, dwuznacznymi skojarzeniami. Te obrazy dziś wydają się być całkiem normalne, choć jeszcze dwadzieścia, trzydzieści lat temu uznano by je za ostrą pornografię.

Wiele osób uważa, że pornografia nie jest szkodliwa. Niestety, ma ona bardzo negatywny wpływ na człowieka, na jego psychikę, wrażliwość, sposób postrzegania rzeczywistości i co najważniejsze - na jakość relacji małżeńskiej.

Najczęstszymi ofiarami pornografii są mężczyźni. Korzystanie z niej, dostępne w prasie, telewizji, Internecie czy literaturze, powoduje wypaczenie prawdziwej miłości. Największym błędem jest przekonanie, że fikcję reżyserską, wymyśloną

i ukierunkowaną na zaspokajanie różnych, czasem chorych fantazji, można przenieść do prawdziwej relacji małżeńskiej. Pornografia bazuje na kulcie idealnego ciała, sprowadza kobietę do roli przedmiotu, środka do zaspokojenia potrzeb seksualnych, a także ofiary przemocy seksualnej. Pornografia oddziela akt małżeński od sfery uczuć i emocji. Mężczyzna nieświadomie zaczyna przenosić takie zachowania - jako wzór - do małżeńskiej sypialni. Zaczyna odgrywać sceny z obejrzanych filmów. Przestaje dbać o inne wymiary relacji z żoną - liczą się dla niego przede wszystkim doznania fizyczne. Zapomina o potrzebach współmałżonki, o jej emocjach. Szuka coraz silniejszych bodźców i wrażeń, co z kolei może doprowadzić do zdrady. W takiej sytuacji mamy do czynienia z prawem znużenia, czyli coraz silniejsze bodźce dają coraz słabszą reakcję, co w konsekwencji może prowadzić do impotencji. Nie ma bezpiecznej granicy w oglądaniu pornografii. Najczęściej prowadzi ona do napięć, frustracji, rozczarowań, wzajemnych pretensji, aż wreszcie kończy się całkowitym rozpadem więzi małżeńskiej. Pornografia jest realnym zagrożeniem dla każdego małżeństwa i dla każdej rodziny.

„Strzeżcie się rozpusty; wszelki grzech popełniony przez człowieka jest na zewnątrz ciała; kto zaś grzeszy rozpustą, przeciwko własnemu ciału grzeszy. Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!" (1Kor 6,18-20).

ANTYKONCEPCJA – jest to działanie zmierzające do ubezpłodnienia współżycia małżeńskiego. Działanie takie jest zawsze grzechem, ponieważ sprzeciwia się podstawowemu i naturalnemu prawu Boga, który stworzył człowieka ze wszystkimi jego zdolnościami.

„Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi" (Rdz 1,28).

Człowiek przez stosowanie środków antykoncepcyjnych (prezerwatywa, tabletki, plastry) i działań antykoncepcyjnych (stosunek przerywany) odrzuca wolę Boga i Jego plan dla człowieka.

Najczęściej występującym podziałem metod antykoncepcyjnych jest poddział na środki mechaniczne oraz środki farmakologiczne,

Metody mechaniczne mają na celu niedopuszczenie do połączenia się komórki jajowej i plemnika. Mamy tu do czynienia z działaniem antykoncepcyjnym. Do tej grupy zaliczamy m.in. prezerwatywy męskie i żeńskie, stosunek przerywany, środki plemnikobójcze itd.

Najłatwiej dostępną formą antykoncepcji jest prezerwatywa. Jej działanie polega na zatrzymaniu nasienia tak, by nie przedostało się ono do dróg rodnych kobiety. Wiele osób, niestety, nie zdaje sobie sprawy z faktu, że sperma ma pozytywny wpływ na organizm kobiety: działa antydepresyjnie, stabilizuje psychikę kobiety, chroni ją przed rakiem piersi, pobudza dojrzewanie macicy i przygotowuje organizm kobiety do tolerowania odrębności tkankowej poczętego dziecka. Kobieta, która jest pozbawiona kontaktu z nasieniem męża, może mieć problemy z płodnością na skutek braku rozwoju macicy i rozkojarzenia hormonalnego.

Prezerwatywy i środki plemnikobójcze mogą wywoływać reakcje uczuleniowe, podrażnienia i dyskomfort. Prezerwatywa tworzy sztuczną barierę, uniemożliwiającą pełne spotkanie małżonków, pozbawia akt małżeński spontaniczności, wpływając przez to na osłabienie więzi małżeńskiej.

Stosunek przerywany uniemożliwia trwanie w miłosnym zespoleniu do końca, a to uczucie jedności jest bardzo ważne dla umocnienia więzi małżeńskiej. Akt przerywany może doprowadzić do wielu negatywnych konsekwencji: oziębłości, depresji, nerwicy, przedwczesnej ejakulacji, impotencji. Nie wszyscy mają świadomość tego, że ciąża może być wynikiem jakiegokolwiek kontaktu genitalnego, nawet bez penetracji czy wytrysku. Jeżeli dojdzie do zmieszania się płynu przedejakulacyjnego ze śluzem, który znajduje sięna zewnętrznych narządach rodnych kobiety, może dojść do

poczęcia dziecka. Co z tego wynika? Stosunek przerywany to najbardziej zawodna metoda antykoncepcyjna.

Metody farmakologiczne m.in. zapobiegają jajeczkowaniu, wpływają na perystaltykę jajowodów, wywołują niekorzystne zmiany w endometrium. Do grupy metod farmakologicznych antykoncepcyjnych zaliczamy doustną antykoncepcję hormonalną, antykoncepcję postkoitalną, spiralę wewnątrzmaciczną (z wkładką hormonalną).

W naszym kraju tę grupę środków określa się mianem antykoncepcji hormonalnej (antykoncepcja tzn. *anty* = przeciw, *conception* = poczęcie). Nazwa ta sugeruje, że pigułka tylko hamuje owulację i utrudnia plemnikom przedostanie się do jajowodu. Mamy tu, niestety, do czynienia z niedopowiedzeniem, a nawet przekłamaniem. Na Zachodzie ten rodzaj antykoncepcji jest określany jako birth control pils, czyli pigułki regulujące liczbę narodzin!!! A więc mają one również działanie wczesnoporonne. Badania wskazują, że w grupie 100 kobiet, które regularnie stosują pigułki dwuskładnikowe, stwierdzono owulację w 12-30% przypadków, co znaczy, że 12-30 z nich ma owulację w danym cyklu. Przy swobodnym współżyciu w trakcie trwania takiego cyklu może dojść do poczęcia dziecka. Jednak nie będzie się ono mogło rozwijać, ponieważ zadziałają inne, pozapłodnieniowe mechanizmy, które doprowadzą do poronienia. Receptura tabletek antykoncepcyjnych nie została opracowana po to, by leczyć cokolwiek. Ich działanie polega przede wszystkim na niszczeniu naszego zdrowia, naszej płodności, naszych dzieci.

Ze względu na sposób, w jaki oddziaływają na organizm kobiety, mogą dawać złudne wrażenie pozytywnego oddziaływania na nasz organizm (leczą: trądzik, nieregularne cykle, bolesne miesiączki). Jednak po ich odstawieniu te problemy wracają, często z dużo większym nasileniem. Antykoncepcja hormonalna została opracowana po to, by sterować naturalnym rytmem kobiety. Jej stosowanie jest związane z dużym ryzykiem wystąpienia poważnych działań niepożądanych: żylna choroba zatorowo-zakrzepowa, zawał serca, udar mózgu, cukrzyca, rak piersi, rak szyjki macicy, rak wątroby, czerniak złośliwy, niepłodność, obniżenie libido.

Skuteczność antykoncepcji hormonalnej nie jest imponująca. Indeks Pearla wskazuje, że rzeczywista zawodność pigułek antykoncepcyjnych wynosi 9. Oznacza to, że 9 kobiet na 100 w ciągu pierwszego roku stosowania tej metody zachodzi w ciążę. Dzieci urodzone z tych ciąż już od pierwszych chwil swojego życia są zagrożone, ponieważ mentalność antykoncepcyjna często daje ich rodzicom przyzwolenie na dokonanie aborcji.

Antykoncepcja daje złudne poczucie bezpieczeństwa. Z tego powodu jej użytkownicy częściej miewają kontakty genitalne z wieloma, często przypadkowymi partnerami. Takie zachowania są bardzo ryzykowne, ponieważ mogą skutkować zakażeniem wirusem HIV lub innymi chorobami przenoszonymi drogą płciową oraz, co najważniejsze, nieplanowanym poczęciem dziecka. Musimy pamiętać również, że nie ma metody, która dawałaby 100% skuteczności w zapobieganiu ciąży. W konsekwencji przy częstszym współżyciu i stosowaniu antykoncepcji, liczba nieplanowanych ciąż rośnie. Ciąża jest postrzegana przez użytkowników antykoncepcji jako problem (tego zwolennicy „wolnej miłości" chyba obawiają się najbardziej) i jedynym wyjściem dla nich z takiej sytuacji może wydawać się aborcja, która może być postrzegana również jako ostateczna forma antykoncepcji.

Mentalność antykoncepcyjna to zamykanie się na nowe życie i strach przed własną płodnością. Kościół stoi na straży każdego nowo poczętego dziecka, godności człowieka i jedności małżeństw, dlatego nigdy nie zaakceptuje antykoncepcji.

Jeśli lekarz zaleci stosowanie środków antykoncepcyjnych w celach leczniczych, małżonkowie mają powstrzymać się od współżycia na czas leczenia – wtedy leki nie będą miały działania antykoncepcyjnego, jedynie lecznicze. Należy też pamiętać, że niektóre leki oprócz działania antykoncepcyjnego mają również działanie wczesnoporonne, co jeszcze bardziej powiększa wagę grzechu.

Czy to prawda?

- **Prezerwatywa chroni przed AIDS i chorobami przenoszonymi drogą płciową.**

  FAŁSZ. Prezerwatywa zmniejsza ryzyko zachorowania na powyższe choroby, jednak nie daje stuprocentowego zabezpieczenia. Jedynymi stuprocentowymi, pewnymi metodami zapobiegania chorobom przenoszonym drogą płciową są wstrzemięźliwość płciowa i wzajemnie wierny związek małżeński.

- **Dzięki tabletkom antykoncepcyjnym będę miała regularne cykle.**

  FAŁSZ. W czasie stosowania pigułek faktycznie krwawienia występują bardzo regularnie, ale nie jest to krwawienie miesiączkowe tylko plamienie odstawienne. Nie jest to skutek leczenia, ponieważ w tym czasie normalne cykle kobiety zostają "wyłączone". Kobieta, która skarżyła się na nieregularne cykle, po odstawieniu tabletek hormonalnych nadal będzie je miała, a nawet w rzadkich przypadkach, sytuacja może się pogorszyć.

- **Prezerwatywa jest skuteczniejsza niż metody naturalnego planowania rodziny.**

  RACZEJ FAŁSZ. Nie ma dobrych badań porównawczych tych dwu metod. Jednak biorąc pod uwagę zarówno średnią jak i największą podawaną skuteczność wydaje się, że bardziej skuteczne są metody NPR. Np. prof. Rötzer podaje skuteczność swojej metody PI = 0,8, podczas gdy najlepsze wyniki dla prezerwatyw wynoszą PI = 2. Na pewno w obu przypadkach ważne jest skrupulatne korzystanie z metody!

ABORCJA - nazywana dla niepoznaki również terminacją ciąży lub sztucznym poronieniem - to zawsze zniszczenie poczętego życia ludzkiego. *Wielki Słownik Medyczny* PAN dokładnie określa, od którego momentu mamy do czynienia z nowym człowiekiem: „W momencie, gdy plemnik łączy się z komórka jajową, to nowa całość

staje się kompletna pod względem genetycznym, ma zapisane swoje cechy, skłonność do pewnych dziedzicznych chorób, a nawet koloru oczu. Od momentu poczęcia zarodek ludzki jest już człowiekiem".

We współczesnej dyskusji próbuje się minimalizować znaczenie poczętego życia i odmawia się mu człowieczeństwa. Traktuje się je jako zagrożenie dla życia, zdrowia, własnego rozwoju, czy wygody. Oczywiście, ciąża jest nadzwyczajnym okresem w życiu kobiety i w sytuacjach szczególnych może łączyć się z różnymi niebezpieczeństwami. Ale nie zmienia to faktu, że kobieta od początku nosi w sobie nowego człowieka. Dlatego pozbawienie życia tego człowieka należy do najcięższych grzechów.

W naszym kraju o dopuszczalności dokonania aborcji mówi Ustawa z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży:

Art. 4a. 1. Przerwanie ciąży może być dokonane wyłącznie przez lekarza, w przypadku gdy:

1) *ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej,*

Gdybyśmy się dokładniej zastanowili nad tym punktem, doszlibyśmy do wniosku, że ciąża i poród zawsze są obarczone pewnym ryzykiem, zarówno dla kobiety jak i dla dziecka. Ale, oczywiście, nie o tym ryzyku tutaj mówimy. Czasem dochodzi do sytuacji, kiedy kobieta dowiaduje się o poważnej chorobie w trakcie trwania ciąży. I to do niej należy ostateczna decyzja o rozpoczęciu leczenia, które dla dziecka najczęściej wiąże się z dużym ryzykiem. Rozwijające się w łonie kobiety nowe życie, samo w sobie nie może stanowić zagrożenia dla jej życia i zdrowia.

2) *badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu,*

Przy tym punkcie należałoby się zastanowić, co to znaczy „duże prawdopodobieństwo", „ciężkie upośledzenie" i kto o tym decyduje? Kto nam daje

prawo decydować o tym, czyje życie jest wartością, a czyje nie? W krajach Europy Zachodniej praktycznie nie rodzą się dzieci z Zespołem Downa, ponieważ wszystkie są terminowane zaraz po postawieniu diagnozy. Upośledzona osoba też jest człowiekiem!!! Każdy z nas zasługuje na życie.

3) *zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego.*

Mamy tutaj do czynienia z kobietą-ofiarą potwornej zbrodni i dzieckiem - poczętym w ten brutalny sposób. Gwałt jest traumą dla kobiety, ale aborcja również. Aborcja nie jest lekarstwem, nie pomoże zamazać bolesnych przeżyć. Nie jest nic nie znaczącym, bezpiecznym zabiegiem. Obserwuje się, że kobiety, które zdecydowały się urodzić i oddać dziecko lub je wychować, nie żałowały swoich decyzji i szybciej odzyskiwały równowagę psychiczną, w porównaniu do kobiet, które zdecydowały się dokonać aborcji.

Aborcji można dokonać na wiele sposobów. Najczęściej mówimy o metodach chirurgicznych i farmakologicznych. Nie będą one tutaj szczegółowo wymieniane i opisywane. Zajmiemy się omówieniem ich skutków ubocznych.

Do najczęstszych skutków ubocznych aborcji chirurgicznej należą: krwiak macicy, zakażenia, wstrząs toksyczny, perforacja ścianek macicy, krwotok, zator tętnicy płucnej, niewydolność szyjki macicy.

Skutki aborcji farmakologicznej: bóle głowy, bóle brzucha, wymioty, nieprawidłowe krwawienie, zaburzenia krzepnięcia, powikłania sercowo-naczyniowe, zgon. Poza tym aborcja zwiększa ryzyko zachorowania na raka piersi, raka szyjki macicy, raka jajników, a nawet raka wątroby. Aborcja może skutkować niepłodnością, może zwiększyć prawdopodobieństwo poronień lub być przyczyną problemów z donoszeniem kolejnych ciąż. Może być również przyczyną ciąż pozamacicznych.

Poza skutkami fizycznymi aborcja wiąże się z poważnymi skutkami psychicznymi. Możemy mówić tutaj o dwóch zaburzeniach, które są elementami zespołu stresu

pourazowego: PAD (Post-Abortion Distress) i PAS (Post-Abortion Syndrome). Objawy te można zaobserwować u kobiet, które dokonały aborcji, u ojców dzieci nienarodzonych, a nawet u ich rodzeństwa.

Znany nowojorski psychiatra, dr Philip Mango, tak mówi o tym syndromie:

- Jeśli kobieta nie ma żadnych wewnętrznych oporów, by przerwać swoją ciążę, to czy mimo wszystko zostaje dotknięta zespołem poaborcyjnym?

„- Tak, i to do głębi, bo staje się przez to mniej ludzka. Choć w to nie wierzy. Zanim kobieta stanie się tego świadoma, przez dziesiątki lat może odrzucać myśl o swoich zaburzeniach psychicznych. (…) Nigdy nie spotkałem kobiety bez zaburzeń w psychice po przerwaniu ciąży, nawet jeśli sama nie ustaliła jeszcze związku pomiędzy utratą dziecka a swoimi zaburzeniami."

Wywiad pochodzi z miesięcznika "List" nr 3/93, str. 2 (przeczytać go można również na www.mateusz.pl).

Statystyki nielegalnych aborcji dokonywanych obecnie w Polsce są trudne do oszacowania: raporty organizacji feministycznych szacują je na ok. 200 tys. rocznie, zaś organizacje działaczy pro-life na 7-13 tys. Tak duża różnica może wynikać z faktu, iż środowiska feministyczne próbują nam wmówić, że aborcja jest zjawiskiem powszechnym.

Aborcja to poważny problem całego społeczeństwa. Najczęściej odpowiedzialnością za dokonanie aborcji obarczane są kobiety, choć bardzo często to mężczyźni są pierwszymi, którzy proponują lub zmuszają do takiego rozwiązania.

Już Hipokrates pisał: „Nikomu, nawet na żądanie, nie podam śmiercionośnej trucizny, ani nikomu nie będę jej doradzał, podobnie też nie dam nigdy niewieście środka na poronienie. W czystości i niewinności zachowam życie swoje i sztukę swoją."

Prawo Boskie zawsze stoi ponad prawem ludzkim. Bóg jest dawcą życia. Każde życie jest święte. Człowiek nie może decydować o początku i końcu życia swojego i innych ludzi.

IN VITRO – metoda sztucznej prokreacji, polegająca na manipulacji komórkami rozrodczymi w celu ich połączenia i zapoczątkowania życia nowej istoty ludzkiej. Początkowo była wykorzystywana w weterynarii, obecnie ukazywana jest jako ratunek dla małżeństw, które nie mogą same począć własnego dziecka. Jednak należy pamiętać, że w tej metodzie urodzenie jednego dziecka jest okupione śmiercią jego rodzeństwa, gdyż próba sztucznego zapłodnienia przeprowadzana jest na kilku komórkach jajowych. Tak więc metoda ta jest tak naprawdę bardziej śmiercionośna niż życiodajna.

Europejskie Towarzystwo Medycyny Rozrodu w 2008 roku opublikowało raport, z którego wynika, że wskaźnik żywych urodzeń po przeprowadzeniu in vitro wyniósł 18,3%. Analizowano dane z 29 krajów, z 78 klinik, w których procedura była przeprowadzana 367 066 razy.

Procedura in vitro jest procedurą bardzo skomplikowaną medycznie. Jej przebieg składa się z kilku etapów:

1. **Stymulacja hormonalna** w celu wytworzenia przez jajniki wielu komórek jajowych, najlepiej więcej niż 5. Wymaga to podawania bardzo dużych dawek hormonów, w ok. 25% przypadków może prowadzić do zespołu hiperstymulacji jajników – powikłania, które w postaci ciężkiej, mogą wymagać leczenia szpitalnego (tak kończy się ok. 2% rozpoczętych stymulacji - *Devroey et al., 2011*).

2. **Pobranie** dojrzałych komórek jajowych metodą punkcji oraz pobranie nasienia poprzez masturbację mężczyzny lub (w przypadkach bardzo złych wyników badań) przez punkcję najądrzy lub jąder.
3. Doprowadzenie do **zapłodnienia komórek jajowych** w warunkach laboratoryjnych, „w szkle". W zależności od wybranej metody:

   - **IVF** - do zapłodnienia dochodzi w sposób spontaniczny w naczyniu laboratoryjnym, w którym umieszczona została komórka jajowa i spreparowane nasienie;

- **ICSI** - wstrzyknięcie plemnika bezpośrednio do komórki jajowej przez laboranta.

4. Przeniesienie zarodków do jamy macicy – do macicy przenosi się zazwyczaj 2-3 embriony w celu zwiększenia prawdopodobieństwa ciąży.Pozostałe zarodki są przechowywane w bardzo niskich temperaturach (ok. minus 196^{o} C), w celu wykorzystania w kolejnych próbach. Jednak w przypadku udanego zabiegu niewiele par decyduje się na kolejną próbę. Ponieważ prawdopodobieństwo uzyskania ciąży z mrożonego zarodka jest niższe niż z naturalnego, wiele par podchodząc do kolejnej procedury, zaczyna wszystko od początku, nie wykorzystując dotychczas wytworzonych embrionów. Stąd w stanie zamrożenia na całym świecie pozostają miliony dzieci.

Oprócz in vitro, do tzw. **technik wspomaganego rozrodu (ART)** zaliczamy **inseminacje domaciczne (IUI)**. Polegają one na pobraniu od mężczyzny (męża lub obcego dawcy) nasienia, a następnie spreparowaniu go. Kolejnym etapem jest podanie spreparowanego nasienia do macicy kobiety. Czasem zabieg jest poprzedzony hormonalnym przygotowaniem kobiety w celu „polepszenia" jej cyklu (np. stymulacja jajeczkowania).

Procedura in vitro nie leczy niepłodności, jest tylko lekarstwem na bezdzietność. Ze względu na brak dokładnej diagnostyki przyczyn niepłodności, metoda ta ogranicza rozwój medycyny. Jej głównym celem jest szybkie uzyskanie efektu, co sprawia, że dziecko jest traktowane jak przedmiot. Nikt z nas nie ma prawa do dziecka. Możemy mieć, co najwyżej, prawo do chęci posiadania potomstwa. Mężczyzna i kobieta przez akt małżeński tylko współpracują ze Stwórcą w tym Boskim planie. To, czy dane nam będzie zostać rodzicami, zależy od Boga, który jest dawcą życia.

Problem niepłodności.

Najczęściej niepłodność definiuje się jako niemożliwość poczęcia dziecka w ciągu roku współżycia bez zabezpieczenia. Często określa się ją mianem choroby

cywilizacyjnej. Niepłodność nie jest jednak jednostką chorobową, jest objawem innych problemów zdrowotnych. Niemożność poczęcia dziecka pojawia się na skutek pewnych zaburzeń w funkcjonowaniu organizmu.

Płodność jest wspólną biologiczną funkcją męża i żony. Dlatego mówimy o płodności małżeństwa, a nie o płodności kobiety i o płodności mężczyzny. W wyniku współżycia płciowego dochodzi do połączenia komórki jajowej i plemnika. Kiedy małżonkowie doświadczają niepłodności, diagnostyka problemu musi dotyczyć zarówno kobiety, jak i mężczyzny. Szacuje się, że nawet co szóste małżeństwo może mieć problemy z płodnością.

Naprotechnologia

Naprotechnologia (Natural Procreative Technology, NPT), czyli Wsparcie Naturalnej Prokreacji - to nowa gałąź z zakresu ginekologii, która ściśle współpracuje z naturalnym cyklem kobiety. Ten kompleksowy program protokołów diagnostycznych i terapeutycznych został opracowany po to, aby monitorować, analizować i podtrzymywać zdrowie ginekologiczne i prokreacyjne. Pozwala także na zastosowanie leczenia idealnie dostosowanego do sytuacji zdrowotnej pacjentki.

Naprotechnologia jest odpowiedzią na wiele problemów zdrowotnych kobiety, m.in.

- niepłodność;
- bolesne miesiączki;
- zespół napięcia przedmiesiączkowego;
- problemy hormonalne;
- nieregularne/nieprawidłowe krwawienia;
- torbiele jajników;
- poronienia nawykowe;
- depresja poporodowa;
- przewlekła wydzielina z dróg rodnych kobiety;
- inne zaburzenia zdrowia ginekologicznego i prokreacyjnego.

Podstawą procesu diagnostycznego w Naprotechnologii są obserwacje prowadzone wg **Creighton Model Fertility Care System. Metoda ta polega na prowadzeniu dokładnych obserwacji biomarkerów płodności i zapisywaniu ich na specjalnych kartach. Dzięki tym obserwacjom kobieta wie, kiedy powinna zrobić odpowiednie badania (hormonalne, wymazy z dróg rodnych, USG itd.), by mieć pewność, że wyniki będą miarodajne. Wszystkie działania diagnostyczne są podejmowane w zgodzie z fizjologią danej kobiety. Nie ma tu określonych schematów, które najczęściej prowadzą do fałszywych wniosków.**

W ramach CrMS płodność jest postrzegana jako element zdrowia a nie choroba, z którą należy walczyć. System nie jest w żaden sposób naturalną antykoncepcją. Jest prawdziwą metodą rozpoznawania płodności, która może być używana zarówno w celu uzyskania poczęcia, jak i odkładania poczęcia w czasie, a przy tym pełni funkcję profilaktyczną w wykrywaniu chorób układu rozrodczego.

Po dokładnym rozeznaniu, co dzieje się w organizmie kobiety, może zostać wprowadzone leczenie. Na początku najczęściej jest to leczenie farmakologiczne. Jeżeli w cyklach widzimy znaczącą poprawę, to możemy uznać, że przyczyna problemów została dobrze zdiagnozowana, a wprowadzone leczenie przynosi oczekiwany rezultat. Pozostaje tylko utrzymać prawidłowe cykle przez kolejne miesiące i dać małżeństwu czas na podjęcie starań o dziecko.

Jeżeli przyczyna niepłodności dalej zostaje niewyjaśniona, zaleca się kolejne badania, wizytę u dietetyka, zabiegi chirurgiczne, które mają poszerzyć diagnostykę i dać dokładniejszy obraz sytuacji.

Skuteczność Naprotechnologii kształtuje się na poziomie 44% w ciągu 12 miesięcy leczenia, 62% w ciągu 24 miesięcy i 71% w ciągu 48 miesięcy.

Naprotechnologia jest zgodna z nauczaniem Kościoła, szanuje godność człowieka, jedność małżeństwa i prawo do poczęcia dziecka z miłości rodziców.

Na poniższym filmie dr Maciej Barczentewicz oraz psycholog Lucyna Montusiewicz z Lublina opowiadają o NaProTechnologii w Polsce:

https://www.youtube.com/watch?v=CLkpTic6OE8

Warto również posłuchać świadectwa jednego z wielu małżeństw, które poczęły dziecko przy pomocy NaProTechnologii:

https://www.youtube.com/watch?v=-81woN638ss

Więcej na temat NaProTechnologii można dowiedzieć się na poniższych stronach internetowych:

- http://www.naprotechnology.com/
- http://www.naprotechnology.com.pl/
- http://fccp.pl/
- http://www.problemyzplodnoscia.pl/
- http://naprotechnologia.wroclaw.pl/
- http://www.leczenie-nieplodnosci.pl/

ADOPCJA - coraz więcej par doświadcza bardzo bolesnej sytuacji - niemożności poczęcia upragnionego dziecka. W niektórych przypadkach pomimo wielu lat starań, badań, kuracji trudno jest znaleźć jednoznaczną przyczynę problemów z płodnością. W takim wypadku warto rozważyć możliwość adopcji - tyle dzieci czeka na to, aby mieć rodzinę! W swojej książce pt. „Jak nie zwariować podczas starań o dziecko" Pani Katarzyna Jarosz tak pisze o adopcji:

„Adopcja nie jest lekiem na niepłodność! Adopcja to tworzenie rodziny i rodzicielstwo zupełnie inne, absolutnie nie gorsze i nie lepsze, ale inne. Ono nie musi mieć nic wspólnego z niepłodnością w ogóle - przecież adoptować mogą też osoby mające dzieci biologiczne. Motywacją tu musi być coś innego. Czułam to bardzo wyraźnie już podczas starań, zanim jeszcze trafiliśmy do ośrodka adopcyjnego, gdzie z całą mocą uświadomiono nam, że jesteśmy tu nie po to, by rozwiązywać swoje problemy. Jedyną właściwą motywacją do adopcji jest chęć stworzenia pełnej rodziny, domu, gdzie dzieci adoptowane znajdą miłość i zaspokojenie swoich potrzeb. Adopcja nie jest „zamiast", nie jest udawaniem, że nie jesteśmy niepłodni. To nie jest tak,

że z chwilą adopcji znikną wszelkie trudności, których teraz doświadczamy, a w naszych sercach zapanuje radość i błogość. Wręcz przeciwnie – potrzeba, byśmy się z nimi uporali przed adopcją, gdyż później czekają nas inne wyzwania i zadania do realizacji."

Kilka zdań podsumowania:

Skłonności takie, jak: homoseksualizm (pociąg do osób własnej płci), biseksualizm (pociąg do obu płci), transseksualizm (nieakceptowanie własnej płci, utożsamianie się z płcią przeciwną), pedofilia (pociąg do dzieci), sadyzm (podniecenie przez zadawanie komuś bólu), masochizm (podniecenie przez odczuwanie własnego bólu i poniżenia) – mogą również stanowić problem w małżeństwie. Jeśli zostały odkryte przed zawarciem małżeństwa – należy zastanowić się nad tym, czy w ogóle małżeństwo z takimi skłonnościami jest możliwe. Jeśli pojawiły się w małżeństwie, należy szczerze i otwarcie rozmawiać o tych sprawach ze współmałżonkiem, aby w porę zapobiec nieszczęściu. W wielu wypadkach może być konieczna terapia.

Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwięźli, ani mężczyźni współżyjący z sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziercy nie odziedziczą królestwa Bożego. [1Kor 6,9-10].

Moralność życia małżeńskiego jest bardzo szeroką płaszczyzną. Wymienione wyżej problemy nie wyczerpują wszystkich sytuacji i zjawisk, które mogą pojawić się w małżeńskiej relacji. Inne bardziej szczegółowe sprawy i wątpliwości należy rozwiązywać indywidualnie z odpowiednio przygotowanym do tego spowiednikiem.

Warto zobaczyć: (załącznik 1)

Załącznik 1

Mimo wszystko seks jest dobry

W mediach, a także w naszych środowiskach, bez przerwy toczą się dyskusje na temat aborcji, antykoncepcji, czystości przedmałżeńskiej. Obok różnych, nieprawdziwych argumentów, pada w nich także wiele rozsądnych stwierdzeń, również ze strony przeciwników nauki Kościoła. Powtarza się w nich pewien tok rozumowania, który można następująco streścić: *seks jest dobry - daje mężczyźnie i kobiecie dużo przyjemności, wzmacnia ich więź, poprawia relacje, rozładowuje emocje, a także służy zdrowiu. Przy tym nie ma żadnych skutków ubocznych. Dlatego zabranianie współżycia i innych zachowań seksualnych jest nieuzasadnione. Należy natomiast promować wszystko to, co może ułatwić życie seksualne.*

Takie rozumowanie brzmi bardzo logicznie. Współżycie faktycznie jest dobre, bo przecież sam Bóg nam dał umiejętność współżycia. Wszystkie wyżej wymienione zalety są generalnie prawdziwe, trudno też znaleźć jakieś wady. Skoro więc seks nie szkodzi, to czemu go zabraniać, czemu go nie ułatwiać?

W powyższym rozumowaniu jest jednak błąd, już u podstawy. Błędne jest bowiem rozważanie zachowań seksualnych w oderwaniu od reszty życia. Jest to błąd powielany w większości dyskusji. W rzeczywistości sprawa jest bardziej złożona.

Jakie jest więc miejsce seksualności w życiu? Czemu ma służyć współżycie? Aby odpowiedzieć na te pytania, trzeba spojrzeć na problem ze znacznie szerszej perspektywy. Trzeba wyjść poza tematykę przyjemności. Trzeba na serio zastanowić się nad relacjami, które budujemy. Trzeba wreszcie zapytać o nasze priorytety i cele w życiu.

Wiara daje nam taką szeroką perspektywę. Pokazuje, że seksualność była wpisana w człowieka już od momentu jego stworzenia: „*I stworzył Bóg ludzi na swój obraz: na obraz Boży ich stworzył. Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę" (Rdz 1, 27).* Kiedy

więc Bóg stwarzał człowieka, chciał, aby on również nie był sam, ale by doświadczył wspólnoty miłości. Stwarzając nas jako mężczyznę i kobietę, upodobnił do siebie. Mężczyzna i kobieta uzupełniają się i razem tworzą pewną całość.

Nasze podobieństwo sięga dalej: Bóg chciał, aby człowiek z miłości mógł dawać życie, tak jak On sam ze swej miłości zapragnął stworzyć człowieka. Czytamy dalej, że Bóg chciał, aby miłość człowieka była płodna: *„I błogosławił im, mówiąc: Bądźcie płodni, mnóżcie się i zaludniajcie ziemię oraz czyńcie ją sobie poddaną" (Rdz 1, 28a).* A więc płodność jest również elementem naszego podobieństwa do Stwórcy. Bóg nie chciałam zaludnić ziemi, ale tym zadaniem podzielił się z nami. W tym kontekście widzimy, jak doniosłe znaczenie ma współżycie małżeńskie. Jest ono przeżywaniem jedności i płodności, będących obrazem jedności i płodności Boga. I tak jak miłość i płodność są u Boga nierozerwalnie połączone, tak jest też we współżyciu małżeńskim.

Ale co z przyjemnością?

To, co dotychczas zostało powiedziane, pomija kwestię przyjemności, która niewątpliwie towarzyszy sferze seksualnej. Padło nawet stwierdzenie, że koncentracja na przyjemności może prowadzić do egoizmu. Czy więc przyjemność w seksie jest zła? Oczywiście, że nie. Zacznijmy może od tego, że Bóg w ogóle chce, żeby nam było dobrze i przyjemnie. Dlatego na początku umieścił człowieka w raju i dlatego chce nas ostatecznie doprowadzić do Nieba. Pragnie, aby człowiek był szczęśliwy na każdej płaszczyźnie: cielesnej, psychicznej i duchowej. Taką pełnię szczęścia możemy osiągnąć jedynie poprzez miłość. A ponieważ akt małżeński ma być wyrazem wzajemnej miłości, więc powinien też prowadzić do osiągnięcia radości, spokoju, satysfakcji, poczucia spełnienia, a także przyjemności, jako różnych przejawów szczęścia.

Przyjemność jest więc ważnym i naturalnym elementem przeżywania aktu małżeńskiego. Istotne jest jednak, byśmy nie koncentrowali się jedynie na niej, ale naśladując Boga troszczyli się o wzajemne dobro na wszystkich płaszczyznach.

Przyjemność nie powinna być więc ani jedynym, ani głównym punktem odniesienia przy korzystaniu ze sfery seksualnej. Zawsze należy dbać o wszystkie potrzeby ukochanej osoby i nie można dopuścić do tego, by troszcząc się o zaspokojenie jednej z nich, krzywdzić współmałżonka na innej płaszczyźnie. Dlatego jest ważne, by pieszczotom seksualnym zawsze towarzyszył dobry dialog oraz atmosfera zrozumienia i akceptacji. Jest też istotne, by wszelkie sposoby okazywania sobie miłości były zawsze w zgodzie z naszym sumieniem, gdyż jak mówił Jezus: *„Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?" (Mt 16, 26).*

Ale wracając do przyjemności: miłość wyraża się między innymi przez to, że bardziej zależy mi na przyjemności małżonka niż na swojej. Jest to szczególnie ważne podczas aktu małżeńskiego, bo tylko wówczas może on się stać prawdziwym zjednoczeniem. I rzeczywiście, współżycie potrafi zjednoczyć tak bardzo, że przyjemność współmałżonka odczuwa się jak swoją własną. W szczególny sposób sprawdza się tu nauka Jezusa, przytaczana przez świętego Pawła: *„Szczęście polega bardziej na dawaniu niż na braniu". (Dz 20, 35).* Jednak we współżyciu nie tylko "dawanie" jest ważne. W akcie małżeńskim mężczyzna i kobieta składają sobie siebie nawzajem w darze. Aby wymiana darów mogła nastąpić, oboje muszą ten dar przyjąć. Nie chodzi więc tylko o to, aby dawać drugiej osobie szczęście, ale także, by umieć je czerpać od drugiej osoby. Dlatego nie jest dobrze, gdy któryś z małżonków nie odczuwa we współżyciu przyjemności. Należy zawsze podejmować wysiłki, by unikać takich sytuacji.

Dobrym podsumowaniem tego, co dotychczas zostało powiedziane, będzie fragment rozmowy z księdzem Antonim Świerczkiem:

Youtube: katolicka etyka seksualna cz1.

https://www.youtube.com/watch?v=UcsZeDIhFsE

VII. Kształtowanie życia małżeńskiego

Cele:

- co jest gwarantem udanego małżeństwa
- czym jest odpowiedzialne rodzicielstwo
- obowiązek wychowania dzieci
- potrzeba znajomości zasad komunikacji w małżeństwie
- przeżywanie relacji z innymi członkami rodziny

Małżeństwo jest wyjątkową wspólnotą miłości między mężczyzną i kobietą, nieodwracalną i wierną, do której tęskni tu na ziemi każdy człowiek. Jest to wspólnota niezwykła, gdyż małżonkowie stają się aż do śmierci tak bliscy, jakby byli jednym ciałem. Każda kultura wynosi wysoko małżeństwo, ponieważ ten związek mężczyzny i kobiety posiada charakter publiczny oraz wyróżniają go takie cechy, jak:

- **Trwałość** - małżeństwo jest związkiem zawieranym jest na całe życie.
- **Społeczny charakter małżeństwa** - mężczyzna i kobieta tworzą tzw. ognisko domowe, a wraz z nim rodzinę. Dzieci, które wkrótce się pojawiają, otrzymują prawo do dziedziczenia i rangę społeczną.
- **Płodność** - małżeństwu przypisuje się cechę płodności. Nawet jeśli kobieta i mężczyzna nie są fizycznie zdolni do poczęcia dziecka, to związek ich pozostaje płodny w innym już wymiarze.

1. Dojrzałość podstawą udanego małżeństwa

„Gdy spotkają się dwie dojrzałości, to jest niebo, gdy zaś się spotkają dojrzałość z niedojrzałością, to jest czyściec, lecz gdy spotkają się dwie niedojrzałości, jest prawdziwe piekło”.

Udane życie małżeńskie i rodzinne wymaga nie tylko miłości, ale dużej dojrzałości. Człowiek dojrzały rozumie, że do zawarcia małżeństwa i założenia szczęśliwej rodziny nie wystarczy dobra wola. Dziewczyna może kochać alkoholika, czy narkomana, ale nie powinna wybierać go sobie na małżonka i rodzica swych dzieci, gdyż dopóki trwa on w nałogu, dopóty nie jest w stanie w dojrzały sposób wypełniać obowiązków małżeńskich i rodzinnych, nawet jeśli szczerze deklaruje, że kocha. Egoizm, uzależnienia, niezdolność do panowania nad sobą i do zachowania wierności, nieuczciwość i nieodpowiedzialność – to cechy, które wykluczają osobę z kręgu kandydatów na małżonka i rodzica. Dojrzali małżonkowie obdarzają się miłością wierną i odpowiedzialną. Są oni zdolni do najwyższych poświęceń i ofiar dla dobra kochanej osoby. Biorą odpowiedzialność za siebie, drugą osobę i mogące począć się życie. Do budowania dojrzałej i szczęśliwej więzi małżeńskiej niezbędne jest kierowanie się mądrością, szlachetnością i odpowiedzialnością w kwestiach związanych z seksualnością. W przypadku dojrzałych małżonków seksualność stwarza możliwość potwierdzania ich wzajemnej miłości oraz ich odpowiedzialnego rodzicielstwa. Jednak w przypadku ludzi niedojrzałych i nieszczęśliwych zachowanie seksualne często prowadzi do przemocy (gwałt, molestowanie seksualne czy pedofilia). Nieodpowiedzialne zachowania seksualne mogą powodować wielką krzywdę wobec samego siebie czy innych ludzi.

Analizując dojrzałość do zawarcia małżeństwa wyróżnia się cztery elementy: dojrzałość fizyczną, psychiczną, socjalną i moralną.

*** Dojrzałość fizyczna**

Charakteryzuje się tym, że człowiek osiągnął odpowiedni stopień rozwoju biologicznego umożliwiający współżycie seksualne i osiągnięcie zadowolenia z tego współżycia. Jest także zdolny do prokreacji, która powinna prowadzić do dojrzałego ojcostwa lub macierzyństwa.

*** Dojrzałość psychiczna**

Najważniejszą cechą dojrzałości umysłowej jest realistyczny sposób myślenia, który pozwala na przewidywanie trudności i pozytywne rozwiązanie problemów. Bardzo istotna jest też umiejętność wyciągania wniosków z sytuacji, w których człowiek uczestniczył i przenoszenia tych doświadczeń na przyszłość. Wyróżnia się dwa typy myślenia utrudniającego stworzenie prawidłowo funkcjonującego związku małżeńskiego. Są to:

a) **myślenie życzeniowe**, w którym widzi się rzeczywistość nie taką, jaka jest, ale taką, jakiej się pragnie
b) **myślenie sztywne**, charakteryzujące się brakiem jakiegokolwiek odstępstwa od uznawanych zasad.

W obu tych przypadkach małżonkowie, chcąc stworzyć szczęśliwy związek, powinni włożyć wiele wysiłku w zmianę sposobu myślenia i samokontrolę.

Dojrzałość uczuciowa to najważniejszy element dojrzałości psychicznej. Charakteryzuje się ona odpowiednim stopniem zrównoważenia emocjonalnego, odpornością psychiczną oraz umiejętnością znoszenia trudnych sytuacji. Człowiek dojrzały emocjonalnie jest zdolny do nawiązywania głębokich i trwałych relacji. Z dojrzałością uczuciową wiąże się osiągnięcie właściwego poziomu zdolności do miłości. Choć miłość jest głównym deklarowanym motywem zawierania małżeństw, to nie zawsze jest to miłość dojrzała, charakteryzująca się tym, że dawanie sprawia człowiekowi więcej przyjemności niż branie.

Ważnym warunkiem dojrzałości psychicznej jest dojrzałość społeczna, o której świadczy wewnętrzne otwarcie się na potrzeby innych. Małżonkowie powinni czerpać radość z dzielenia się i obdarowywania drugiej osoby, dążyć do tego, aby mniej wymagać od innych, a więcej z siebie dawać.

Utożsamianie uczuć z miłością jest bardzo niebezpieczne. Miłość ma wyrażać się przez postawę życiową. Jej największym zagrożeniem jest egoizm, wynikający z niedojrzałości. Człowiek dojrzały potrafi wytrwać w dozgonnej miłości i dotrzymać obietnicy bez względu na pojawiające się w toku życia zmienne uczucia. Obejrzyjcie rozmowę na temat tego, czym jest minimum dojrzałości psychicznej do zawarcia małżeństwa i czy tylko osoby w pełni dojrzałe powinny zawierać związek małżeński.

https://www.youtube.com/watch?v=ozoDhKt7Iwk

*** Dojrzałość socjalna**

Dojrzałość socjalna związana jest z warunkami materialnymi młodego małżeństwa, usamodzielnieniem się i niezależnością od rodzin pochodzenia. Sprowadza się to do posiadania pracy, która pozwoli na utrzymanie rodziny. Dobre warunki ekonomiczne oczywiście nie wystarczą, konieczna jest także gotowość do odpowiedzialnego pełnienia ról małżeńskich, a później rodzicielskich

*** Dojrzałość moralna**

Wrażliwość moralna to typ inteligencji, dzięki której odróżniamy to, co nas rozwija, od tego, co nas krzywdzi. Punktem wyjścia dla formowania sfery moralnej jest demaskowanie fałszywych stereotypów myślenia oraz trud pracy nad sobą. Człowiek jest bowiem kimś jedynym na tej ziemi, kto potrafi krzywdzić inne osoby, a nawet samego siebie. Potrafi się oszukiwać, popadać w śmiertelne uzależnienia, stawać się obojętnym na swój los, a nawet odbierać sobie życie. Człowiek niedojrzały

moralnie czyni zwykle to, co łatwe, choć szkodliwe, a nie to, co wartościowe i mądre. Postępuje tak właśnie dlatego, że łatwiej mu czynić zło niż dobro.

Podstawowym sposobem wychowania moralnego jest kształtowanie dojrzałego, prawego sumienia. Sumienie może być bowiem zagłuszone lub wypaczone. Każdy powinien tu być realistą i zdawać sobie sprawę z tego, że łatwo jest manipulować własnym sumieniem. Pokusa takiej manipulacji jest tym większa, im bardziej zaburzone i niemoralne okazuje się postępowanie osoby. Próbuje ona wówczas zagłuszyć swoje sumienie albo odwoływać się do niego w sposób błędny po to, by bronić się przed prawdą o własnym postępowaniu.

2. Czym jest rodzicielstwo?

Optymalne warunki do szczęśliwego rodzicielstwa i odpowiedzialnego wychowania dzieci tworzą się tylko w ramach dojrzałego i trwałego małżeństwa.

Filmik: https://www.youtube.com/watch?v=6op2g7Q0j5c

Rodzicielstwo to wydanie na świat oraz wychowanie dzieci, które wymaga podjęcia pewnej odpowiedzialności. Zawierając związek małżeński w Kościele Katolickim, nowożeńcy powinni zakładać, że będą posiadać potomstwo. Dlaczego? Ponieważ:

- wspólnota małżeńska posiada dwa istotne cele: dobro małżonków oraz zrodzenie i wychowanie potomstwa (KPK, 1055). Obydwa są jednakowo ważne, a odrzucając którykolwiek z nich - odrzucamy naukę Kościoła.
- wskazuje na to część przysięgi małżeńskiej. Celebrans w trakcie ślubu pyta małżonków: *„Czy chcecie z miłością przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym Bóg was obdarzy?”.*

Rodzicielstwo jest więc wpisane w naturę małżeństwa, chociaż nie zawsze się z nim wiąże. Wiemy przecież, że istnieją (niezależne od człowieka) problemy natury biologicznej, które sprawiają, że małżonkowie nie mogą mieć dzieci.

Rodzicielstwo jest również współpracą z Bogiem w stwarzaniu nowego życia, przez co w człowieku (zarówno w rodzicach, jak i w dziecku) objawia się podobieństwo do Boga: *Małżonkowie poprzez wzajemne oddanie się sobie, im tylko właściwe i wyłączne, dążą do takiej wspólnoty osób, aby doskonaląc się w niej wzajemnie, współpracować równocześnie z Bogiem w wydawaniu na świat i wychowywaniu nowych ludzi. (papież Paweł VI, Humanae Vitae, 8).*

3. Odpowiedzialne rodzicielstwo

Papież Paweł VI w Humanae Vitae pisze: *(...) ci małżonkowie realizują* ***odpowiedzialne rodzicielstwo****, którzy kierując się roztropnym namysłem i wielkodusznością, decydują się na przyjęcie liczniejszego potomstwa, albo też, dla ważnych przyczyn i przy poszanowaniu nakazów moralnych, postanawiają okresowo lub nawet na czas nieograniczony, unikać zrodzenia dalszego potomstwa.*

Małżonkowie muszą uznać swe obowiązki wobec Boga, wobec samych siebie, rodziny, społeczeństwa. Odpowiedzialne rodzicielstwo to postawa małżonków polegająca na świadomej i odpowiedzialnej współpracy z Bogiem w przekazywaniu życia. Pomaga ona w rozwiązywaniu problemów dotyczących współżycia. Uczy wzajemnego poszanowania, a przez wspólnie podjęty trud, związany z samoobserwacją oraz okresowym, dobrowolnie podjętym powstrzymywaniem się od współżycia seksualnego, pogłębia wzajemną miłość. Postawa odpowiedzialnego rodzicielstwa jest możliwa do przyjęcia przez każde małżeństwo, któremu zależy na szczęściu, zdrowiu i trwałości małżeństwa i rodziny.

Odpowiedzialne rodzicielstwo to nie tylko stosowanie metod naturalnego planowania rodziny, to nowy styl życia małżonków, zgodny z planem Bożym, tzn. z ich powołaniem. Małżonkowie świadomi swej płodności sami podejmują decyzję dotyczącą czasu współżycia. Decydując się na poczęcie będą współżyli w okresie płodnym, jeżeli zdecydują się poczęcie odłożyć, będą współżyli w okresach

niepłodności zachowując pełną autonomię. Opanowanie w dziedzinie seksualnej jest możliwe pod warunkiem, że człowiek tego chce, o to się stara. Wszelkie wymuszanie współżycia jest wyrazem egoizmu, a nie prawdziwej miłości, która kieruje się dobrem i szczęściem kochanej osoby.

Liczba dzieci, jak i czas ich poczęcia to problem, który małżonkowie sami, zgodnie ze swym sumieniem muszą rozstrzygnąć. W tej kwestii nikt nie ma prawa czegokolwiek im nakazywać. Z jednej strony liczba dzieci w rodzinie nie może przekraczać możliwości wychowawczych rodziców, z drugiej strony, jeżeli warunki na to pozwalają, dzieci powinno być więcej dla dobra ich samych. To także jedna z cech odpowiedzialnego rodzicielstwa.

Prawa natury wpisane przez Boga w naturę mężczyzny i kobiety umożliwia rodzicielstwo tylko w ściśle określonym czasie. Umiejętność określenia tego czasu wymaga znajomości podstawowych procesów fizjologicznych, które mają miejsce w cyklu miesiączkowym. Należy uczynić wszystko co możliwe, aby istota ludzka była już od początku chciana i oczekiwana, aby była kimś drogim i cennym, czyli kochana.

4. Dziecko-dar czy pasożyt?

Wielu rodziców ucieka od myśli lub odkłada decyzję o poczęciu dziecka na później. Warto się zastanowić, jakie są główne powody, dla których ludzie nie chcą mieć dzieci:

- przekonanie o braku umiejętności wychowawczych,
- negatywne doświadczenia z dzieciństwa,
- lęk przed odpowiedzialnością,
- niechęć do rezygnacji z wygodnego życia (bo dzieci krzyczą, bez przerwy trzeba się nimi zajmować),
- chęć bycia niezależnym
- obciążenie finansowe,

W Liście do Rodzin papież Jan Paweł II pisał: *Z pewnością dziecko oznacza dla rodzica nowy trud, nowy zasób potrzeb i kosztów. Stąd też pokusa, ażeby go nie było. Pokusa bardzo mocna w niektórych środowiskach społecznych i kulturowych. Czy więc nie jest darem? Czy tylko przychodzi zabierać, a nie dawać? Te pytania to myśli natrętne, od których z trudem wyzwala się współczesny człowiek (Jan Paweł II).*

Podczas jednej z konferencji Jacek Walkiewicz podał bardzo trafną sentencję:

„Są rzeczy, które się opłaca i które warto. Nie zawsze to, co się opłaca, jest tym, co warto i nie zawsze to, co warto, jest tym, co się opłaca".

Trzeba jasno powiedzieć, że cud przekazywania życia należy do spraw, które „warto". Może nie zawsze „się opłaca", ale „warto"! Szczęście płynące z tego doświadczenia trudno z czymkolwiek porównać, a jeszcze trudniej czymkolwiek zastąpić.

Filmik: https://www.youtube.com/watch?v=B6tVati7H3Y

Decyzja o poczęciu dziecka jest bardzo ważnym wyborem w życiu człowieka. Pod wieloma względami podobna jest do decyzji o zawarciu małżeństwa. Powoduje wiele zmian w życiu człowieka, wiąże się z podjęciem poważnej odpowiedzialności. Bywa bardzo trudna, ale też otwiera przed człowiekiem zupełnie nowe horyzonty. Ważne jest, żeby nie dać się zdominować lękowi, żeby nie pozwolić się zastraszyć (często wyolbrzymionym) przyszłym problemom. Krzysztof Ziemiec, dziennikarz i publicysta, prywatnie ojciec trójki dzieci, mówi o własnym doświadczeniu rodzicielstwa i jest przekonany, że posiadanie rodziny to coś więcej niż sport ekstremalny. Posłuchajcie:

https://www.youtube.com/watch?v=A3wHeNKhhxs

Robimy w życiu różne rzeczy, staramy się o rozmaite cele, osiągamy sukcesy na takim czy innym polu. Są dziedziny życia ważniejsze i mniej ważne. Na pewno ojcostwo, jak podkreśla Jacek Pulikowski jest "najważniejszą karierą w życiu mężczyzny". Oczywiście nie tylko dla mężczyzny rodzicielstwo jest szansą na głębokie spełnienie.

Dla kobiety może nawet bardziej, bo to ona jest najczęściej całkowicie zaangażowana w wychowanie dziecka, zwłaszcza w pierwszych latach życia.

https://www.youtube.com/watch?v=GyNPqud3Mhc

W poczęciu dziecka uczestniczą oboje rodzice. Oboje powinni mieć więc wpływ na podjęcie decyzji. Na pewno warto rozmawiać. Zawsze należy z szacunkiem i delikatnością odnosić się do emocji, pragnień, obaw współmałżonka. Dobrze jest też szczerze przyglądać się swoim motywacjom. Ważne jest, aby rozmawiać o tym, czy, ile i kiedy chcemy mieć dzieci. Nie chodzi o to, żeby sobie wszystko dokładnie zaplanować, ale żeby wiedzieć, jakie jest na ten temat zdanie osoby, z którą chcę spędzić całe życie. Wiadomo, że potem, w czasie trwania małżeństwa, życie będzie weryfikować plany.

https://www.youtube.com/watch?v=oAYWfsGBg2M

Warto zobaczyć:

Postawy rodzicielskie **(załącznik 1)**

5. Hierarchia wartości w małżeństwie i rodzinie

Czym są wartości i jaką rolę pełnią w naszym życiu? To ważne pytanie. Codzienne zabieganie, brak czasu na refleksję sprawiają, że nie zatrzymujemy się dłużej nad tymi pytaniami. A przecież, w zależności od posiadanej przez nas hierarchii wartości, różnie patrzymy na świat i różnie oceniamy rozmaite zjawiska. Przekłada się ona także na nasze życiowe wybory. Wartości, którymi się kierujemy, mówią wiele o tym, jak żyjemy i jak traktujemy inne osoby.

Na ogół ludzie sami konstruują własne hierarchie wartości. Dla jednych na pierwszym miejscu jest Pan Bóg, dla innych praca czy dbanie o pomyślność rodziny. Kolejne miejsca w hierarchii zajmują inne wartości, zarówno te doczesne, jak i wieczne, zmysłowe, jak i duchowe. Takie usystematyzowanie nazwać można indywidualną (subiektywną) hierarchią wartości. Może ona ulegać zmianom, w zależności od doświadczenia życiowego, rodziny pochodzenia, kultury danego narodu.

ĆWICZENIE

Przypisz poniższym wartościom miejsce w osobistej hierarchii od 1 do 13.

- Bóg
- Honor
- Pieniądze
- Ojczyzna
- Miłość erotyczna
- Zdrowie
- Współmałżonek
- Dostatnie życie
- Dzieci
- Rodzice
- Przyjaciele
- Życie pełne wrażeń
- Praca

6. Komunikacja małżeńska

W relacji kobieta - mężczyzna nie powinno być miejsca na walkę czy na dominację którejkolwiek ze stron. W relacji opartej na dojrzałej miłości oboje rozumieją i szanują się nawzajem. Ich wzajemny kontakt nie powoduje niepokoju, napięcia, buntu czy zazdrości. Taka relacja jest podstawą wzajemnego wsparcia, jest prawdziwym darem dla obu stron. Jest darem, który nikogo nie ogranicza, gdyż jest darem wzajemnym. Nasze ograniczenia, potrzeby i trudności możemy odsłaniać tylko wobec kogoś kto ma odwagę czynić to samo wobec nas. Warto podkreślić, że każdy związek małżeński, prędzej czy później, będzie musiał borykać się z pewnymi problemami. Randkowanie i początki bycia ze sobą to niekończące się rozmowy. Wraz z upływającym czasem, „szara" rzeczywistość zdaje się przytłaczać małżonków. Praca, szereg zobowiązań, pojawienie się dzieci, trud zdobywania środków materialnych zawężają czas wspólnego bycia razem. Dlatego dobra komunikacja w przyszłym małżeństwie jest podstawą utrzymania dobrych relacji i pogłębienia wspólnej miłości. Dobra komunikacja pozwala również uniknięcia wielu niepotrzebnych nieporozumień i konfliktów, a jeśli dochodzi do kłótni pomaga przeżyć ją w sposób konstruktywny, a nie niszczący.

Wybrane zasady dobrej komunikacji:

1. Używaj **języka zrozumiałego dla rozmówcy**. Dotyczy to oczywiście nie tylko relacji narzeczeńskiej i małżeńskiej. Sztuka polega na wyeliminowaniu naleciałości z języka zawodowego, slangu. Jeśli musisz używać pojęć specjalistycznych w rozmowie, wyjaśniaj je w przystępny sposób.
2. **Mów na temat**. Dbaj o przejrzystość języka. Mów dokładnie o tym, o czym chcesz mówić i unikaj niepewnego krążenia wokół tematu.
3. Staraj się **unikać sformułowań „musisz" albo „powinieneś"**.
4. **Unikaj słów "zawsze" i "nigdy"**. Rzeczywistość nie jest czarno-biała. Mówiąc bliskiej osobie "Ty nigdy się nie zmienisz", odbierasz jej w ogóle perspektywę i motywację do zmiany.
5. Warto dobrze **omówić jedną kwestię**, zanim przejdziesz do następnej. Rozpoczynanie zbyt wielu wątków w krótkim czasie prowadzi do chaosu i utrudnia skuteczną rozmowę.
6. Dobra rozmowa wymaga odpowiedniego przygotowania – **czasu i miejsca**. Inaczej rozmawia się w miejscu, które obfituje w zakłócenia, na przykład na ulicy, a inaczej wygląda spotkanie przy stole i dobrej kolacji. Zadbaj o to, by nikt nie przeszkadzał w spotkaniu, wyłącz telefon i zamknij drzwi.
7. Odważnie podkreślaj to, co w rozmowie jest dla Ciebie szczególnie **ważne**. Nie oczekuj, że rozmówca sam się tego domyśli.
8. Spróbuj **spojrzeć na sytuację z perspektywy drugiej osoby**. Co by było dla Ciebie ważne, gdybyś był na jej miejscu? Co ona przeżywa? Czego potrzebuje?
9. Przyznaj się do własnych uczuć i **mów o sobie**. Powiedz raczej „Jestem wściekły, gdy podczas rozmowy trzaskasz drzwiami" czy „Lubię, gdy mogę usiąść z tobą przy herbacie i pogadać" aniżeli „Ty zawsze wychodzisz, gdy chcę coś powiedzieć" albo „Mogłabyś łaskawie znaleźć dla mnie pół godziny".

10. **Parafrazuj**. Słuchacz niekoniecznie właściwie rozumie Twój przekaz. Zadawaj mu pytania i daj szansę na potwierdzenie Twojej interpretacji: "Jeśli cię dobrze zrozumiałam, to masz mi za złe, że czasem się spóźniam", "Chodzi ci o to, że dawno nigdzie nie wyjechaliśmy, czy tak?". Nie zakładaj, że wiesz, co druga osoba chce Ci powiedzieć, zanim to powie. Pamiętaj, że zrozumieć, to wcale nie znaczy zgodzić się. Korzystając z parafrazy, nie oceniaj rozmówcy, tylko upewniaj się, czy dobrze go zrozumiałeś.
11. Dostrzegaj **uczucia** drugiej osoby. Skuteczne słuchanie jest możliwe wówczas, gdy potrafimy nazwać i zrozumieć uczucia rozmówcy. Dostrzeżenie emocji drugiej osoby może sprawić, że łatwiej Wam będzie poruszać szczególnie trudne kwestie. Powiedz: „Chyba nie jest ci z tym łatwo", „Wydajesz się przybity", „Słyszę radość w twoim głosie, czy tak?".

ĆWICZENIE

1. Które z powyższych zasad mogą pomóc Ci w pogłębianiu umiejętności rozmowy z narzeczonym/-ą?
2. Co sprawia, że czasem nie umiecie się porozumieć?
3. Jak rozumiesz następujące fragmenty z Pisma Świętego?

Warto zobaczyć:

Najczęstsze błędy w komunikacji (**załącznik 2**)
Aktywne słuchanie (**załącznik 3**)

7. Wychowanie dzieci

Rodzina jest najlepszym środowiskiem rozwojowym i wychowawczym człowieka. Stanowi wzór, normę dla wszystkich grup społecznych, a równocześnie nie da się ją

zastąpić czymkolwiek innym. W rodzinie nieustannie trwa atmosfera oddziaływania wychowawczego, nawet wtedy gdy ani dzieci ani rodzice nie uświadamiają sobie tego.

Na pierwszym miejscu można wymienić atmosferę w rodzinie, czyli te wszystkie więzi, dzięki którym rodzina czuje się dobrze razem, cieszy się sobą, a wszyscy chętnie wracają do domu. Fundamentem są zawsze więzi łączące męża i żonę. Tak wzajemne odniesienia (relacje) do siebie mają zasadniczy wpływ na dzieci. W zdrowej rodzinie problemy stają się przejściowe. Rodzice i dzieci mają poczucie swoich niedoskonałości, słabości i wad. Umieją przyznać się do pomyłek, przepraszać i przebaczać. W zdrowych rodzinach dzieci i rodzice zostają w końcu przyjaciółmi, a więzi nie kończą się z chwilą, gdy dzieci odchodzą z domu, by założyć własną rodzinę. Przyjaciele i ludzie, którzy się kochają, mają czas dla siebie i rozmawiają ze sobą. Nie wolno dopuszczać, by rozmowy zastępował telewizor, czy komputer. Nie trzeba skąpić czułości, dobrych słów, aprobaty i zachęty tym, których się kocha.

Rodziny, w których rodzice ustalili normy o omówili je zawczasu z dziećmi, są najzdrowsze i doświadczają najmniej buntu swoich dzieci. Współczesna młodzież chce wiedzieć, czego się od niej oczekuje, ale często im się tego po prostu nie mówi. Jeszcze gorzej jest z wymaganiami. Konsekwencje przekraczania granic, ustalonych reguł czy przyjętych norm, powinny być odpowiednio dostosowane do wieku dziecka i problemu.

Dzieci, nawet jeszcze bardzo małe, nie tylko naśladują we wszystkim swoich rodziców, ale w swoim postępowaniu wzorują się na nich. Problem w tym, że nie naśladują nauk, które często się do nich wygłasza, ale to co widzą, w czym faktycznie uczestniczą. Dlatego najwartościowszym wkładem jaki rodzic może wnieść w swoje dziecko, jest autentyczne świadectwo wiary. Wiary nie da się nauczyć, nie można też do niej nikogo zmusić. Po prostu, Pana Boga trzeba pokochać. Trzeba, aby dziecko widziało, że Pan Bóg jest w życiu rodziców kimś ważnym. Nie ogranicza się do nauczenia "pacierza", dziesięciu przykazań i przypilnowaniu, by dziecko uczestniczyło w lekcjach religii. Rodzice powinni świadczyć o swej wierze we wszystkich możliwych

kierunkach: wprowadzając w poznanie Boga (modlitwa, opowiadanie historii biblijnych), w osobowe spotkanie z Bogiem, uwrażliwianie sumienia, uczestniczenie w ofierze Mszy świętej i sakramentach, a także poprzez wprowadzanie w światopogląd chrześcijański. Dziecko z łatwością przyjmie prawdy religijne, jeśli kocha rodziców i jest przez nich kochane. Problem pojawia się w sytuacji, gdy pomiędzy przekazywanymi prawdami wiary a życiem rodziny istnieje pewien rozziew. Tam, gdzie brak jest autentycznego życia duchowego, gdzie stosunki między domownikami pozbawione są życzliwości, a większą wagę przywiązuje się do wartości materialnych aniżeli tych "wyższych", tam wychowanie religijne dziecka skończy się zapewne dość szybko... a na pewno w czasie jego dojrzewania.

Dla wierzących wychowanie dzieci jest zobowiązaniem wobec samego Boga. To zobowiązanie zaciągnęli, gdy podczas zawierania sakramentalnego związku małżeńskiego w Kościele na pytanie zadane przez kapłana: „*Czy chcecie z miłością przyjąć i po katolicki wychować potomstwo jakim was Bóg obdarzy*", odpowiedzieli: „*chcemy*". Bóg wybiera małżonków na rodziców i obdarza wielkim zaufaniem, aby otoczyli swoje dzieci miłością i wychowali do wypełnienia największego przykazania miłości Boga i bliźniego. To powinno być źródłem motywacji do wysiłku, by temu sprostać i nie zawieść Boga.

W wychowaniu w rodzinie popełnia się nierzadko błędy, które wpływają na rozwój postawy egoizmu u dzieci. Wielu straciło naczelny cel wychowania do miłości, bo miłość jest najważniejsza. Miłość jest drogą do świętości i do zbawienia, a najważniejsze przykazanie miłości zawiera wszystkie przykazania. Wychowanie powinno zatem zmierzać do miłości, czyli troski o dobro drugiego. Trzeba uczyć młodego człowieka pracować nad sobą, ograniczać siebie, stawiać wysokich wymagań, ponoszenia odpowiedzialności za swe czyny. Miłość ma być wymagająca, a nie bezwzględne spełnianie potrzeb dziecka, a często jego zachcianek.

Zdarza się, że rodzice zawodzą, źle wychowują swoje dziecko, tracą z nim kontakt. Kiedy się opamiętają, wielu z nich sądzi, że nie można już nic zmienić. Tymczasem

ciągle można mieć wpływ na dzieci przez modlitwę. Modlitwa wiele może zmienić. W rodzinach trudnych czy poranionych nie przychodzi łatwo dzieciom zachować szacunek do dorosłych, w tym również i do rodziców. Nie można się temu dziwić, gdyż dzieci same doznają niesprawiedliwości i braku szacunku. IV przykazanie Boże „*Czcij ojca swego i matkę swoją*" wraca więc do rodziców i wszystkich dorosłych. Na szacunek należy sobie zasłużyć. Jest to problem, którego korzenie znajdujemy w listach św. Pawła: „*A wy ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci*" (Ef 6,4), „*(...) nie rozdrażniajcie (...) aby nie traciły ducha*" (Kol 3,21). Rodzice są pierwszymi wychowawcami swoich dzieci. Św. Jan Paweł II w adhortacji Familiaris consortio mówi: *„Prawo-obowiązek rodziców do wychowania jest czymś istotnym i jako taki związany jest z samym przekazywaniem życia ludzkiego; jest on pierwotny i mający pierwszeństwo w stosunku do zadań wychowawczych innych osób, z racji wyjątkowości stosunku miłości łączącej rodziców i dzieci; wyklucza zastępstwo i jest niezbywalny, dlatego nie może być całkowicie przekazany innym, ani przez innych zawłaszczony" (FC 36).*

ĆWICZENIE

Odpowiedz na pytania:

1. Jak rozumiesz formułę z obrzędu Chrztu świętego: „*Podtrzymywanie tego światła powierza się wam, rodzice i chrzestni, aby wasze dzieci oświecone przez Chrystusa, postępowały zawsze jak dzieci światłości, a trwając w wierze, mogły wyjść na spotkanie przychodzącego Pana razem z wszystkimi świętymi w niebie*"?
2. Jako rodzice chrześcijańscy, jak zamierzamy w wychowaniu stawiać czoła postępującej laicyzacji i ateizacji? Co, jeśli szkoła lub środki masowego przekazu będą głosiły inne aniżeli wyznawane w rodzinie wartości?
3. Umiejętności wychowawcze zazwyczaj nie są czymś wrodzonym, jednak można się ich nauczyć. Jak mogę wzbogacać swoją wiedzę na temat wychowania i pogłębiać wiedzę religijną?

4. Czy decyzje, które dziś podejmowałem/-am mogłyby stanowić wzór do naśladowania dla mojego dziecka?

8. Relacje z teściami

Małżonkowie powinni również troszczyć się o prawidłowe relacje z teściami. IV przykazanie obowiązuje zawsze i należy się szacunek rodzicom. Lecz to oni, od dnia ślubu tworzą nową wspólnotę i mają decydować wspólnie o wszelkich sprawach, które dotyczą ich życia małżeńskiego. Problemy, które się pojawiają w relacjach młodzi - teściowie jest brakiem pełnego zastosowania się do słów Pisma św.: „*Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i połączy się z żoną swoją i będą oboje jednym ciałem*" (Mt 19,5). Właśnie brak opuszczenia zarówno fizycznego, jak i uczuciowego to najgłębsze przyczyny nieporozumień, napięć i bólu.

Warto zrozumieć, że teściowie nie powinni dawać gotowych rozwiązań młodym nawet wtedy, gdy ci sami o to poproszą. Mimo, że są bardziej doświadczeni życiowo, chciałoby się rzec, lepiej przygotowani do podejmowania decyzji, muszą ustąpić pola młodym. I to właśnie dla niektórych "kochających" rodziców jest przeszkodą nie do przeskoczenia. Nawet gorsza w skutkach decyzja podjęta samodzielnie przez młodych ma swoje o wiele ważniejsze skutki długofalowe. Choć brzmi to jak paradoks, ale nawet chwilowo zła w skutkach decyzja w dalszej perspektywie może okazać się życiowo opłacalna. Stała się bowiem elementem fundamentalnej umiejętności podejmowania odpowiedzialnych decyzji i branie na siebie odpowiedzialności. Mimo tego kochający teściowie w najlepszej wierze "pomagają" młodym, często podejmując za nich wszelkie decyzje życiowe. Nie wiedzą, że świadczą niedźwiedzią przysługę, pozwalając młodym żyć w skrajnej nieraz nieodpowiedzialności.

Zatem teściowie powinni dzielić się swymi doświadczeniami, ujawniać co ich zdaniem jest słuszne, ostrzegać przed zagrożeniami. Lecz powinni wystrzegać się kierowania postępowaniem młodych. Wykluczone z rozmów powinny być takie zdania: „*Zróbcie to, nie róbcie tego*", lecz rada powinna brzmieć: „*pomyślcie i zróbcie jak*

uważacie sami". Młodzi często zrzucają obowiązki na teściów, czy ciągle korzystają z pomocy finansowej. Wcale to nie idzie w dobrym kierunku. Uczy młodych braku odpowiedzialności za swoje życie. Przeciętni dziadkowie chętnie zajmują się wnukami, ale zasługują by byli proszeni o to, by okazać im wdzięczność. Bo naprawdę opieka ta nie jest ich obowiązkiem.

Warto zobaczyć:

Co pomaga w podtrzymywaniu więzi małżeńskich **(załącznik 4)**

Współczesne zagrożenia małżeństwa i rodziny **(załącznik 5)**

Literatura na temat kształtowania życia małżeńskiego:

J. Pulikowski, "Warto pokochać teściową".

J. Pulikowski, „Razem czy osobno?".

J. Pulikowski, „Warto zadbać o te sprawy".

J. Pulikowski, „Kobieta + Mężczyzna. Obdarowani sobą czy skazani na siebie?". (audiobook)

A. Zając, M. Wilk, J. Wilk, K. Knotz, „Teściowie i młodzi. Jak to ma działać?".

W. Trobish, „Miłości trzeba się uczyć".

M. Piekara, „Razem przez życie. Poradnik dla małżeństw, które pragną zwyciężać".

S. Orzechowski, „O małżeństwie... bez zacierania prawdy cz.I".

S. Orzechowski, „O małżeństwie... bez zacierania prawdy cz.II".

S. Orzechowski, „O małżeństwie... bez zacierania prawdy cz.III".

M. Dziewiecki, „Miłość przemienia. Przezwyciężanie trudności małżeńskich i rodzinnych".

M. Dziewiecki, „Ona, on i miłość".

A. Garascia, „Zanim powiesz TAK".

R. Kościuszko, „Małżonkowie czy dwa single?". (audiobook)

J. Grzybowski, „Małżeńskie drogowskazy".

J. Grzybowski, „Nas dwoje. Przed nami małżeństwo".

J. McDowell, E. Stewart, „Jak poznać prawdziwą miłość".

G. K. Chesterton, „Zabobon rozwodu".

M. Guzewicz, „Jak budować szczęście w małżeństwie?". (audiobook)

E. Lichtenberg-Kokoszka, „I żyli długo i szczęśliwie... Jak budować trwałe więzi?". (audiobook).

KANAŁY YouTube

Kanał Wspólnoty SYCHAR

Dr M. Popkiewicz-Ciesielska, M. Maliński i J. Pulikowski 2ryby

Strony internetowe

Dno Serca

Piotr Pawlukiewicz - kazania

Jacek Pulikowski

Ks. Orzech

Deon.pl - Inteligentne Życie

Załącznik 1:

Postawy rodzicielskie

Postawy rodzicielskie podzielone są na dwie grupy: postawy właściwe i niewłaściwe. Poniższa tabela przedstawia cztery główne, przeciwstawne, pary postaw rodzicielskich:

	postawy właściwe - "ku dziecku"	**postawy niewłaściwe - "przeciw dziecku"**
	AKCEPTACJA	**ODRZUCENIE**
1)	rodzic znajduje czas dla dziecka, interesuje się jego problemami, wychowuje z miłością, ale konsekwentnie	brak zainteresowania dzieckiem, agresja w stosunku do niego, zastraszanie
	WSPÓŁDZIAŁANIE	**UNIKANIE**
2)	rodzic uczy dziecko, jak osiągnąć cel przy współpracy z innymi	pozostawianie dziecka samemu sobie, lekceważenie zagrożeń, brak jakiejkolwiek współpracy z dzieckiem
	ROZUMNA SWOBODA	**NADMIERNE OCHRANIANIE**
3)	nauka samodzielności u dziecka, stawianie granic, mobilność rodzica w stosunku do wieku dziecka	ograniczanie samodzielności dziecka, rodzic wszystko robi za niego, brak krytycyzmu w stosunku do dziecka
	SZACUNEK	**NADMIERNE WYMAGANIE**
4)	uznanie indywidualności dziecka, poszanowanie jego tajemnic	rodzic wymaga więcej niż dziecko jest w stanie udźwignąć, ciągła krytyka bez względu na postępy dziecka

U źródła postaw niewłaściwych znajduje się bądź nadmierny dystans uczuciowy wobec dziecka, bądź nadmierna koncentracja na nim. Rodzice przejawiający

niewłaściwe postawy rodzicielskie nie zwracają się „ku dziecku”, tak jak ci z postawami właściwymi, ale, w przypadku nadmiernego dystansu, są „przeciw dziecku”. Podobnie rodzice nadmiernie skoncentrowani na dziecku – rodzice są zbyt blisko dziecka, aby zapewnić mu swobodę wzrastania.

Postawy właściwe, skierowane „ku dziecku”, powinny zawsze występować razem. Jest to podejście do dziecka bez przesadnej koncentracji, ale i bez nadmiernego dystansu, czyli nawiązanie z nim swobodnego kontaktu, ani napiętego, ani też zbyt luźnego. Optymalną dla rozwoju dziecka postawą jest akceptacja połączona ze stawianiem granic i wymagań. Akceptacja dziecka nie powinna być rozumiana jako tolerowanie wszystkich jego zachowań.

Załącznik 2

Najczęstsze błędy w komunikacji

Rozpocznijmy od filmiku:
https://www.youtube.com/watch?v=FnbGC5PqGK4

Najczęstsze błędy komunikowania:

- **Wybiórcze skupianie uwagi** na wybranym elemencie wypowiedzi - osoba wychwytuje tylko te fragmenty, które dotyczą jej samej, zaś resztę pomija. Jest to zresztą naturalna tendencja wielu osób.
- **Osądzanie** wyklucza możliwość przyjęcia perspektywy rozmówcy. Celem osądu jest raczej wartościowanie go, a przejawiać ono może się poprzez krytykowanie („*Jak zwykle nie mogę na tobie polegać*") czy przyklejanie etykietek („*Z kobietami się nie dogadasz*").
- Wysyłanie **niepełnych komunikatów**. Piotr spóźnia się na spotkanie ponad godzinę i tłumaczy się zdenerwowanej narzeczonej słowami: „*Zmieniłem spodnie*". Komunikat taki niewiele mówi rozmówczyni. Piotr miał na myśli to, że w starych spodniach zostawił pieniądze na autobus. Jako że nie mógł kupić biletu, poszedł na spotkanie pieszo i spóźnił się. Sam jednak komunikat „*Zmieniłem spodnie*" jest niewystarczający i niewiele mówi. Jak łatwo się domyśleć, osoby dokonujące takich skrótów myślowych są trudnymi partnerami w komunikacji.
- **Decydowanie za innych**, na przykład w formie rozkazu „*Natychmiast przestań czytać tę książkę!*" czy komentarzy typu „Osoby takie jak ty, po studiach, nie kupowałyby w takim sklepie", a także **moralizowanie** „*Moja przyszła żona nie będzie zachowywać się w taki sposób*".

- Wysyłanie **niejednoznacznych (niespójnych) komunikatów**. Z niespójną komunikacją mamy do czynienia wówczas, gdy przekaz werbalny (słowa) nie pasuje do przekazu niewerbalnego (ton głosu, grymas na twarzy, postawa ciała, zachowanie). Niespójna komunikacja nakłada na odbiorcę dodatkowy ciężar, gdyż musi on rozszyfrować „*co autor miał na myśli*". Oto przykłady takich komunikatów: Paweł mówi: „*Podejdź bliżej, kochanie*", po czym sztywnieje. Narzeczona mówi: „*Zaufaj mi. Przecież zależy mi na twoim dobru*", jednocześnie zaciskając usta i pięści. Mąż mówi: „*Porozmawiajmy*", po czym bierze gazetę i zaczyna ją czytać.
- Próby **manipulowania** rozmówcą, które (jeśli są zdemaskowane przez rozmówcę) potęgują agresję i prowadzą do poważnego konfliktu.
- **Generalizowanie**, a więc zakładanie, że jeden przypadek ilustruje wszystkie inne, np. „*Wszyscy mężczyźni są samolubni*", „*Nic mi nie wychodzi w życiu*".
- Zakładanie, że **inni podzielają moje sądy**: „*Jak możesz lubić takie filmy?*", „*Nikt nie chciałby mieszkać w takim miejscu*".
- **Filozofowanie**: „*Cóż z tego, że masz problem... takie jest życie. Trzeba się z tym pogodzić*".
- Myślenie w kategoriach **czarne-białe** (dychotomiczne), a więc zakładanie, że przy ocenie zjawiska istnieją zaledwie dwie możliwości, np. „*Albo jesteś ze mną (zgadzasz się ze mną), albo przeciw mnie*".
- Założenie, że **to, co widzę i czego doświadczam nie zmieni się**. Jest to szczególnie niebezpieczny błąd wielu narzeczeńskich i małżeńskich rozmów, odbiera bowiem nadzieję zmiany i perspektywę (lepszej) przyszłości: „*Takie jest życie*", „*Ta moja Ewa już taka jest*".
- „**Czytanie w myślach**" innych osób, np. „*Wiem, co myślisz*", „*Opowiem ci, co on wtedy czuł*". Błędem jest także założenie, że inni mogą „*wejść do mojej głowy*" i czytać w myślach: „*Ty wiesz, co naprawdę miałam na myśli*".
- **Niekończenie zdań** w nadziei, że rozmówca sam domyśli się kontekstu i „*dopowie*" resztę, np. „*A więc... no cóż, co tu gadać. Widzisz, jak jest to oczywiste*".

- Wiele z powyższych punktów dotyczy błędu zmuszania do domyślania się, co rozmówca ma w głowie i w sercu. Bywa też i tak, że druga osoba w ogóle **nie komunikuje nic, a zachowuje się, jakby to uczyniła**. Dotyczy to zresztą wielu małżeństw. Żona, która potrzebuje pomocy w codziennych obowiązkach domowych ma pretensje do męża (i dzieci), że wszelkie prace jest zmuszona wykonywać sama. Okazuje im swą złość, choć nie mówi o swoich potrzebach. Zakłada, że domownicy powinni to po prostu wiedzieć.

ĆWICZENIE

1. Wymień te cechy narzeczonego/-ej, które pomagają Wam prowadzić dobre rozmowy. Co powinieneś/aś zmienić w sobie? Co możesz zrobić dla poprawy Waszej komunikacji?
2. Co w zachowaniu narzeczonego/-ej utrudnia Ci dialog? Czy potraficie o tym rozmawiać?
3. Czy jest coś, o czym zawsze chciałeś/-aś porozmawiać z nim/nią, a nie miałeś/aś okazji albo się obawiałeś/aś?

Załącznik 3

Aktywne słuchanie

Ludzie nie słuchają - to bardzo częsta skarga nie tylko małżonków, ale także dzieci (rodzice nie słuchają), rodziców (dzieci nie słuchają), lekarzy (pacjenci nie słuchają), pacjentów (lekarze nie słuchają) i tak dalej. A przecież słuchanie wydaje się czymś oczywistym i prostym. Jednak nie zawsze tak jest. Zapewne wiesz o tym, że człowiek potrafi „słuchać, a nie usłyszeć". Niewątpliwie słuchanie wymaga wysiłku. Decyduje ono też o tym, jak czuje się rozmówca - czy go szanujemy, czy lekceważymy.

ĆWICZENIE

Zastanówcie się we dwoje

1. Jak się czujesz, kiedy druga osoba Cię słucha?
2. Czego doświadczasz, kiedy ktoś Cię nie słucha?
3. Co to znaczy, że ktoś jest dobrym słuchaczem?

Odczuwamy satysfakcję, gdy jesteśmy wysłuchani i zrozumiani, przykre jest natomiast to, gdy jesteśmy takiego słuchania pozbawieni. Zapewne nieraz zdarzyła Ci się sytuacja, gdy podczas rozmowy przestałeś/-aś słuchać. Twoja uwaga "odpłynęła". Oznacza to, że nieświadomie filtrujesz informacje, które przekazuje Ci rozmówca. Takimi filtrami mogą być:

- pewne wspomnienia, przyjemne bądź przykre,
- osobiste doświadczenia,
- silne emocje,
- przekonania,
- selektywna uwaga (np. ważne jest to, co dotyczy mnie),

- uprzedzenia,
- zainteresowania (np. jeśli nie mamy wspólnych, to „wyłączam się", gdy mówisz o swoich).

Pamiętaj! *Jeśli nie zdajesz sobie sprawy o istnieniu powyższych filtrów i nie masz ich na uwadze podczas rozmowy, to być może ranisz swojego rozmówcę.*

Czym jest aktywne słuchanie? Przede wszystkim to postawa szacunku i akceptacji. To powstrzymywanie się od nadmiaru rad i wtrąceń. Aktywne słuchanie pozwala na swobodne wypowiedzenie się („wygadanie") na dany temat i dostrojenie się do drugiej osoby, prześledzenie jej toku rozumowania i odczuć. Jak wygląda ono w praktyce? Polega na kontakcie wzrokowym z rozmówcą, zachęcaniu do mówienia poprzez zadawanie wyważonych pytań, cierpliwości.

Aktywne słuchanie to prawdziwa sztuka. Chcemy mówić o swoich uczuciach, przeżyciach, lękach i nadziejach swobodnie. Najpierw jednak musimy być przekonani, że zostaniemy wysłuchani, nie osądzeni, wyśmiani czy zlekceważeni. Złe przyzwyczajenia słuchacza utrudniają wypowiedzenie tego, co rozmówca pragnie zakomunikować. Jakie są to błędy?

- Zasypywanie radami. Oczywiście często są to dobre rady, wynikające z dobrej woli. Jednak przedwczesne udzielanie rad zniechęca rozmówcę do dzielenia się swoimi przeżyciami. Bywa, że osoba komunikuje swoje uczucia, nie oczekując nawet porad. Wystarczy empatia, a tam gdzie to potrzebne - milczenie.
- Przerywanie wypowiedzi i okazywanie zniecierpliwienia.
- „Naiwne" pocieszanie, np. „*Nie martw się, przecież może być gorzej*".
- Filozofowanie, np. „Takie jest życie, czego się spodziewasz?".
- Intelektualizowanie i psychologizowanie, np. „*Ton twojego głosu sugeruje, iż ego zaczyna wypełniać się lękiem, podczas gdy napięcia id nie są rozładowywane. Czy ma to związek z trudną relacją z matką*?"

- Odbieganie od tematu. W konsekwencji nie kończymy tego, co zamierzaliśmy powiedzieć.
- Niekontrolowane monologi myślowe, np. redagowanie w myślach własnej odpowiedzi na przekaz rozmówcy.

ĆWICZENIE

Niech każde z Was poruszy dowolne zagadnienie, o którym wcześniej nie rozmawialiście, a które jest dla Was ważne. Poruszcie taki problem, który jest „bezpieczny" i nie spowoduje pojawienia się konfliktu.

1. Staraj się wejść w położenie drugiej osoby - czuć to, co ona i patrzeć na świat tak, jak ona. Odłóż na bok swoje przemyślenia. Nie musisz zadawać wielu pytań, po prostu słuchaj i bądź cierpliwy.
2. „Odtwórz" to, co usłyszałeś. Powiedz własnymi słowami, jak zrozumiałeś rozmówcę. Fakty są tu mniej ważne aniżeli uczucia rozmówcy. Co jest w tej sytuacji dla niego najważniejsze? Czego potrzebuje?
3. Zamieńcie się rolami, aby każdy miał okazję i mówić, i słuchać.

Nie jest łatwo z dnia na dzień sprawić, by komunikacja przebiegała idealnie. Jeśli Twój narzeczony/-a popełnia wiele błędów w tej dziedzinie, możesz mu/jej pomóc. Przede wszystkim staraj się sam/-a unikać powyższych błędów - własnym przykładem możesz zdziałać naprawdę dużo! Jest to pierwszy krok do wielu dobrych rozmów.

Załącznik 4

Co pomaga w podtrzymywaniu więzi małżeńskich

1. Randka małżeńska

Randka to spotkanie bliskie i intymne. Okoliczności takie pozwalają na rozmowę o sprawach głębokich, takich, które są najistotniejsze. Warto cofnąć się w czasie i przypomnieć sobie pierwsze wspólne spotkania, pierwsze rozmowy i spojrzenia w oczy. Z takiej perspektywy żadna trudność czy konflikt nie jawi się jako nierozwiązywalny. Szczera rozmowa pomaga umacniać relację, scala małżonków i pomaga rozwiązywać problemy bolesne, zanim przerodzą się w konflikt. Każda para narzeczeńska i małżeńska, niezależnie od stażu, potrzebuje chwil spędzonych tylko we dwoje, w wyjątkowej atmosferze, aby mogli słowem oraz gestem wyrazić, że kochają się i są ważni dla siebie nawzajem.

2. Rytuały pogłębiania więzi

Rytuałem nazywamy coś, co jest powtarzane, skoordynowane i ważne dla obojga małżonków. Nie musi to być wielka rzecz. Rytuały stopniowo zanikają, jeśli nie są pielęgnowane. Jest to czas pogłębiania więzi w małżeństwie. Mówi się, że rutyna niszczy więź, natomiast rytuały ją umacniają. Przywołują bowiem to, co „było u początku", u źródeł znajomości. Co może być takim rytuałem w małżeństwie? Na przykład niedzielny spacer po obiedzie, wspólna praca w ogrodzie, czułe powitanie w drzwiach, kolacja przy najładniejszej zastawie, niedzielna Msza święta, pocałunek na dobranoc, wspólna modlitwa. Codziennie rano przed pracą można zjeść razem śniadanie. Zabiera to 10 minut więcej niż samemu, lecz buduje więź. Warto zastanowić się**,** jakie rytuały można pielęgnować w Naszym przyszłym małżeństwie?

3. Przebaczenie

Każda osoba, pozostająca w bliskiej relacji intymnej z drugim, doświadcza zranień. Mogą być one mniejsze lub większe, lecz w małżeństwie są czymś nieuniknionym. Najłatwiej rani się tych, którzy są blisko. Do krzywdy nie można się przyzwyczaić. Nawet jeśli trwa wiele lat, zawsze boli. Jakie są Twoje największe zranienia, zarówno te wyniesione z domu rodzinnego, jak i z relacji z narzeczonym/-ą? Im więcej zranień osoba wynosi z domu rodzinnego, tym łatwiej czuje się skrzywdzona w relacji partnerskiej. Czy znam wrażliwość mojego narzeczonego/-ej i jego/jej podatność na zranienia? Przebaczenie zakłada zmierzenie się z wyrządzoną nam krzywdą i uświadomienie sobie własnych emocji. Czy posiadam na tyle motywacji wewnętrznej, by „rozdrapać" i uleczyć rany? Przebaczyć nie oznacza zapomnieć wyrządzonej nam krzywdy. Przebaczenie to decyzja, by nie wypominać krzywd osobom, które nas zraniły. Jest to akt wolnej woli. Pomoc Boga może okazać się niezbędna przy leczeniu większych zranień, gdyż przebaczenie to także łaska. Przebaczyć to nie znaczy udawać, że nic się nie stało, albo że sprawa nie miała znaczenia. Przebaczenie jest procesem. W małżeństwie wybaczać trzeba nieustannie. Czy jestem gotowy/-a podejmować ten trud? Przebaczanie "popłaca", pozwala uwolnić się od goryczy przebaczającemu. Nawet jeśli nasz przyszły mąż/żona jeszcze nas nie przeprosił, warto pozbyć się chęci odwetu, inaczej gniew przerodzi się w nienawiść.

4. Okazywanie miłości

Okazywanie w sobie miłości i znajdowanie czasu na pielęgnowanie miłości małżeńskiej to ważne zadanie. Nawet najpiękniejszy ogród wymaga ciągłego doglądania i troski. Porzucony na parę dni zaczyna zarastać chwastami. To wszystko, co nie buduje ogrodu wspólnej miłości to chwasty, które trzeba codziennie plewić. Co może być takim chwastem w Waszym związku? (np. pracoholizm, brak przebaczenia, itd.) Zróbcie listę pomysłów na odświeżenie uczucia w Waszym związku. Takie pomysły mogą się przydać w chwilach znużenia i monotonii.

Załącznik 5

Współczesne zagrożenia małżeństwa i rodziny

1) Emigracja zarobkowa

Ma ona znaczący wpływ na rozpad więzi pomiędzy małżonkami. To smutne zjawisko dotyka obecnie wiele rodzin i prawdopodobnie sam/-a już się z nim zetknąłeś/-aś. Pełnia rozkładu więzi często ujawnia się po powrocie małżonka zza granicy i próbie ponownego pojęcia wspólnego życia. Nieraz dopiero wtedy mąż i żona odkrywają, że nie potrafią wrócić do tego, co ich łączyło przed wyjazdem. Taka sytuacja może prowadzić do rozwodu albo podjęcia decyzji ponownego opuszczenia kraju (jest to wówczas fizyczna ucieczka od małżeństwa). Za decyzją o emigracji, inaczej niż było kiedyś, stoją przede wszystkim motywy podniesienia komfortu życia. Nie jest prawdą, jakoby za granicę wyjeżdżały osoby ubogie. Obecnie emigrują ci, którzy pragną „*lepiej żyć*". Bywa, że za decyzją wyjazdu stoją inne aniżeli ekonomiczne przyczyny: brak satysfakcjonującej relacji w małżeństwie, rozczarowanie mężem/żoną, nierozwiązane kryzysy, przebrzmienie romantyzmu i konflikty małżeńskie. Obojgu małżonkom pomysł wyjazdu jednego z nich może się podobać, bo razem ciężko wytrzymać.

"Zarobkowi emigranci nie zawsze i nie dosyć wyraźnie uświadamiają sobie, że uciekają na drugi koniec świata nie tylko za chlebem, ale i przed trudnościami w związku. Czują pewną beznadziejność, znużenie, monotonię, ciężar lub szarość życia i wyjazd do pracy za granicę jawi się wtedy jako upragniona zmiana, ruch w dotychczasowym marazmie, wyjście z pułapki".

Jakie mogą być konsekwencje emigracji przez jednego z Was? Przede wszystkim brak współmałżonka uniemożliwia budowanie więzi. Może pomyślisz: „*Przecież jest Skype, jest możliwość spędzania wspólnie świąt i niektórych weekendów!*". To prawda, jednak nic nie zastąpi kontaktu bezpośredniego. Wideokonferencja nie zastąpi intymności, nie zaspokoi potrzeby bliskości. Z czasem małżonkowie stają się sobie obcy, każde spotkanie jest jakby „uczeniem się siebie na nowo", co powoduje, że obydwoje odczuwają frustrację. Jeśli w związku pojawiły się dzieci, wówczas cała rodzina musi „przeorganizować się" strukturalnie i emocjonalnie, by radzić sobie bez migranta. Ten zaś, żyjący na granicy dwóch różnych światów, może zapragnąć, aby w każdym z nich posiadać innego partnera. Z jednym dzielić będzie sukces finansowy, a z drugim bliskość emocjonalną i trudy życia „na obczyźnie". Wskazuje to jednak na całkowity rozkład więzi małżeńskiej, jest zaprzeczeniem miłości, bliskości, wierności i jedności.

Czy małżeństwo takie ma szansę przetrwania? Ma. Warto jednak zdać się na mądrość przysięgi małżeńskiej: „*Nie opuszczę ciebie...*". To bycie razem jest widocznie bardzo ważne, skoro znalazła się o nim wzmianka w krótkiej przecież przysiędze małżeńskiej. Bycie razem *na dobre i na złe* jest ważne z wielu powodów. Skoro mąż zamierza podjąć trud pracy za granicą, by utrzymać rodzinę, żona powinna podjąć trud bycia przy nim i pomagania mu. Nawet wówczas, gdy będą żyć w warunkach trudnych. Zauważcie, że zarówno mąż, jak i żona mają obowiązki małżeńskie. Małżonkowie, żyjący wspólnie, mogą się opierać złu i rozmaitym pokusom, natomiast samotny mąż i samotna żona narażają swoje małżeństwo na liczne przypadkowe znajomości.

2) Gender

Media coraz częściej mówią o gender, ruchu czy filozofii gender. Jest to niezwykle niszcząca ideologia, która zakłada, iż płeć jest określana nie tylko biologicznie, lecz także (a może nawet przede wszystkim) kulturowo w procesie wychowania. Nie rodzimy się więc jako chłopcy i dziewczynki, ale takimi jesteśmy kreowani później.

Tożsamość płciowa nie wynika więc z natury, lecz z kultury. Ideologia gender neguje różnice między płciami, zaprzecza komplementarności (wzajemnemu uzupełnianiu się) kobiety i mężczyzny, uniemożliwia ich współpracę, zarówno jako męża i żony, jak i w mądrym wychowywaniu dzieci. A przecież ludzie są równi, choć nie jednakowi. Gender głosi „wojnę płci", męskiej i żeńskiej. Zgodnie z tą teorią, kobieta, która pragnie zostać matką jest ofiarą społeczeństwa i rodziców, którzy wtłoczyli ją w schematy związane z rolą płciową. Ruch gender jest silnie związany z postulatami feministek pragnących „wyzwolić" kobiety od małżeństwa, macierzyństwa, rodziny i dzieci, zaś drogą realizacji tych postulatów ma być odebranie rodzicom prawa do wychowania dzieci, według ich życzenia, rozpasanie seksualne, wolny dostęp do antykoncepcji i aborcji, wprowadzanie do szkół programów wychowania seksualnego, w którym pomija się słowa „**matka**", „**ojciec**", „**wierność małżeńska**" itp. Zmiany w prawodawstwie idą w kierunku tego, by wychowywanie dzieci w zgodzie z ich płcią biologiczną (np. kupowanie dziewczynkom sukienek i lalek, a chłopcom spodenek i samochodzików) było uważane za przemoc psychiczną wobec nich i stanowiło podstawę do odbierania dzieci rodzicom.

3) Egoizm

Egoizm jest postawą osoby, ukierunkowaną na jego dobro, przyjemności, wygodę, używanie świata. Podobnie jak skoncentrowane na sobie dzieci, wszyscy mamy wrodzoną skłonność do wybierania tego, co dla nas przyjemne, lecz drzemie w nas także potencjał wybierania tego, co dobre. By jednak móc wybierać to, co dobre, potrzeba opowiedzenia się za Bożymi wskazówkami, co do mądrego postępowania. Nie sama wiedza, ale decyzja woli i wysiłek samowychowania konieczne są do przełamywania egoizmu. To, co wartościowe kosztuje człowieka najwięcej trudu i zmagań. Nie ma łatwej drogi do pokonania egoizmu.

Doradcy życia rodzinnego spotykają się z małżeńskim egoizmem nader często. Jego przejawy to niekończące się litanie żalów na temat tego, co mąż (albo żona) robi źle.

„*ON mnie krzywdzi... ON mnie nie słucha... ON znów nie posprzątał... gdyby nie ON...*”. Takie wypowiedzi zdradzają egoizm ich autorów. Egoizm mówi: „*To twoja wina*”, lecz miłość kazałaby przyjrzeć się najpierw samemu sobie i zastanowić: „*Co ja zrobiłem/-am, by jego/ją uszczęśliwić? W czym mogę się poprawić? Co mogę zrobić, by czuł/-a się szczęśliwszy/-a?*”.

Istnieją małżeństwa budowane na fundamencie egoizmu, małżeństwa zawierane, „by brać”. Oto ich przykłady: - narzeczony albo narzeczona pragnie stopienia z drugim, połączenia niewidzialnym krwiobiegiem. Te same uczucia, te same myśli, te same zainteresowania. Oczywiście jest to niewykonalne. Mówią: "*Jeśli masz inne zdanie niż ja, to znaczy, że mnie atakujesz, że mnie nie kochasz*" - zarówno on, jak i ona pragną akceptacji drugiego. Oboje chcą, by zaakceptowało ich społeczeństwo. Mówią więc do siebie: „*Małżeństwo pomoże mi podnieść niską samoocenę*”, „*Wszystkie moje koleżanki już się ustatkowały, przecież nie mogę być inna*” - stan zakochania podnosi samoocenę chłopaka i dziewczyny, i sprawia, że (nareszcie) czują się pełnymi osobami: „*Bez ciebie jestem zerem*”, „*Żyjemy jedno dla drugiego. Przetrwamy tylko razem*”, „*Nie jestem na tyle silny/-a, by radzić sobie z życiem, ty mi pomożesz*”.

Egoizm jest największym wrogiem szczęścia człowieka i powodzenia małżeństwa. Dobrowolna ofiara z siebie pomaga go przełamywać, skutecznie walczyć z własną niedojrzałością w tym zakresie. Warto przede wszystkim zaakceptować to, że (jako narzeczony i narzeczona) jesteście od siebie różni. Zaakceptuj „inność” w myśleniu, decydowaniu, wartościowaniu i działaniu drugiej osoby. Jego/jej odmienność jest szansą mojego ubogacenia. Bądź otwarty na jego/jej potrzeby. Dawaj, bez poczucia bycia okradanym/-ą. Bądź darem dla tej drugiej osoby. Ofiaruj przebaczenie.

VIII. Kryzysy i konflikty małżeńskie

Cele:

- ukazanie co jest najczęstszą przyczyną konfliktów
- zastanowić się, jak rozwiązać konflikty
- uświadomienie czym jest kryzys w małżeństwie i kiedy może się pojawić
- pokazanie jakie rodziny są odporne na konflikty i kryzysy

1. Przyczyny konfliktów małżeńskich

Jednym z najszczęśliwszych dni w życiu małżonków jest dzień, w którym ślubują sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską. Jest to dzień ich ślubu. Szybko okazuje się, że wierność przysiędze małżeńskiej jest o wiele trudniejsza niż się wydaje. Małżonkowie napotykają na pierwsze trudności. Konflikty w małżeństwie są nieuniknione, lecz pozytywne przeżycie kryzysu nie tylko nie niszczy systemu małżeńskiego, ale może doprowadzić do jego wzrostu.

Czynników powodujących konflikty w małżeństwach jest bardzo wiele. Początkowo dotyczą one spraw pozornie błahych: wymogu zmian dotychczasowych osobistych nawyków, dostosowania się do potrzeb małżonka. Stopniowo coraz większą trudnością mogą okazywać się różnice postaw, hierarchii wartości, niektórych cech osobowości, poziomu inteligencji czy wykształcenia. Głębokim źródłem konfliktów mogą być naturalne etapy życia rodzinnego: strach przed samodzielnością, problemy z rodzicami małżonka, jeśli małżonkowie nie mieszkają we własnym gospodarstwie, albo jedno z nich jest zbyt uzależnione od rodziców. Kryzysy są bardzo naturalne i towarzyszą niemal każdemu trudnemu przejściu rodziny: kiedy rodzi się dziecko, idzie do przedszkola, do szkoły, kiedy rodzice muszą sobie wspólnie radzić z buntem nastolatków, opuszczeniem domu przez dzieci, w końcu zostają sami we dwoje.

Częsta przyczyną konfliktów w małżeństwie jest nieumiejętność porozumiewania się. W dobie telewizji, komputerów i głośnej muzyki, ludzie zatracają potrzebę rozmowy. Zabiegani rodzice nie rozmawiają z dziećmi, nie słuchają ich, a te w konsekwencji nie uczą się prawidłowych form komunikacji. Ludzie nie są przyzwyczajeni do przebywania ze sobą, dzielenia się radościami i smutkami, po prostu rozmawiania. Z drugiej strony nie jest możliwa dojrzała miłość, autentyczne życie rodzinne bez umiejętności rozumienia tego, co mówi drugi człowiek. Sposób komunikacji wyraża ponadto rodzaj więzi, jaka łączy mówiącego z drugim człowiekiem. Konieczne jest nauczenie się pozytywnych form komunikacji, aby pokonywać konflikty w małżeństwie, a konflikty żeby były okazją do wzajemnego wzrostu.

ĆWICZENIE

* Unikam konfliktów za wszelką cenę.
* Wycofuję się od razu.
* Złoszczę się.
* Nie kontroluję agresji.
* Ignoruję ("Nie chcę o tym rozmawiać").
* Udzielam rad.
* Staram się załagodzić sytuację.
* Traktuję problem z humorem.
* Oboje udajemy, że konflikt nie istnieje.
* Przyjmuję różne postawy obronne.
* Obwiniam narzeczonego, -ą.
* Staram się słuchać.
* Krzyczę.
* Dostosowuję się do opinii i rozwiązań narzeczonego, -ej.
* Pomoc osób trzecich (rodzina, mediacja, poradnia).

Odpowiedz sobie na następujące pytania:

1. Które z tych postaw są pomocne dla Ciebie?
2. Które utrudniają rozwiązanie konfliktu?
3. Jak rozwiązywali konflikty Twoi rodzice? Czego dobrego od nich się nauczyłeś/-aś, a jakich zachowań wolałbyś unikać?
4. Jakie są najczęstsze przyczyny Waszych konfliktów?

2. Różnice duchowe, emocjonalne, psychiczne między kobietą i mężczyzną

Podstawą ułatwiającą przyjęcie, zrozumienie i rozwiązanie konfliktu jest uznanie, że kobieta i mężczyzna nie są identyczni. W związek małżeński wchodzą z odmiennymi oczekiwaniami, talentami i przygotowaniem emocjonalnym.

Istotna różnica między kobietami i mężczyznami dotyczy relacji myślenie - emocje. Kobiecie trudniej oddzielić emocje od myślenia,. Mężczyzna łatwiej oddziela emocje od myślenia i myślenie od emocji. Tymczasem w kontakcie z osobami cenne jest jednoczesne branie pod uwagę informacji logicznych i emocjonalnych.

Kobieta z reguły przeżywa wszystko bardziej intensywnie, częściej doświadcza zmienności nastrojów (które nie muszą mieć żadnej konkretnej przyczyny), odczuwa większy głód czułości, chce aby mężczyzna dawał jej poczucie bezpieczeństwa i ochraniał, ważna jest dla niej miłość, delikatność, pragnie stałego potwierdzania, że jest kochana. Gdy mężczyzna o tym nie wie lub zapomina, wtedy kobieta cierpi. Mężczyźnie trudniej wczuć się w położenie kobiety, nie zauważa, że coś ją gnębi. Należy mu o tym wprost powiedzieć.

Kobiety z reguły są bardziej wrażliwe na sferę religijną, gdyż istotą religijności jest przyjaźń z osobowym Bogiem. Kobiety chętniej się modlą, chętniej pytają o Boga i miłość, częściej uczestniczą w Eucharystii, są bardziej aktywne we wspólnotach religijnych. Zwykle bardziej niż mężczyźni są świadome tego, jak ważna jest dla nich

więź z Bogiem i praktyki religijne. Zwykle to kobiety rozmawiają z bliskimi o Bogu, czytają Pismo Święte, prowadzą do kościoła, formują sumienia. Mężczyznom trudniej otworzyć się na sferę duchową.

Inaczej przeżywa mężczyzna i kobieta miłość w sensie współżycia seksualnego. We współżyciu seksualnym kobieta szuka przede wszystkim wyrazu duchowej miłości, więzi, natomiast mężczyzna szuka przede wszystkim rozładowania zmysłowego, przyjemności. Mężczyźnie więc jest o wiele łatwiej przeżyć rozkosz seksualną i jest to już sprawą wychowania seksualnego, kultury duchowej mężczyzny, żeby troszczyć się o to, by we współżyciu seksualnym kobieta mogła przeżyć zarówno przyjemność zmysłów, jak duchowe zjednoczenie, czego przede wszystkim oczekuje.

Sytuacje konfliktowe powstają, gdy małżonkowie nie akceptują siebie takimi jakimi są a płciowość przeżywają na sposób instrumentalny, kiedy nie potrafią okazywać sobie miłości i nie pozwalają Bogu być pośrodku nich. Inne niebezpieczeństwa mają swe źródło w kulturze współczesnego świata i są związane z mentalnością absolutnej niezależności i propagowania rozwodów. Głoszą one między innymi, że więcej znaczą uczucia i zaspokojenie własnych popędów niż osoba małżonka czy dzieci, że najważniejsze jest być zakochanym, a nie kochać aż do ofiary z samego siebie.

Warto zobaczyć:

Różnice kobieta – mężczyzna (**załącznik 1**)

2. Jak rozwiązywać konflikty?

Co powinno uczynić małżeństwo, które popada w kryzys? Przede wszystkim należy zacząć działać natychmiast, nie czekać, aż stan się pogłębi. A to oznacza: rozmawiać szczerze i z miłością, pozwolić sobie pomóc przez Boga, pozwolić pomóc sobie ze strony kompetentnej osoby, zmienić postawę. Najważniejsze to nie zrzucać całej winy na drugiego, przyznać się do własnych błędów i słabości. Z drugiej strony

trzeba nauczyć się przebaczać i prosić o wybaczenie. Małżeństwo oparte na pokorze nie rozpada się. Każdego dnia małżonkowie powinni uczy się na nowo „kochać", rozmawiać o sobie samych, budować głęboką przyjaźń. Małżeństwo jest owocem obustronnej zgody, dwóch „tak" wypowiedzianych w dniu ślubu. W sytuacji konfliktu trzeba odnaleźć na nowo wartość danego sobie nawzajem słowa, nauczyć się żyć od nowa, w końcu ponownie postawić Boga pośrodku, aby uczyć się miłości całkowitej, bezinteresownej, ostatecznej.

Mało kto posiada umiejętność rozwiązywania konfliktów jako naturalny dar. Na ogół trzeba się tego nauczyć.

a) Etapy rozwiązywania konfliktów:

1. Ustalenie odpowiedniego miejsca i czasu na rozmowę.
   Czas stosowny to czas specjalnie na tę rozmowę poświęcony, a odpowiednie miejsce to takie, gdzie nikt trzeci do rozmowy się nie włączy.
2. Identyfikacja problemu.

Uświadomienie sobie gdzie tkwi źródło problemu, czy wynika ono z nieporozumienia, czy rzeczywistych różnic między małżonkami.

3. Właściwe negocjacje – wysłuchanie obu stron, wspólne zaangażowanie się w rozmowę.
4. Znalezienie rozwiązania, które zaspokoi potrzeby obu stron. Wypracowanie kompromisu.
5. Uzyskanie informacji zwrotnej – upewnienie się czy wybrane rozwiązanie jest najlepsze. Jeśli wszystkie sposoby rozwiązania konfliktów zawiodą, pozostaje jeszcze jeden sposób zawarty w Ewangelii – PRZEBACZENIE.

b) Przeszkody w rozwiązaniu konfliktów

* rozmowa w silnych intensywnych emocjach,

* przerzucanie odpowiedzialności, szukanie winnego (zwykle jest nim partner),
* uporczywe powracanie w rozmowach do zaprzeszłych konfliktów, które zostały już wyjaśnione i nie mają związku z obecną sytuacją,
* brak rozmowy polegającej na omówieniu problemu „tu i teraz”,
* obrażanie się, przerywanie wypowiedzi, wychodzenie z pomieszczenia w momencie, gdy partner wypowiada swoje zdanie,
* przekonanie, że wyjściem z kryzysu jest wyłączna zgoda na argumenty jednej ze stron,
* brak chęci do rozwiązania trudnej sytuacji.

W sytuacjach, gdy nie udaje się rozładować napięć i rozwiązać konfliktów, dochodzi do **kryzysu małżeństwa**, charakteryzującego się tym, że istotne potrzeby małżonków nie są zaspokajane na wymagającym poziomie. Kryzys w małżeństwie, wbrew pozorom, wcale nie musi oznaczać zakończenia związku. Kryzys może przynieść wiele dobrego, pod warunkiem, że obie strony wspólnie ustalą, co w danej sytuacji jest przyczyną ich wzajemnych frustracji, co powoduje brak porozumienia. Czasami kryzys małżeński jest takim momentem naprawy związku i wzmocnienia więzi między małżonkami, którzy zaczynają rozumieć, jak wiele znaczy dla każdego z nich osoba współmałżonka. Potrafią przezwyciężyć kryzys i silniej zbliżyć się do siebie.

3. Kryzysy małżeńskie – objawy

- rozluźnienie więzi emocjonalnej,
- rozmowy dotyczące formalnych, organizacyjnych spraw,
- coraz rzadsze spędzanie wspólnego czasu,
- unikanie obecności partnera sam na sam,
- unikanie kontaktów intymnych,
- wzajemne rozdrażnienie,
- tendencje do obwiniania partnera za wszelkie, drobne nieporozumienia,
- brak zainteresowania sprawami partnera,

- kontaktowanie się z partnerem za pośrednictwem osób trzecich (najczęściej dzieci),
- samodzielne podejmowanie decyzji, bez uwzględniania potrzeb i oczekiwań małżonka,
- unikanie rozmów dotyczących ważnych spraw, planów życiowych.

Na przestrzeni lat w ciągu wspólnego pożycia małżonków mogą pojawić się kryzysy związane z różnymi etapami ich życia**:**

I. Kryzys w pierwszych 3 latach małżeństwa – gdy zaczynają uświadamiać sobie że małżonek jest zupełnie inną osobą, niż w czasie narzeczeństwa. Nagle zaczynają przeszkadzać zachowania, wypowiedzi, które dotąd były traktowane z entuzjazmem lub jako neutralne. Bałaganiarstwo dotąd przeżywane jako słodkie roztargnienie teraz zaczyna wywoływać frustrację i poczucie, że partner wykorzystuje drugą osobę, robi to złośliwie. Słowem, ludzie przestają patrzeć na druga osobę przez różowe okulary, zaczyna coraz bardziej dochodzić do świadomości realizm codzienności.

II. Kryzys związany z pojawianiem się pierwszego dziecka - bardzo często jest to jeden z poważniejszych kryzysów, zwłaszcza, gdy wiadomość o dziecku jest zaskoczeniem lub pojawia się w momencie gdy jedno z małżonków ma ambitne plany dotyczące rozwoju zawodowego. Jest to moment, gdy własne pragnienia i oczekiwania muszą zostać w pewien sposób sfrustrowane dołączeniem do pary kolejnej osoby, całkowicie zależnej od swoich opiekunów. W tym czasie także często pojawiają się często nieporozumienia dotyczące wzajemnych oczekiwań małżonków, nieomówionych wyobrażeń, konkretnych planów.

III. Kryzys związany z kolejnymi dziećmi – zwłaszcza gdy jest niewielka różnica wieku pomiędzy jednym a drugim dzieckiem. Często pojawia się wtedy obarczanie odpowiedzialnością jednego z małżonków, zwłaszcza gdy jedno z nich nie zdążyło powrócić do realizowania swoich potrzeb zawodowych.

IV. Kryzys wieku średniego – to osobisty kryzys rozwojowy każdego człowieka, jednak ma także przełożenie na życie w związku. Gdy dzieci osiągają już wiek przedszkolno-szkolny, są bardziej samodzielne i nie wymagają tak intensywnej jak dotąd opieki, zaczynają dochodzić do głosu własne niespełnione potrzeby i oczekiwania, jak również porównywanie się z osiągnięciami rówieśników i sprawdzanie własnej atrakcyjności (co ma miejsce na wielu płaszczyznach i nie dotyczy wyłącznie atrakcyjności fizycznej).

V. Kryzys pustego gniazda – gdy dzieci wyprowadzają się z domu, wyjeżdżają na studia, zakładają własne rodziny. Często małżonkowie dochodzą do wniosku, że nie mają o czym ze sobą rozmawiać, gdyż większość spraw, jakimi się dotąd zajmowali, to były sprawy związane z ich dziećmi. Po kilkunastu latach wspólnego życia, przebywając tylko w swoim towarzystwie traktują się wzajemnie w sposób chłodny, zdystansowany. W tym czasie najczęściej dochodzi do realizacji własnych pasji (zwykle osobno), szukanie towarzystwa nowych osób.

VI. Kryzys związany z chorobą, śmiercią małżonka – osoby wieku powyżej 60 lat coraz częściej rozmyślają o stanie własnego zdrowia, o przemijaniu. Niektórzy cieszą się jeszcze dobrą kondycją fizyczną, ale coraz bardziej dotykają je egzystencjalne myśli i lęki związane z przemijaniem. Jeśli nie ma nagłej sytuacji związanej z pogorszeniem stanu zdrowia lub śmiercią, nie wykluczone że może ona nastąpić, o czym seniorzy bardzo często myślą przygotowując siebie i innych na to, w jaki sposób chcieliby aby wyglądała ich późna starość.

VII. Kryzys związany ze <u>zdradą</u> – może mieć miejsce na każdym etapie związku. Niektóre okoliczności zewnętrzne niewątpliwie mogą wpływać na to, że w związku może pojawić się trzecia osoba.

VIII. Kryzys związany ze stratą (poronienie, śmierć dziecka, śmierć bliskiej osoby, aborcja, długotrwała rozłąka/emigracja) – bez względu na to, kiedy pojawia się takie trudne doświadczenie, jest ono ciosem dla obojga małżonków. Emocje jednej osoby wpływają na emocje drugiej. Gdy już wcześniej doszło go poważniejszego konfliktu czy kryzysu, takie wydarzenie jest trudną próbą związku. W zależności czego dotyczy strata, punktem zapalnym często jest szukanie winy w partnerze, obarczanie odpowiedzialnością innych osób.

IX. Kryzys związany z sytuacją ekonomiczną – zwłaszcza narastające problemy finansowe, przedłużający się stan bezrobocia u jednego z partnerów, przy jednoczesnym spadku motywacji do szukania pracy może powodować, że konflikty w małżeństwie mogą przybierać na sile.

X. Kryzys związany z nagłym traumatycznym wydarzeniem (wypadek, kataklizm) – czyli wydarzenia, na które trudno być wcześniej przygotowanym mogą powodować, że niezwykle trudno jest się w takiej rzeczywistości odnaleźć.

XI. Kryzys w małżeństwie bezdzietnym - to bardzo delikatna sprawa pomiędzy małżonkami, gdyż często dochodzi do niewypowiedzianych pretensji wynikających z braku możliwości prokreacyjnych. Im dłuższy jest czas bezowocnego starania się o dziecko, tym większa frustracja, oddalanie się od siebie, rozdrażnienie, niechęć do intymnych zbliżeń.

XII. Kryzys związany z długotrwałymi lub nasilającymi się objawami zaburzeń lękowych, depresyjnych, zaburzeń osobowości - lęki, ciągłe obniżony nastrój, wielkie rozstania i powroty, podejrzliwość, unikanie podejmowania decyzji, nadmierna skrupulatność, perfekcjonizm czy teatralne zachowania - gdy takie stany mają miejsce często, nasilają się, a partner nie chce się leczyć lub leczenie jeszcze nie przynosi efektów, dla obojga małżonków taka sytuacja jest bardzo trudna.

Częstymi przyczynami kryzysów małżeńskich, nie związanych z etapami życia małżeńskiego, mogą być uzależnienia od alkoholu, narkotyków, hazardu i seksu.

Problem alkoholizmu rozluźnia więź uczuciową między małżonkami. Na porządku dziennym jest kłamstwo, łamanie obietnic, manipulacja, często występują kłótnie, awantury, niejednokrotnie również przemoc fizyczna i psychiczna. Powoduje to braki w zaufaniu, obniża poczucie bezpieczeństwa, związane z kolejnymi pijackimi epizodami i ogólnymi obawami o przyszłość małżeństwa. Pomocy osobie uzależnionej i jej rodzinie mogą udzielić: psycholog, psychoterapeuta, specjalista psychoterapii uzależnień, lekarz psychiatra.

Formy pomocy:

- Grupy rodzinne Al.-Anon – są to grupy gromadzące osoby żyjące pod jednym dachem z alkoholikami. Członkowie Al - Anon dzielą się siłą i nadzieją, a także doświadczeniem w odpowiedzi na pytanie: jak żyć w sytuacji, gdy w domu jest osoba pijąca;
- AA – Anonimowi Alkoholicy to ludzie , którzy dotknięci uzależnieniem od alkoholu pragną zaprzestać picia. Spotykają się na tzw. mitingach, podczas których korzystają ze wzajemnych doświadczeń, uczą się żyć bez alkoholu;
- Istnieje możliwość wystąpienia o leczenie odwykowe, do którego zobowiązuje sąd rodzinny. Taka sytuacja jest możliwa o ile osoba pijąca naruszyła prawo i jest to udokumentowane. Należy wówczas zgłosić osobę nadużywającą alkoholu do Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, gdzie alkoholik zostaje wezwany. Jeżeli się nie zgłosi ,to można rozpocząć procedurę wystąpienia o leczenie odwykowe.

Aby podnieść skuteczność pomocy, zachęca się do terapii członków rodziny.

Lista placówek leczenia uzależnień, gdzie osoby uzależnione i ich rodziny mogą skorzystać z oferty terapeutycznej, znajduje się na stronie Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych - parpa.pl.

Jeśli mamy do czynienia z osobą **uzależnioną od narkotyków** w pierwszej kolejności warto się zgłosić do punktu konsultacyjnego ds. uzależnień. Tam można

uzyskać informacje dotyczące pierwszej pomocy oraz tego, jakie leczenie w danym przypadku byłoby najbardziej wskazane. Dalszą pomoc można uzyskać, np. w poradni ambulatoryjnej, oddziałach detoksykacyjnych, oddziałach leczenia uzależnień, czy w Grupach Anonimowych Narkomanów.

Negatywnie na relacje małżeńskie wpływa **pornografia**. Wypacza ona sposób myślenia i zachowania. Zachęca głównie dlatego, że przedstawia fantazje, rzekomo bardziej ekscytujące niż rzeczywistość. Małżeństwo opiera się na zaufaniu i otwartości a pornografia je podkopuje. Zazwyczaj ogląda się ją w sekrecie, co często prowadzi do kłamstw i oszustw. Małżonek czuje się zdradzony. Nie rozumie dlaczego przestał być pociągający dla współmałżonka. Oglądanie pornografii wyrządza poważne szkody również pod względem duchowym. Może bardzo utrudniać utrzymywanie więzi z Bogiem.

Pornografia w prostej linii może prowadzić do erotomanii - poważnej choroby, z której trudniej się wyleczyć niż z alkoholizmu, czy narkomanii. Erotomania jest ciężką formą uzależnienia, której nie można z siebie wykorzenić, natomiast udaje się ją powstrzymać. Może ona przybierać różne formy, takie jak: kompulsywne uprawianie seksu, obsesyjna zależność uczuciowa od jednej osoby lub osób, zdrady, życie od romansu do romansu, ciągłe zauroczenie, fantazjowanie, dewiacje i seksualne praktyki w samotności.

Pomoc osobom uzależnionym od seksu oferują Grupy Anonimowych Erotomanów. Informacje o leczeniu i grupach AE można uzyskać pod adresem: Wspólnota Augustiańska AE, ul. Dominikańska 2, 02-738 Warszawa.

Kryzysy w małżeństwie są nieuniknione. Dobrze jest je pokonywać rozmawiając ze sobą i analizując problemy. Katalizatorem takiej rozmowy może być doradca lub mediator rodzinny, jeżeli sytuacja tego wymaga. Większość kryzysów można zażegnać przez szczerą rozmowę, jasne oczekiwania i otwartość na potrzeby i uczucia małżonka. Jest to proces trudny, wymagający długiej nauki, ale możliwy do osiągnięcia dzięki wzajemnej miłości, szacunkowi i pragnieniu wspólnego szczęścia.

Na zakończenie tej katechezy przedstawiamy cechy dobrze funkcjonującej rodziny, które zapobiegają konfliktom i kryzysom. Przyjrzyjmy się temu, jakie elementy zdają się być najistotniejsze:

1. Każda rodzina posiada właściwe sobie granice zewnętrzne. Granice te zapewniają intymność i kształtują tożsamość członków rodziny. Nie powinny być one ani zbyt przepuszczalne, tj. nie powinny pozwalać na nadmierną ingerencję osób spoza rodziny (teściów, babć), ale i nie powinny być zbyt sztywne. W tym bowiem przypadku powodują izolację rodziny z otoczenia. Być może znacie oba takie typy rodzin: w życie pierwszej można wejść "z butami", natomiast druga nie poprosi o pomoc z zewnątrz nawet w sytuacji biedy czy problemów wychowawczych. Od Was zależy kształt tych granic.
2. Zdrowa rodzina zapewnia nie tylko zaspokojenie potrzeb fizycznych i psychicznych, lecz także pozwala na wzrastanie zarówno rodziców, jak i dzieci, na rozwijanie talentów i zainteresowań.
3. Narzeczeni i małżonkowie odpowiedzialni są za tworzenie więzi, która będzie fundamentem rodziny. Dzieci przychodzą do już istniejącej relacji. To małżonkowie konstruują zasady, na jakich rodzina będzie działać. To rodzice mają zaspokajać potrzeby emocjonalne własne i dzieci. Nie jest rolą dzieci zaspokajanie potrzeb emocjonalnych rodziców. Oddzielenie systemu "rodzice" i "dzieci" jest tu konieczne. Wciąganie pociechy w koalicję przeciw współmałżonkowi łamie granice tych dwóch systemów i zawsze odbija się niekorzystnie na małżeństwie, i na psychice dziecka. Nie jest ono własnością rodziców, lecz to rodzice są dla dziecka, są jego przewodnikami po świecie.
4. Poznawaj zasady wychowywania dzieci poprzez lekturę, udział w warsztatach, itp. Dzięki nim dowiesz się na przykład tego, by nie wtrącać się w konflikty rodzeństwa, że "po równo", nie znaczy sprawiedliwie, itp. Gdy zostaniesz rodzicem, uwierz we własne siły. Już sama miłość do dziecka, a nie wiedza, jest ogromnym potencjałem

wychowawczym.

5. W zdrowej rodzinie obowiązują zdrowe zasady wyrażanie emocji. Wszystkie uczucia mogą być ujawniane (oczywiście nie w sposób krzywdzący innych). Rodzina nie boi się zauważać problemów i rozmawiać o nich w sposób otwarty. Jeśli nie potrafisz okazywać negatywnych emocji, naucz się tego. Jeśli masz problem z okazywaniem pozytywnych uczuć, ćwicz to codziennie.

6. Dobrze rozwiązany konflikt wzmacnia poczucie wspólnoty nie tylko małżeńskiej, ale i rodzinnej. "Dobry dom" to nie taki, w którym członkowie rodziny zawsze i we wszystkim zgadzają się ze sobą, lecz taki, w którym różnice zdań można wyrażać w sposób otwarty. Pamiętajcie, że lepiej nie kłócić się przy dzieciach. Jakikolwiek będzie powód Waszych małżeńskich sprzeczek, konstruktywnie rozwiązany konflikt buduje drogę prawdziwej intymności. To, w jaki sposób rozmawiacie ze sobą, jest wzorem dla Waszych dzieci: lepiej by nie uczyły się rozmawiać w sposób pełen agresji i manipulowania drugim.

7. Pielęgnowanie więzi rodzinnych wymaga czasu i wysiłku. Czas spędzany wspólnie to nie czas przed ekranem telewizora czy komputera, lecz taki, który umożliwia wzajemne poznanie siebie, poznanie tego, czym żyje druga osoba. Istnieje dużo dowodów naukowych na to, że dzieci rozwijające się w dobrych relacjach rodzinnych lepiej radzą sobie w późniejszym życiu. Jeśli każdy z członków rodziny będzie myślał tylko o własnym wypoczynku i zabiegał o to, by wygospodarować jak najwięcej czasu dla siebie, życie rodzinne będzie zamierało.

8. Klimat domu wpływa na poczucie szczęścia w rodzinie. Filozofia życia rodziny i pozytywny nastrój w niej panujący oraz przymioty osobiste małżonków sprzyjają budowaniu dobrej atmosfery domowej. Zadbajcie o ład wewnętrzny i zewnętrzny przez samowychowanie (np. poznanie cyklu hormonalnego kobiety, pracę nad

własnymi wadami) i dyscyplinę w kwestiach materialnych.

9. Życie rodzinne to nieustanna przygoda, nie monotonia. Każdy ma wiele powodów do podejmowania rozmaitej aktywności w domu czy poza nim - praca, zajęcia szkolne, hobby, wycieczki, przyjaciele, kluby. To również ważny składnik życia i rozwoju osobowego. Zauważcie, że nierzadko człowiek idzie do klubu czy podejmuje dodatkową pracę, ponieważ może tam uwolnić się od rodziny. Osoba taka nie ucieka jednakże od śmierci, lecz od życia. To, co dzieje się w domu nierzadko rzuca nam wyzwanie - odmienne zdanie rodziców, "humory" babci, nieokiełznany temperament dzieci. Życie w takiej mieszance różnorodności wymaga więcej samozaparcia niż wysokogórska wspinaczka, potwierdzą to zapewne oddani rodzinie ojcowie i matki. Życzę Wam, by Wasze małżeństwo i życie rodzinne było nieustającą przygodą - pełną pasji, żarliwości i entuzjazmu.

Warto posłuchać:

Jacek Pulikowski na temat roli mężczyzny w małżeństwie i rodzinie "By wszystkim w rodzinie żyło się lepiej": http://www.jacek-pulikowski.izajasz.pl/konferencje-mp3-by-wszycy-w-rodzinie-zyli-coraz-lepiej.html

Bibliografia - pozycje książkowe:

1. W. Półtawska, M. Ryś, E. Sujak,*Wychowanie w rodzinie*.
2. F. Adamski,*Miłość. Małżeństwo. Rodzina.*
3. M. Duda,*Odpowiedzialne rodzicielstwo wobec wyzwań XXI wieku.*
4. M. i M. Gajdowie,*Rodzice w akcji. Jak przekazywać dzieciom wartości*.
5. M. Dziewiecki,*Kochać i wymagać*.
6. M. Dziewiecki,*Młodzi pytają o miłość, rodzinę i wychowanie.*
7. F. Littauer,*Osobowość plus dla rodziców.*
8. K. Coffey,*Bóg wie, że rodzicielstwo nie jest łatwe.*

9. J. Mastalski,*Jak dobrze wychować dziecko?*
10. B. Nadolna,*Wychowanie religijne małego dziecka.*
11. J. McDowell,*Biblia w procesie wychowania i przemiany młodego pokolenia.*
12. J. McDowell,*Wyobcowane pokolenie*.
13. P. Cheevers,*Stres w rodzinie. Jak radzić sobie z trudnymi relacjami.*
14. C. i A. Sautter,*Gdy opadną maski. Terapia związków.*
15. J.J. Javaloyes,*Wychowywać do miłości.*
16. B. Dubois,*Uzdrowienie relacji w rodzinie.*
17. B. Gulla, M. Duda,*Silna rodzina.*
18. B. Gulla, M. Duda,*Dziecko a świat dorosłych.*
19. J. Pulikowski,*Jak budować więzi w rodzinie.*
20. J. Pulikowski,*Małżeństwo i rodzina - 50 pytań.*
21. J. Pulikowski,*Krokodyl dla ukochanej. Warto wspierać rozwój mężczyzny.*
22. J. Pulikowski,*Ewa czuje inaczej. Warto zadbać o uczucia.*
23. J. Pulikowski,*Warto być ojcem.*
24. J. Pulikowska, O kobiecości.
25. R. Campbell, Aktywne wychowywanie.
26. K. Meissner OSB, E. Kopocz,*Małżeństwo nie musi boleć.*
27. S. Grzelak,*Dziki ojciec. Jak wykorzystać moc inicjacji w wychowaniu.*
28. J. Augustyn SJ,*Ból krzywdy, radość przebaczenia.*
29. J. Augustyn SJ,*O miłości, małżeństwie i o rodzinie.*
30. J. Augustyn SJ,*O miłości i akceptacji.*
31. J. Augustyn SJ,*Poznaj siebie i bliźniego. O rodzinie, wychowaniu dzieci i relacjach międzyludzkich.*
32. D. W. Driscoll,*Tacierzyństwo.*
33. H. Bratton,*Macierzyństwo.*
34. S. Orzechowski,*Najkrócej o... wychowaniu religijnym dzieci.*

Audiobooki:

1. W. Kądziołka,*Dialog źródłem wychowania w rodzinie.*
2. P. Curtaz,*Miłość i inne sporty ekstremalne.*
3. W. Krupiński SJ,*Konferencje przedmałżeńskie.*
4. M. Dunin,*Antyporadnik - jak stracić męża, żonę i inne ważne osoby.*
5. G. i A. Astrei, P. Diano,*Błędy mamy i taty.*
6. J. Augustyn SJ,*Kochaj mnie tato! Medytacje o ojcostwie*.
7. J. Augustyn SJ,*Integracja seksualna.*
8. J. Augustyn SJ,*Dojrzewanie do ludzkiej miłości.*
9. J. Augustyn SJ,*Miłość rośnie wraz z człowiekiem.*
10. J. Augustyn SJ,*Ból krzywdy, radość przebaczenia.*
11. T. Hajduk SJ,*Józef - Głowa Świętej Rodziny i podpora naszych rodzin.*
12. S. Morgalla SJ,*Przebaczenie - bułka z masłem czy zakalec?*

ZAŁĄCZNIK 1

RÓŻNICE POMIĘDZY KOBIETĄ I MĘŻCZYZNĄ

Czy tylko wpływ środowiskowy?

Funkcjonowały w świecie teorie, iż chłopcy są inni od dziewczynek tylko dlatego, że mamusie dają synkom samochodziki, a córeczkom lalki. To znaczy, że różnice są tylko wynikiem wpływów kultury. Oczywisty jest wpływ wychowania na to, kim stajemy się w wieku lat - powiedzmy - osiemnastu, dwudziestu, jako mężczyzna lub jako kobieta - jest w tym niezaprzeczalne piętno kultury. Natomiast twierdzenie, że wszystko jest ukształtowane wyłącznie przez kulturę, to grube nieporozumienie.

Konieczne uogólnienia

Należy zastrzec, że mówienie o tych sprawach może sprawiać wrażenie szufladkowania. Dlatego każde zdanie powinno zaczynać się od słów: przeciętnie..., zwykle..., w tę stronę ciąży ogół kobiet, ogół mężczyzn w inną... W tym, co zostanie poniżej powiedziane są siłą rzeczy pewne uproszczenia i uogólnienia.

Współczesność próbuje zacierać różnice:

Dlaczego trzeba w ogóle zastanawiać się, czy jesteśmy różni? Dlatego, że żyjemy w kulturze, która wszelkimi sposobami próbuje zacierać różnice. Różnice w wyglądzie, ubiorze, w zachowaniu są coraz bardziej płynne, powstało nawet pojęcie opisujące to zjawisko – metroseksualizm.

- ubiór
- zachowanie (zdarza się, gdy mężczyzna podaje płaszcz kobiecie, że ta oponuje: "Dam sobie sama radę." Zdarza się również że nie niektóre kobiety nie życzą sobie, być przepuszczane w drzwiach, bo się źle z tym czują.

PRZEZNACZENI DO INNYCH RÓL:

ON - DO OJCOSTWA, ONA - DO MACIERZYŃSTWA

Mężczyzna jest wyposażony tak, by mógł być ojcem. Kobieta jest wyposażona tak, aby mogła być matką. I po to zostaliśmy stworzeni na dwa sposoby, po to nasze ciała zostały stworzone, wyposażone na dwa różne sposoby.

- W małżeństwie nie mamy powodować jakiegoś okrojenia siebie, swej indywidualności. Ja w pełni mam pozostać sobą, ona ma w pełni pozostać sobą.
- Bez sensu jest życie mężczyzny, który nie jest ojcem, i bez sensu jest życie kobiety, która nie jest matką. Niekoniecznie fizycznie ojcem, fizycznie matką wprost - przez zrodzenie potomstwa. Kobieta ma matkować, mężczyzna ma ojcować w swoim środowisku, w świecie. Tu przykłady same się nasuwają: ze świata kobiet - *Matka Teresa z Kalkuty*, ze świata mężczyzn - *Ojciec Święty*. Każdego mężczyznę, każdą kobietę wyposażył nie tylko do założenia małżeństwa i przekazywania życia, ale ogólnie do ojcowania i matkowania w świecie.

Matka - ma za zadanie nosić w sobie dziecko przez wiele miesięcy, ma je rodzić, karmić je własną piersią. Kiedy kobieta ucieka od macierzyństwa, ucieka także od kobiecości, ucieka od swojego w pewnym sensie przeznaczenia.

Niektóre z pań powiedzą: *No tak, znowu chce nas zagonić do garów, pieluch, bachorów brudnych, zasiusianych. Przecież my się chcemy rozwijać.*

Uwaga! Nie ma sytuacji w życiu kobiety, nie ma - powtarzam - sytuacji w życiu kobiety, w której ma ona szansę tak szybko się rozwijać w swojej zdolności do altruistycznego dawania, czyli w miłości, jak w kontakcie z małym, bezbronnym dzieckiem. To jest ogromna szansa dla każdej kobiety, dla rozwoju jej osobowości; prawie że skokowego rozwoju. Nieraz bardzo niedojrzała dziewczyna błyskawicznie przeobraża się. Zmienia się jej osobowość, dzięki temu - nawet początkowo nie chcianemu, nie zaplanowanemu - dziecku, które się poczęło.

Ojciec - biologia (poza oczywistym udziałem w poczęciu) tak jednoznacznie ról nie wyznacza i w związku z tym jakby łatwiej można się tu pogubić. I gubimy się.

- ma być stabilnym oparciem dla kobiety i dzieci,
- ma zapewniać poczucie bezpieczeństwa i dawać podstawę bytu rodziny,

- ma uczyć rozumienia świata, w bardzo szerokim tego słowa znaczeniu, również tego "brzydkiego" świata polityki.

Ile kobiet zupełnie tego nie rozumie? Co tego mojego chłopa to wszystko interesuje, niechby zajął się domem, pracą uczciwą, a on interesuje się, jaki program ma jaka partia. Co go to obchodzi? To jest w pewnym sensie jego zadanie, jego obowiązek. On będzie wprowadzał swoje dzieci również w ten świat i dzieci mają świat rozumieć, bo w przeciwnym razie będą oszukane, a może i wykorzystane przez pierwszego lepszego, płynniej mówiącego demagoga. Mężczyzna musi najpierw rozumieć świat, by uczyć jego rozumienia innych.

- ma uczyć dzieci stosunku do matki w sposób czynny, własnym przykładem - bo w ten sposób najskuteczniej uczymy. Najważniejsze, co ojciec może dać swoim dzieciom, to po prostu prawdziwie, odpowiedzialnie, mądrze, dojrzale, wiernie, wyłącznie i dozgonnie kochać ich matkę.
- ma także pilnować matki swych dzieci, żony swojej, żeby się nie pogubiła. On jest jej dany po to, żeby się nie pogubiła. Ona w swoich uczuciach, emocjach i podejmowanych rozlicznych drobiazgach może się pogubić. Mężczyźni często mają pretensje do żon: Bo ty zajmujesz się wszystkim i niczym, w ogóle bez sensu i celu działasz. Jego zadaniem jest, żeby nie pozwolić własnej żonie zagubić się w drobiazgach, których do zrobienia jest zawsze nadmiar w domu. I można zrobić rzeczy pilne, a zupełnie zapominać o rzeczach ważnych.
- ma również kobietę, żonę, matkę swoich dzieci pilnować, ustrzec ją przed ucieczką od macierzyństwa. To jest też zadaniem mężczyzny. Iluż mężczyzn jawnie sprzeniewierza się temu zadaniu.

Podsumowując to wszystko, mężczyzna - ojciec ma być odpowiedzialny za losy bieżące i kierunki rozwoju rodziny.

PREDYSPOZYCJE KOBIET I MĘŻCZYZN

Kobiety mają spontaniczną tendencję i wrodzone predyspozycje, by żyć bardziej w świecie osób, mężczyźni by żyć bardziej w świecie rzeczy.

Powyższa teza nie oznacza, że mężczyźni nie umieją żyć i funkcjonować w świecie osób, a kobiety w świecie rzeczy, wskazuje jedynie na to, co statystycznie okazuje się łatwiejsze i bardziej spontaniczne dla danej płci. Rozwój i dojrzałość płciowa ma prowadzić do tego, aby dany człowiek umiał kompetentnie i mądrze żyć i działać zarówno w świecie osób, jak i w świecie rzeczy. I jest to możliwe dla obu płci. Faktem jest natomiast, że wrażliwość na świat osób przychodzi łatwiej kobietom, a funkcjonowanie w świecie rzeczy okazuje się łatwiejsze dla mężczyzn.

Tego typu różnice w predyspozycjach, są wyraźnie dostrzegalne nawet u małych dzieci

a) dziewczynki bawią się najchętniej lalkami, odtwarzając świat osób, przywiązują się do swoich lalek i misiów jak do przyjaciół. Potrafią z nimi „rozmawiać", zwierzać się, opowiadać o przeżywanych radościach i wypłakiwać ukradkiem cierpienie czy lęk.
b) chłopcy koncentrują się na klockach i grach, gdyż są zainteresowani głównie światem rzeczy, swoje zabawki oceniają według wyglądu i przydatności do konkretnych zabaw.

Różnice w sposób jeszcze bardziej widoczny zaznaczają się w świecie dorosłych.

- kobiety z reguły troszczą się bardziej o osoby, o więzi międzyludzkie, o wychowanie
- mężczyźni w większym stopniu poświęcają się pracy zawodowej, działalności społecznej, prywatnym hobby i zainteresowaniom.

W konsekwencji

- kobiety oceniają siebie głównie na podstawie sukcesów w świecie osób: na ile kochają i są kochane, na ile mają harmonijne więzi z małżonkiem, z dziećmi, z sąsiadami, z Bogiem.
- mężczyźni oceniają siebie głównie na podstawie sukcesów w świecie rzeczy: na ile są kompetentni zawodowo, są cenieni jako fachowcy, na ile awansują i dobrze zarabiają.

Predyspozycje kobiety są ukierunkowane na macierzyństwo, w szczególności na pewien bardzo ważny etap macierzyństwa, w którym nie da się jej zastąpić: (Etap prenatalnym, niemowlęctwa i pierwszych lat życia dziecka). Kobieta ma szereg cech, cudownych predyspozycji, które we wspaniały sposób "wpasowują się" w potrzeby małego dziecka

a) spostrzegawczość i pamiętanie drobiazgów

- Kobieta widzi dookoła wszystko. To jest potrzebne przy małym dziecku. Mężczyzna zupełnie nie tak patrzy. Mężczyzna rejestruje te rzeczy, które są konkretnie, do czegoś przydatne.
- Kobiety mają zdolność zapamiętywania wszystkiego - nawet tego, co mężczyznom wydaje się zupełnie do niczego niepotrzebne. A mężczyzna miewa do kobiety o to pretensje: bo sobie zaśmiecasz umysł, drobiazgowa jesteś, pamiętliwa jesteś, złośliwa, bo pamiętasz to, co się wydarzyło 15 kwietnia dwadzieścia lat temu - bo to była przykrość. Tak, ona pamięta. Ale również pamięta to, co było 17 kwietnia, a co było przyjemnością. Mężczyzna ani tego, ani tamtego nie pamięta. Mamy pretensje o to, że pamięta rzeczy złe, a nie dziękujemy codziennie za to, że pamięta rzeczy dobre. Tak samo pamięta wrażenia przyjemne jak i przykre.

b) podzielność uwagi

- Kobieca podzielność uwagi jest absolutnie cudowna, przeciętnie nieosiągalna dla mężczyzny. Kobieta jest w stanie, i to z lekkością i swobodą, robić wiele rzeczy naraz, co jest absolutną koniecznością dla funkcjonowania domu. Kobieta może rozmawiać, gotować obiad, rozwieszać pranie i w tym samym czasie pilnować dzieci.
- Mężczyzna kiedy się czymś zajmie – pochłania go to w całości.

[Przykład] On może zająć się trójką dzieci, tylko nie żądajcie, żeby w tym czasie obiad ugotował. Żeby nie było nieporozumień - on może ugotować obiad, tylko oczywiście w tym czasie ktoś się musi zająć dziećmi.

Czasem prowadzi to do konfliktów, bo gdy mąż chce z nią porozmawiać, oczekuje, że ona będzie „cała dla niego" – więc denerwuje się, gdy ona przez ten czas kroi marchewkę i mówi: „Przecież to tylko rękami – to nie przeszkadza w rozmawianiu". Ale on może się wtedy czuć nieważny. Kobieta potrafi słuchać, ale jednocześnie widzieć, co się wokoło dzieje. Żeby natomiast mężczyzna usłyszał, to co do niego mówią, musi odłożyć robotę, spojrzeć w stronę, z której głos płynie, i zwrócić całą swoją uwagę na to, żeby to usłyszeć. [przykład]

c) sposób mówienia

Kobieta i mężczyzna różnią się sposobem mówienia. Mężczyźni wyrażają zwykle to, co przemyśleli, czyli wnioski. Kobiety zaś przeciwnie – myślą głośno, wyrażając to, co czują. Do wniosków dochodzą w miarę mówienia (czyli głośnego myślenia). Dlatego niejeden mąż denerwuje się, że żona powtarza mu jakąś kwestię kolejny raz. Nie zauważa jednak, że aktualna wersja różni się już nieco od poprzedniej, ponieważ w międzyczasie doszła ona do nowych argumentów i dodaje je:)

Różny sposób mówienia kobiety i mężczyzny wynika z innych potrzeb. Ponieważ dla kobiety najważniejsza jest relacja bliskości, ciepła i zrozumienia, ona (szczególnie w

rozmowie z drugą kobietą) dzieli się swymi, nieraz najintymniejszymi przeżyciami. Zwróćcie uwagę, kobieta nawiązuje nieraz rozmowę z ekspedientką, wybierając towar, czy też płacąc opowiada nieraz ze szczegółami o swoich bliskich, argumentując zakup; podobnie bywa u fryzjerki czy kosmetyczki. Dziwi to mężczyznę, ponieważ on, przeciwnie, potrzebując pewnego dystansu, woli po prostu zakomunikować fakty i „nie strzępić języka po próżnicy". Jeśli ma już o coś zagadnąć obsługującą kobietę, to woli raczej powiedzieć uwodzicielski komplement lub sypnąć dowcipem.
mężczyzna dziwi się też słysząc, jak kobiety rozmawiają, entuzjastycznie, przerywając sobie wypowiedziami w stylu: „Tak! Tak! Doskonale rozumiem, co chcesz powiedzieć! Dokładnie to samo przeżyłam!"

Ten kobiecy „przymus komunikowania" jest cudowną sprawą z punktu widzenia rozwoju dziecka. Popatrzmy na matkę, która się pochyla nad małym dzieckiem, trzyma dziecko przy piersi - ona bez przerwy mimiką, słowami, gestami "coś nadaje", a dziecko w przyspieszonym tempie się uczy. Ona musi komunikować się i im większa radość w sercu, tym większy przymus wypowiedzenia tego na zewnątrz.

Szczęśliwa jest kobieta, którą mąż zawsze jest gotów wysłuchać. Nie dlatego nawet, że zawsze interesuje go materia spraw, o których opowiada żona, lecz dlatego że interesuje go osoba żony i pragnie zaspokoić jej potrzebę komunikowania się. Wcale sam w sobie nie musi mieć "potrzeby" słuchania tego, co opowiada żona. Szczęśliwy mąż, który podejmuje ten trud, bo nigdy nie spotka go "zdrada" żony, która ze swoimi sprawami nie odejdzie do mamusi, koleżanki czy innego mężczyzny.

Kobieta pragnie być stale zdobywana, mężczyzna poczucia stabilności, że już ją zdobył i posiada. Wiele nieporozumień w małżeństwach ma swoje źródło w tym, że kobieta potrzebuje, by ją stale zapewniać o swej miłości (inaczej traci poczucie bezpieczeństwa uczuciowego). Mężczyzna zwykle uważa, że skoro raz o tym powiedział i nie odwołał, to powtarzanie niczego nowego nie wnosi. Na jej obawy i brak pewności odpowiada racjonalnie i argumentami, które ona już zna, a oczekuje od niego gestu akceptacji i czułości.

d) sposób pracy i wypoczywania

Kobieta lubi i odnajduje się w pracach urozmaiconych, gdzie się coś dzieje; źle znosi prace monotonne.
Z mężczyzną sprawa ma się zupełnie inaczej. Kiedy on podejmuje pracę, chce, aby to było dzieło, nie jakieś tam prace drobne. On dzieło musi tworzyć.

Współczesne, zresztą rozsądne, zwyczaje, że mąż pomaga w kuchni, w domu, są często bardzo źle wprowadzane w praktyce w życie.

Przykład

Mąż wraca z pracy, zmęczony. No, siądź, kochanie koło mnie, opowiedz co było - i żona nadal wszystko robi sama, ale: podaj mi sól, podaj mi cukier i jeszcze ten kartonik z górnej półki. I tak mąż jest na "posyłeczki". Nie ma gorszego zajęcia dla mężczyzny jak "bycie na posyłki". Najgorzej, oczywiście, na posyłki kobiety. Nie ma psychicznie gorszego zajęcia. On chętnie pomoże, ale musi mieć "dzieło" do wykonania. To wymaga pewnego wysiłku ze strony kobiety, żeby wymyślała takie zadania, takie "dzieła", że on siądzie i robi.

Obiera 10 kilo ziemniaków. I on obierze, i jest zadowolony. Obrał porządnie, widać - "kupa" ziemniaków. Tylko biada jak mu żona w międzyczasie powie: Odłóż na chwileczkę te ziemniaki i podaj sól. On ma pracę, dzieło, misję do spełnienia i nie odpocznie, póki nie skończy. Lepiej mu nie przerywać. On może harować ileś godzin bez odpoczynku, lecz dzieło musi dokończyć. Ale jak skończy, to musi odpocząć.

A tego kobiety też nie rozumieją.

e) sposób myślenia

Kobieta myśli jak poukładać wiele rzeczy do zrobienia, żeby wszystko zrobić naraz, w jednym czasie. Mężczyzna natomiast myśli, jak przekształcić czynność, która jest do zrobienia, lub jakby to zrobić tak, żeby tego w ogóle nie robić; czy to jest w ogóle

potrzebne. To jest cudowna okazja do zmian w funkcjonowaniu domu i dania satysfakcji mężowi, że on w tym domu jest kimś, że on w tym domu coś znaczy, że może proponować jakieś zmiany. Tu, niestety, większość kobiet nie staje na wysokości zadania, bo robią wszystko po swojemu, tak jak się nauczyły w domu od mamy, a ich mamy tak jak się nauczyły od swoich mam.

Przykład - Jest taka sympatyczna opowiastka:

Mąż pyta żonę:

- *Dlaczego ty zawsze odcinasz koniec szynki, jak wkładasz ją do brytfanny? No, powiedz mi, dlaczego? Ja tego nie rozumiem.*
- *Jak to dlaczego, przecież tak się robi.*
- *Co to znaczy: się robi.*
- *No, tak się robi.*
- *Ale dlaczego tak się robi?..*

  Wreszcie powie:

- *Moja mama zawsze tak robiła.*

  Poszedł do mamy. Mężczyzna w takiej sytuacji potrafi być wytrwały i dociekliwy

- *Mamo, dlaczego ty zawsze odcinałaś koniec szynki, jak wkładałaś ją do brytfanny*
- *No, jak to, to jest normalne.*
- *No, ale konkretnie, powiedz mi, dlaczego?*
- *Nie wiem, pewnie dlatego, że moja mama tak robiła.*

  Dotarli do babci. Babcia żyła jeszcze, na szczęście. I pytają:

- *Babciu, dlaczego ty obcinałaś koniec szynki, jak wkładałaś ją do brytfanny?*
- *Bo miałam za małą brytfannę.*

Popatrzmy, co będzie, jak mężczyzna wymyśli źle, ewidentnie źle? Jeżeli żona spróbuje tak zrobić i wyjdzie źle? To się też może opłacić. On widzi, że wyszło źle, wobec tego na drugi raz postara się udowodnić, że wymyśli lepiej. Zaczyna myśleć, kombinować, troszczyć się o sprawy domu. Jest "wygrany" dla domu. Jeżeli jednak żona nie da mu szans zrobienia czegoś, co on wymyśli - bo i tak zrobi po swojemu - to on się bardzo

szybko zwalnia z myślenia o domu. Przecież ona i tak zrobi po swojemu... I mąż, w pewnym sensie na życzenie żony, niepostrzeżenie jest wypchnięty ze spraw domu. On w tym domu nie ma nic do powiedzenia w żadnych, nawet najdrobniejszych sprawach. Może się miotać ze sobą: przecież widzi, że to trzeba robić inaczej, ale ona i tak "wie lepiej", i ostatecznie zrobi po swojemu. Bardzo to ciężka lekcja dla mężczyzny i nie dziwmy się, że wielu mężczyzn ucieka np. do pracy zawodowej. Uczciwy mężczyzna idzie do pracy zawodowej i tam jest ważny, doceniony, tam może decydować. On wszystkie pieniądze żonie oddaje, byle nie być w domu, bo w tym domu nic nie znaczy, bo ona i tak zrobi, jak jej się wydaje, że jest dobrze. Podkreślam: dopuszczenie męża do spraw, na których kobieta zna się naprawdę lepiej - to jest bardzo trudne zadanie dla kobiet. Bardzo trudne, bo jakby wbrew sobie, ale podjęcie tego jest niezwykle owocne i warto ten trud w sposób mądry podjąć.

f) cel wysiłku

Mężczyzna tworzy dzieła i ważna jest dla niego wartość dzieła. Dla kobiety natomiast ważniejszy jest odbiór przez adresata. Mąż pyta, dlaczego żona tyle czasu "straciła" na przygotowanie dla kogoś niespodzianki.

- *No, bo on ucieszył się.*
- *No dobrze, ale co z tego, że się ucieszył?*
- *Nie widziałeś, jak się ucieszył*
- *W porządku, ucieszył się i co dalej?*
- *Nie rozumiemy się. No, przecież się ucieszył.*
- *Ale co on z tego konkretnie ma, że się ucieszył?*

Można tak długo. Mówimy jakby o dwóch różnych rzeczach. Dla mężczyzny wartość ma to, co ma konkretny wymiar, do czegoś się przyda.

Wiedzę o tym, co dla kogo jest ważne, wykorzystajmy przygotowując prezenty. Na prezent dla mężczyzny powinniśmy wybierać coś konkretnego, co mu się przyda, niechby to była śrubka do samochodu, nie musi być specjalnie ładnie opakowana, byle się przydała. A dla kobiety tak naprawdę to najważniejsze jest, czy w wybór prezentu

włożono uczucie, jak to jest opakowane, czy jest z dołączonym kwiatuszkiem, czy jest wstążeczka, czy wywołało w niej to ogólnie pozytywne odczucie. I nonsensem jest zachowanie męża, który mówi: Przestań się bawić w te wstążeczki, jesteśmy spóźnieni. Nie pakujmy tego prezentu, przecież chodzi o to, co dostanie, a nie jak to jest podane. Dla kobiety ważne jest nie tylko to, co dostanie, ale też właśnie jak to jest podane. Czy ona z tym prezentem skojarzy gest serca, czy też go potraktuje jako coś rzuconego jej, nie chcę powiedzieć, jak ochłap, bo może by to nieelegancko zabrzmiało, ale tak trochę.

f) zdolność koncentracji na wykonywanej pracy

I jeszcze jedna ważna cecha, gdy mowa o predyspozycjach męskich: koncentracja na wykonywanej pracy. Mężczyzna tak się koncentruje, że aż się izoluje od otoczenia. On nie wie, co się poza nim w świecie dzieje, aż czasami do absurdu, bo może odpowiadać na pytania i nie wiedzieć, na jakie pytania odpowiedział. Tak jest w tę pracę wciągnięty, tak nią pochłonięty.

Przykład

Mąż naprawia telewizor. Żona się cieszy, bo już wszystkim sąsiadkom ponaprawiał, a teraz wreszcie się zabrał do swego. No i rozkręcił. Tak, bo jak się swoje naprawia, to trzeba rozkręcić porządnie do końca... A jeszcze warto coś dodatkowo sprawdzić, a może ulepszyć... I zamiast pół godziny robi się godzina, dwie, pięć godzin. On grzebie, grzebie, jeszcze coś poprawić, jeszcze coś... Żona chodzi na paluszkach, żeby go nie drażnić, niech już to zrobi. No, ale w końcu przygotowała kolację, ciepłą, tak jak mąż lubi. Woła: Kochanie, kolacja na stole! On: Tak, tak idę. I naprawia dalej.

- Kochanie, kolacja stygnie! - Tak, tak, już idę. I naprawia dalej. I wreszcie za którymś razem, w zależności od usposobienia żony, jej cierpliwość się kończy. Staje w drzwiach z przysłowiowym wałkiem i mówi:

- *Ty lekceważysz moją pracę!*

- *Jaką pracę? O czym ty mówisz?*
- *Przecież wołałam cię na kolację.*

Uwaga! On odpowie:

- *Nie wołałaś.*

A ona przecież słyszała, że odpowiadał.

- *Kłamiesz.*
- *To ty kłamiesz, nie rób ze mnie wariata...*

Czyja wina? Niczyja. Naprawdę niczyja. Oboje mają rację, a tak naprawdę, to oboje jej nie mają, bo oboje powinni brać poprawkę na swoją inność, na kobiecość, na męskość. I nie ma tu sensu dyskutowanie o racjach.

Co z tym fantem robić? Uwzględniać to, że jesteśmy inni. Kobieta powinna wiedzieć, że mężczyzna koncentrując się na pracy, wyłącza się z otoczenia.

W ogóle byłoby dobrze z nim porozmawiać po takim wydarzeniu i powiedzieć: Wiesz, mnie jest tak strasznie przykro, gdy wołam cię na kolację, a ty nie przychodzisz. A on powinien powiedzieć: Wiesz, mnie jest tak strasznie ciężko oderwać się od pracy, którą zacząłem. Informacja o sobie nawzajem. I na drugi raz ona, wiedząc, jak jemu jest ciężko się oderwać, trochę cierpliwiej poczeka. A on, wiedząc, jak jej jest przykro czekać, trochę szybciej się oderwie. I o to właśnie chodzi.

Ona wiedząc, jak on "słabo słyszy", w chwili, kiedy się koncentruje na pracy, nie krzyczy z kuchni, tylko podejdzie, chwyci za poły marynarki odwróci go twarzą do siebie i spyta:

- Widzisz mnie?

- Widzę.

- Słyszysz mnie?

- Słyszę.

- Kolacja na stole!

g) Mężczyzna chce być w życiu kimś, kobieta kimś dla kogoś!

Sercem mężczyzny są sprawy świata, a światem kobiety są sprawy jej serca!

[Następująca historyjka może również stanowić pewne podsumowanie. Z góry proszę, żeby nikt się nie obrażał. Może to, co teraz powiem, pomoże komuś z większym poczuciem humoru przyjmować przeciwności życia:

Adam pyta w raju Pana Boga:

- *„Panie Boże, dlaczego uczyniłeś tę Ewę tak cudowną, tak ponętną, tak atrakcyjną. Ja o niczym innym nie mogę myśleć, niczego nie mogę robić, tylko ona, ona, ona..."*

A Pan Bóg:

- *„Bo chciałem, byś mógł ją pokochać".*

Pyta więc Adam dalej:

- *„Panie Boże, dlaczego zatem uczyniłeś ją jednocześnie tak naiwną, tak nieroztropną, nieracjonalną, przepraszam, Panie Boże, tak głupią. A Pan Bóg: Adamie, chciałem nie tylko, żebyś ty mógł ją pokochać, ale by i ona mogła pokochać ciebie.*

h) poczucie własnej wartości

Kobieta swoją wartość przeżywa głównie w kategoriach estetycznych i moralnych.

- chce być piękna, chce tworzyć piękno
- chce być dobra, chce dawać dobro,

Mężczyźni w ogóle, a mężowie w szczególności, często brutalnie odbierają swoim żonom poczucie własnej wartości.

Przykład

Wchodzi żona do domu w nowej sukience, a mąż mówi: Ile ta szmata kosztowała?

W tym przypadku największe rany zadaje swojej żonie, mając pretensje o jej kobiecość, o to, że ona "traci" czas na tworzenie piękna. Ten sam mąż za ileś lat powie: *Bo ty się*

ubierasz dla kolegów w pracy. Tak, bo jej koledzy w pracy powiedzieli: *Ale masz śliczną sukienkę.* Mało tego, on sam swojej koleżance w pracy powiedział: *Jaką masz śliczną nową sukienkę. Jak się ładnie uczesałaś*. A żonie: *Co ty znowu na głowie zrobiłaś?* Nie dziwmy się logicznym skutkom.

Przykład

Żona szykuje kanapki, tak ładnie, tak pięknie, takie tam ozdobeczki, kopereczek, pietruszeczka, coś tam jeszcze. A mąż ciężko pracuje, jest głodny. Umówili się, że ona przygotuje mu kolację. I przynosi, ale o pół godziny później, niż miało to być. Wchodzi, wnosi. „Chyba te ozdoby robiłaś specjalnie po to, żeby mi zrobić na złość, bo wiedziałaś, że jestem głodny". On jest głodny, on chce w tej chwili zjeść. A powinien się zachwycić, jak to jest pięknie podane, a dopiero potem jej przekazać: „Wiesz, jak jestem naprawdę głodny, to mi jest wszystko jedno, co zjem, byle szybko".

mężczyzna swoją wartość przeżywa w kategoriach rozumu, siły, sprawności szeroko rozumianej, a sprawności intelektualnej w pierwszym rzędzie.

Czasem pytam dziewczyn: Która z was przypomina sobie, kiedy ostatnio powiedziała z niekłamanym zachwytem swojemu chłopakowi: *Jaki ty jesteś mądry!* Przeważnie jest cisza albo śmiech. *A bo to ja jestem głupia? Będę mu takie rzeczy mówić?* Jest lęk kobiety, jest lęk żony przed tym, żeby zachwycić się mądrością męża, bo w domyśle jest: *A bo to ja jestem głupia?* O, nie. Ja jestem wyemancypowana, jestem równie mądra jak on. Tymczasem nie jest wcale mądrością to niezachwycanie się mądrością męża, bo go się nie mobilizuje do jeszcze większej mądrości. On potwierdzenia swojej mądrości potrzebuje równie "organicznie" jak kobieta potwierdzenia swego piękna. Mąż lubi, by doceniono jego sprawność organizacyjną, jego kompetencje, nawet jego osiągnięcia zawodowe.

i) reakcje psychoseksualne

Kobieta działania seksualne odbiera jako wyraz głębokiego oddania uczuciowego ze strony mężczyzny. Mężczyzna natomiast rozumie miłość jako dawanie siebie przez działanie, aktywność. Zaloty kobiety odczytuje jednoznacznie jako zaproszenie do aktywności seksualnej.

Mężczyznę bardziej pobudzają bodźce wzrokowe. Odczuwa podniecenie na sam widok nagiej kobiety, jej ciała. Dominacja bodźców wzrokowych sprawia, że z pewną trudnością odkrywa wnętrze kobiety, jej psychikę, jej duchowość. Bodźce wzrokowe stymulują kobietę w mniejszym stopniu. Jest natomiast znacznie bardziej wrażliwsza na dotyk, słuch i zapach. Bodźce te działają na kobietę szczególnie podniecająco lub odpychająco. W sferze fizycznej urzeka ją nie wielkość bicepsów, ale higiena ciała, czystość, schludność; w sferze psychicznej wrażliwość, ciepło psychiczne, sposób wyrażania, poczucie bezpieczeństwa, jakie jej daje, zaufanie, wyższe wartości, jakimi żyje. Ulega mężczyźnie tym łatwiej, im bardziej rozpalił on jej sferę emocjonalną.

Potrzeby emocjonalne kobiety mogą być zaspokojone poprzez same pieszczoty i to do tego stopnia, że nie będzie oczekiwała współżycia seksualnego. Bodźcami erotycznymi są bliskość, czułość, poczucie bezpieczeństwa i wierność. Seksualność kobiety jest bardziej „uduchowiona” niż seksualność mężczyzny. Z tego powodu przeżycie samego rozładowania napięcia seksualnego nie może jej zadowolić. Zaspokojenie seksualne jest silnie złączone z pragnieniem bycia kochaną. Oczekuje stosunku seksualnego, który porwie jej uczucia, wzniesie ducha i obejmie całe ciało. Dlatego kobieta, aby dobrze przeżyć czas współżycia seksualnego, musi mieć stworzone bardzo dobre warunki zarówno zewnętrzne jak i wewnętrzne. Musi się czuć bezpieczna, nic jej nie może przeszkadzać. (Zasłanianie okien na ostatnim piętrze hotelu z widokiem na morze).

Życie niesie ze sobą mnóstwo trudności, powstają konflikty, zranienia i czasem naprawdę brak jest uczuciowego klimatu dla zbliżenia, a czasem po prostu troski

i zmartwienia zbyt mocno dotknęły kobietę, by „miała ochotę na seks". Kobieta nie potrafi oderwać seksu od codzienności. Mądra i kochająca kobieta powinna umieć to przekazać mężczyźnie tak, by nie poczuł się odrzucony. Kobieta musi czuć się wolna, musi przeżywać i doświadczać wolności zarówno w darze współżycia, jak i w powiedzeniu „nie".

Mężczyzna bardziej od kobiety pragnie nowych doświadczeń seksualnych, nowych podniet. Mąż zmierza jak strzała prosto do celu. Nie potrzebuje on długiego przygotowania. Pożądanie fizyczne szybko narasta i w trakcie współżycia szybko zostaje zaspokojone, a po ejakulacji równie szybko opada, czuje się on zmęczony i traci zainteresowanie dalszymi pieszczotami. Dlatego mężczyzna z racji swoich właściwości psychoseksualnych dąży szybko do momentu współżycia.

Natomiast u kobiety przedstawia się to zupełnie inaczej. Ponieważ jej odczucia narastają łagodnie i stopniowo – to potrzebuje ona znacznie więcej czasu na uzyskanie pełnej satysfakcji ze współżycia. Ponieważ ważne jest dla niej poczucie jedności z mężem, nie ma więc dla niej ściśle określonego początku i końca aktu małżeńskiego. Kulminacji doświadcza raczej nie jako ściśle określoną chwilę przyjemności, ale jako pewien stan, trwający jakiś czas. U kobiety po zakończonym stosunku seksualnym podniecenie trwa znacznie dłużej i opada powoli. Tak, jakby znajdowała się na rozległej wyżynie, na którą wchodzi się i z której schodzi się powoli. Właściwa jej dynamika seksualna sprawia, że już rozbudzona pragnie długo trwać w tym stanie. Po zakończeniu stosunku seksualnego oczekuje dalszych pieszczot, zainteresowania ze strony mężczyzny.

Ingrid Trobisch w swej książce „Być kobietą" porównuje przeżycia mężczyzny do ognia, z zeschłych liści, który nagle bucha płomieniem i potem szybko gaśnie. Przeżycia kobiety zaś – do płonącego węgla, w którym mąż musi rozniecać ogień cierpliwie i z miłością. Ale kiedy już się rozpali, będzie się palił intensywnie i promieniował ciepłem przez długi czas.

j) relacje myślenie – emocje

Kobiecie trudniej oddzielić emocje od myślenia. Z powodu większego powiązania procesów myślenia i przeżyć emocjonalnych, kobietom jest trudniej niż mężczyznom funkcjonować także w pracy zawodowej.

Jeśli dyrektorem jest mężczyzna, to skupi się on głównie na analizie ekonomicznej: zlikwiduje te miejsca pracy, które przynoszą największe straty materialne. Dla kobiety-dyrektora sprawa będzie bardziej złożona: zwolnienia to nie jedynie redukcja miejsc pracy, ale to także bolesne wpływanie na losy konkretnych osób i ich rodzin. Z tego względu kobiecie trudniej będzie podjąć decyzję o zwolnieniach i zapłaci za to zwykle wyższą cenę osobistą i emocjonalną niż mężczyzna.

W bardzo trudnych emocjonalnie sytuacjach kobiety zachowują na ogół więcej rozwagi niż mężczyźni. Dość łatwo można to zauważyć w konfliktach rodzinnych, kiedy to mężczyźni mają tendencję do skrajnych rozwiązań lub do irracjonalnej ucieczki od problemów, podczas gdy kobiety nieraz całymi latami próbują szukać kompromisu, a także cierpliwie przezwyciężać boleśnie przeżywane problemy, np. związane z kryzysem małżeństwa czy z trudnościami w wychowaniu dzieci. (Liczba samobójstw u mężczyzn jest znacznie wyższa niż u kobiet).

Chwiejność nastrojów jest typowa dla kobiet. Zmienność ta ma przynajmniej dwa główne powody. Pierwszym z nich jest fakt, że kobiety mają tendencję, by wszystkie wydarzenia, także te codzienne i drobne, przeżywać dosyć intensywnie. Ponadto owo falowanie wynika ze ścisłego związku między emocjami a hormonami. W organizm kobiecy wpisana jest zmienność poziomu hormonów związana z cyklem miesięcznym.

Lp.	CECHY	CECHY MĘŻCZYZNY	CECHY KOBIETY
1.	predyspozycje	ukierunkowane na ojcostwo	• ukierunkowane na macierzyństwo
2.	sposób funkcjonowania	• życie w świecie rzeczy • poświęcanie się pracy zawodowej	• życie w świecie ludzi troszczenie się o osoby, relacje międzyludzkie, o wychowanie
3.	spostrzegawczość i pamiętanie drobiazgów	selektywna spostrzegawczość widzi tylko to, co jest potrzebne i przydatne,	Spostrzegawczość - kobieta widzi dookoła wszystko • pamiętanie drobiazgów,
4.	podzielność uwagi	• koncentracja na jednej wykonywanej czynności, dokładność, szczegółowość, aby usłyszeć, co się do niego mówi, musi odłożyć wykonywaną czynność i skoncentrować uwagę na osobie mówiącej	wykonywanie wielu czynności równocześnie, • podzielność uwagi
5.	sposób mówienia	• wyrażanie rzeczy przemyślanych (wnioski) • oszczędność w słowach krótkie, rzeczowe odpowiedzi	na głos wyrażają to, co czują - do wniosków dochodzą w miarę mówienia (czyli głośne myślenie) łatwość mówienia, wyrażania emocji (entuzjazm w rozmowie) • kobiecy „przymus komunikowania się"
6.	sposób pracy i wypoczywania	mężczyzna podejmując pracę chce, aby to było tworzenie dzieła, cel wysiłku: ważna jest korzyść, widoczny efekt, sens wykonywanej czynności, użyteczność i	zmęczona kobieta odpoczywa robiąc inną czynność, odnajdywanie się w pracach urozmaiconych - źle znosi prace monotonne,

		przydatność, jak skończy pracować - musi odpocząć, umiejętności planistyczne- patrzenie w przyszłość: co będzie za miesiąc, rok itp. selekcja informacji na ważne, mniej ważne, nieważne, potrzeba wyłączenia się po ciężkim wysiłku (drzemka)	cel wysiłku: ważny jest odbiór adresata - aby się komuś podobało (reakcja 2 osoby), wykonywanie kilku czynności równocześnie
7.	sposób myślenia	• myśli, jak przekształcić czynność tak, by się nie narobić lub w ogóle tego nie robić, oddanie inicjatywy mężczyźnie do zaprowadzania zmian w domu jest szansą na znalezienie wielu nowych, łatwiej szych, prostszych i logicznych rozwiązań.	kobieta myśli, jak poukładać wiele rzeczy do zrobienia, żeby wszystko zrobić naraz w jednym czasie, zdominowanie życia rodzinnego przez kobietę tzn. podejmowanie wszystkich decyzji, grozi zupełnym wycofaniem z życia rodzinnego mężczyzny.
8.	wyrażanie uczuć i emocji	Mężczyzna pragnie poczucia stabilności, że zdobył już kobietę i ją posiada, stabilność emocjonalna, dystans do wyrażania emocji (trudność w ich werbalizowaniu), • skłonność do mówienia o świecie rzeczy	• Kobieta pragnie być stale zdobywana; oczekuje ciągłych zapewnień o miłości mężczyzny, łatwość wyrażania uczuć i emocji • umiejętność nazywania przeżywanych stanów emocjonalnych, • skłonność mówienia o uczuciach o świecie ludzi,

			• empatia, emocjonalność, ekspresyjność, pełna paleta uczuć
9.	poczucie własnej wartości	przeżywanie własnej wartości w kategoriach rozumu, siły, sprawności szeroko rozumianej, sprawności intelektualnej • lubi, by doceniono jego zdolności np. organizacyjne, kompetencje, osiągnięcia zawodowe, materialne w sferze seksualnej - wbrew pozorom doznania seksualne nie są najważniejsze - potrzebna jest świadomość, że „moja żona mnie chce, pragnie współżycia ze mną" bo to utwierdza go w przekonaniu, że jest męski	przeżywanie własnej wartości w kategoriach estetycznych i moralnych chce być piękna, mądra, chce tworzyć dobro i piękno i chce, by to było zauważone,
10.	reakcje psychoseksualne	rozumie miłość jako dawanie siebie przez działanie, aktywność, zaloty kobiety odczytuje jako zaproszenie do współżycia, • pobudzają go bodźce wzrokowe, szybkie dążenie do momentu współżycia, porównanie przeżyć mężczyzny do ognia z zeschłych liści szybko wybucha gwałtownym płomieniem i szybko gaśnie	działania seksualne odbiera jako wyraz głębokiego oddania uczuciowego ze strony mężczyzny, wrażliwa na dotyk, słuch i zapach oraz wrażliwość mężczyzny, ciepło psychiczne, poczucie bezpieczeństwa, zaufanie, wyższe wartości „uduchowiona" seksualność silnie połączona z potrzebą bycia kochaną, porównanie przeżyć kobiety do

			płonącego węgla - powoli się rozpala, ale promieniuje ciepłem bardzo długi czas,
11.	reagowanie	• przez rozum, • nie można go do niczego zmusić, jeśli to się sprzeciwia jego rozumowi	• przez uczucia, • nie można jej do niczego zmusić, jeśli to się sprzeciwia jej uczuciom.

IX. Znaczenie małżeństwa sakramentalnego

Cele:

- czym jest sakrament małżeństwa w swej istocie

- małżeństwo jako obopólna umowa-kontrakt

- co daje małżonkom sakrament małżeństwa

- zobowiązania małżonków wynikające z sakramentu małżeństwa

- katalog przeszkód małżeńskich

Na wydarzenie zawarcia małżeństwa, czyli na ceremonię ślubu, można spojrzeć z różnych stron. Często bywa niestety, że młodzi ludzie skupiają się na stronie czysto zewnętrznej (np. ilość kwiatów, wystrój świątyni czy oprawa muzyczna tego wydarzenia). Pokutuje dzisiaj często mentalność, ze ślub to zalegalizowanie swojego związku („wzięliśmy ślub więc możemy już „legalnie" mieszkać razem i nikt nie może nam już robić problemów"). Tymczasem małżeństwo to nie tylko umowa cywilno-prawna (choć i te elementy w małżeństwie występują). **Na pierwszym miejscu musimy dzisiaj podkreślać, że małżeństwo to sakrament**.

Jeśli mamy mówić o nim jako o sakramencie to musimy uwzględnić biblijną ideę przymierza. Bóg wielokrotnie zawierał przymierze ze swoim ludem. Zawsze kiedy się to dokonywało wchodził w życie narodu wybranego i był z nim w każdym momencie: w chwilach podniosłych i w chwilach smutnych. Podobnie i w dzień ślubu: to wielkie, święte wydarzenie, w którym Bóg wychodzi na spotkanie każdej pary ślubnej, by wejść z nimi w przymierze i co więcej by im pomóc w ich własnym przymierzu ze sobą.

1. Bóg wchodzi w życie małżonków – przymierze (małżeństwo jako sakrament)

Postawmy sobie pytanie co jest najistotniejszego w sakramencie małżeństwa? Odpowiedzią jest oczywiście jedna: to przymierze małżonków z Bogiem. W chwili ślubu dwoje ludzi, którzy wiążą się ze sobą na całe życie, równocześnie wiążą siebie z Chrystusem również na całe życie. W tym momencie zawiązuje się przymierze między nimi a Bogiem. Możemy powiedzieć, ze w chwili ślubu Chrystus staje się jedną całością z nimi, aby poprzez swoją obecność pośród nich być im pomocą w dochowaniu tego przymierza miłości jakie zaistniało między nimi samymi. To jest najważniejsze i najistotniejsze w sakramencie małżeństwa. Ktoś użył kiedyś bardzo prostego obrazu, który najlepiej ilustruje to co zostało wyżej powiedziane. Wyobraźmy sobie, że w dniu zawarcia małżeństwa przychodzi Chrystus, który bierze za jedną rękę męża, za drugą żonę i razem idzie z nimi do końca życia. Zewnętrzna oprawa ceremonii ślubu nie jest istotna. Nieważne czy narzeczeni biorą ślubprzy szpitalnym łóżku czy w najpiękniejszej katedrze. Zawsze przychodzi do nich Chrystus, aby pozostać z nimi na zawsze. Właśnie dzięki tej obecności Chrystusa możliwe staje się uświęcenie małżonków, którzy otrzymują od niego szczególną łaskę.

Pamiętamy z katechizmu, że sakrament jest widzialnym znakiem, niewidzialnej łaski Bożej. W każdym sakramencie następuje spotkanie człowieka z Bogiem i Jego łaską. Kiedy Syn Boży przyjął ludzką naturę i stanął na ziemi stał się Prasakramentem, czyli widzialną obecnością zbawiającego Boga wpisaną w historię ludzkości. Z tego właśnie Prasakramentu biorą początek wszystkie źródła łaski czyli sakramenty święte. **Małżeństwo, które także bierze początek od Chrystusa różni się od pozostałych sakramentów tylko tym, że nie przyjmuje go indywidualny człowiek, ale dwoje ludzi. Tutaj Bóg działa poprzez łaskę nie tylko w duszy pojedynczego człowieka ale wkracza w tę więź jaka wytwarza się poprzez miłość między kobietą a mężczyzną. Chrystus przez sakrament małżeństwa wchodzi w ich rzeczywistość by uświęcić ich samych i to co będą czynili razem. Dzięki temu to co dotąd było**

ludzkie i zwyczajne staje się nadprzyrodzone i święte. To jest właśnie to czego nie może dać żaden Urząd Stanu Cywilnego i tutaj znajdujemy zasadniczą różnicę pomiędzy ślubem cywilnym a kościelnym. Sakrament ma moc i łaskę której nie ma możliwości dać ślub cywilny. Aby zrozumieć sakrament małżeństwa warto także uwzględnić cały Boży plan wobec człowieka. Bóg po prostu chce, by człowiek był szczęśliwy i chce mu w tym pomóc we wszystkich odcinkach życia, w tym małżeńskim również.

2. Małżeństwo jako obopólna umowa-kontrakt.

Aby zaistniał sakrament musi zostać dopełniona strona formalna (prawna) małżeństwa. Nie będziemy tutaj omawiać poszczególnych przeszkód zrywających (powodujących nieważność małżeństwa). Skupimy się na tym co jest najważniejsze mianowicie na tak zwanej zgodzie małżeńskiej. Prawo mówi, że przyczyną sprawczą małżeństwa jest zgoda stron, która musi zaistnieć pomiędzy osobami prawnie do tego zdolnymi i być wyrażona po myśli przepisów prawa. Zgody tej nie może zastąpić żadna ludzka władza (kan. 1057 § 1). Kodeks określa zgodę małżeńską w następujący sposób: *jest to akt woli, w którym mężczyzna i kobieta w nieodwołalnym przymierzu wzajemnie się sobie oddają i przyjmują w celu stworzenia małżeństwa* (kan. 1057 § 2; GS 48). Zgoda małżeńska obejmuje dwa zasadnicze elementy: wewnętrzną wolę zawarcia małżeństwa oraz zgodne z przepisami prawa wyrażenie tej woli przez osoby do tego zdolne. Wewnętrzna zgoda małżeńska musi być zgodna z zewnętrznym oświadczeniem woli.

Warunkiem zaistnienia węzła małżeńskiego jest najpierw, jak mówi kan. 1057 § l, aby zgoda była wyrażona przez dwoje narzeczonych zdolnych do jej oświadczenia, a więc nie wystarczy, gdy tylko jedno z nich posiada taką zdolność. Niezdolność nupturientów może mieć różne przyczyny. Prawidłowe wyrażenie zgody zakłada właściwe działanie umysłu i woli stron. Jeśli brakuje wewnętrznej zgody z powodu

psychicznej choroby, z powodu braku rozeznania lub zaistnienia różnego rodzaju anomalii, względnie wzbudzenia intencji przeciw istocie małżeństwa, wtedy - mimo zewnętrznego wyrażenia konsensu - małżeństwo będzie nieważne z braku wystarczającej zgody. Analogicznie dzieje się wówczas, gdy istnieje zgoda wewnętrzna na zawarcie małżeństwa, lecz jej zewnętrzne oświadczenie dokona się niezgodnie z przepisami prawa. Dla zaistnienia małżeństwa, jako instytucji, konieczne jest publiczne wyrażenie zgody. Zachowanie wszystkich przepisów prawnych jest bardzo ważne ponieważ sakrament czyli przymierze z Chrystusem zaistnieje wtedy i tylko wtedy gdy wymogi prawne zostaną spełnione.

3. Co sakrament małżeństwa daje małżonkom?

Spróbujmy odpowiedzieć jakie są owoce sakramentu małżeństwa wyrażone w całym małżeńskim życiu:

a) Sakrament małżeństwa włącza miłość ludzką w nurt nieskończonej miłości Boga

Z katechizmu wiemy, że każdy sakrament bazuje na naturze. Łaska sakramentu nie niszczy natury człowieka lecz ją udoskonala. Pierwszą rzeczywistością którą sakrament małżeństwa udoskonala i przetwarza w tych, którzy zawierają małżeństwo jest uświęcenie ludzkiej miłości. Ta miłość, która dotąd była naturalną więzią międzyosobową staje się miłością nadprzyrodzoną. *Eros* czyli miłość zmysłowa – uczuciowa zachowując całą naturalną siłę staje się *caritas*, a więc miłością świętą. Ta miłość powoduje, że od tej pory więź między małżonkami nie jest tylko aktem międzyosobowym, ale aktem skierowanym także ku Bogu. Ojciec Święty Jan Paweł II mówi, że sakrament małżeństwa *„daje nowe serce i uzdalnia mężczyznę i kobietę do miłowania się tak, jak Chrystus nas umiłował" (FC 13)*. O miłości małżeńskiej mówi nam

święty Paweł w liście do Efezjan: *„mężowie miłujcie żony bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego siebie samego" (Ef 5, 25).* Używając tego obrazu Apostoł Narodów uświadamia nam do jakich granic poświęcenia powinna iść miłość małżeńska. Całe życie Chrystusa było przepojone ofiarną miłością (podczas uzdrawiania, nauczania, podążania przez Palestynę) a jej ukoronowaniem była ofiara z własnego życia na Kalwarii. Ale i Golgota nie była ostatnim etapem tej ofiarnej miłości. Ona przedłużyła się i pozostała w Mistycznym Ciele Chrystusa czyli w Kościele. Stąd staje się zrozumiałe żądanie św. Pawła w stosunku do małżonków, aby na wzór Chrystusa obdarzali siebie zawsze miłością ofiarną i niekończącą się.

b) Małżeństwo konsekruje życie i czynności małżonków

Konstytucja Soboru Watykańskiego II mówi, że „osobny sakrament jakby konsekruje małżonków chrześcijańskich do godności i obowiązków ich stanu" (KDK 48). Sakrament konsekruje ich dusze i ciała do tego stopnia, że wszystkie uczucia i gesty, które sobie świadczą nawet najbardziej intymne obok wartości czysto ludzkich i psychologicznych nabierają charakteru nadprzyrodzonego. Żaden inny sakrament nie wchodzi tak głęboko w życie dwojga ludzi jak sakrament małżeństwa, który przenika ich do „samego dna" – przemienia łaską cielesność i seksualność małżeńską do tego stopnia, że nic tu nie pozostaje świeckiego i nieczystego, jeżeli małżonkowie szanują stwórczą myśl Boga. **Podobnie jak kropla wody złączona z winem na skutek słów konsekracji przemienia się w krew Chrystusa, tak również naturalna więź małżeńska dzięki sakramentowi staje się nową rzeczywistością. Stąd wszystkie codzienne sprawy, z których składa się życie małżeńskie stają się przez ten sakrament jakby przetworzone w Boską rzeczywistość.** Chociaż wszystko jest tak samo ludzkie i zwyczajne jak w małżeństwie niechrześcijańskim to jednak w swej wartości jest zupełnie inne. To przeistoczenie jakie doznaje małżeństwo sakramentalne można porównać do witraży w kościele. Gdy na zewnątrz jest ciemno wyglądają

pospolicie a nawet gorzej niż zwykłe okna. Gdy jednak prześwietlą je promienie słońca, ożywają tysiącami kolorów, które ukazują ich piękno. Tym właśnie słońcem, które prozaicznym, szarym sprawom codziennego życia w małżeństwie nadaje blask i wartość oraz odsłania ukryte w nich nadprzyrodzone piękno jest Chrystus, który żyje i działa w życiu małżonków.

To samo dotyczy intymnej strony życia małżeńskiego, z którą wiąże się przekazywanie życia. Możemy powiedzieć, że małżeństwo jako instytucja ludzka jednoczy mężczyznę i kobietę w instytucję rodzinną, w której osiągają oni swoje dopełnienie i rozpoczynają odpowiedzialne życie dojrzałe, które jest związane także ze zwyczajną czynnością biologiczną (rozmnazanie się). Jako instytucja chrześcijańska małżeństwo jest stanem sakramentalnym i uświęconym, w którym naturalny związek zostaje wyposażony w moc zbawczą i zwrócony ku realizacji Królestwa Bożego. Stąd akt małżeński niejako odtwarza tajemniczy związek Chrystusa z Kościołem, a wydawane na świat potomstwo przez małżonków chrześcijańskich staje się dzięki sakramentowi małżeństwa także czynnością religijną, przyczyniającą się do rozszerzania Królestwa Bożego na ziemi. Tak więc i siła naturalna rozrodcza zostaje „wprzągnieta" i jakby przetworzona w służbę nadprzyrodzonych celów.

c) Sakrament małżeństwa zapewnia ciągłą obecność Chrystusa i jego pomoc

W dniu ślubu przybywają różni goście. Są najczęściej z nowożeńcami przez kilka godzin i w końcu pozostawiają ich samych. Co najwyżej pozostawią jakąś pamiątkę, podarunek czy prezent. I w zasadzie na tym kończy się ich przeżywanie ceremonii ślubu. W tym samym dniu w rzeczywistość małżonków wchodzi Gość największy – Chrystus. Goście byli z nowożeńcami w dniu radości, potem najczęściej nie interesują się co się dzieje z małżeństwem zwłaszcza w chwilach trudnych. **Chrystus jest z małżonkami nie tylko w chwilach zawierania małżeństwa, ale przez cały czas jego trwania, podobnie jak postacie Eucharystii są nie tylko w czasie**

przeistoczenia chleba i wina, ale i po zakończeniu mszy św. Świadomość tego faktu jest krzepiąca dla małżonków i nie pozwala im zwątpić w chwilach prób i kryzysów. Ten Gość właśnie wtedy jest najbliżej męża i żony. Jego prezentem i darem, który wniesie w ich życie to nieskończone bogactwo łaski i pomocy. Pismo Święte bardzo często powtarza zdanie Boga skierowane do człowieka *„Nie bój się! Ja będę z tobą”*. Ojciec święty Jan Paweł II przypomina tę prawdę bardzo krótko: *„Chrystus towarzyszy małżonkom całe życie i pozostaje z nimi” (FC 56).*

4. Do czego zobowiązuje małżonków przyjęty sakrament?

Łaska sakramentu nie działa nigdy automatycznie. Samo zawarcie małżeństwa nie daje gwarancji, że małżonkowie będą automatycznie szczęśliwi. Wszystkie sakramenty są nie tylko darem Boga, ale i jakimś zobowiązaniem ze strony człowieka. Jeżeli małżonkowie pozostaną wierni tym zobowiązaniom i z darami sakramentalnymi będą współpracować to będą przez Boga umacniani, przemieniani i uświęcani. Tutaj znajdujemy odpowiedź na pytanie skąd się biorą małżeństwa nieudane i nieszczęśliwe. Możemy przypuszczać, że któryś z małżonków (albo obydwoje) marnują łaskę sakramentu małżeństwa. **Bóg jest zawsze wierny i zawsze hojny; nieszczęście zaczyna się wtedy gdy małżonkowie nie odpowiadają swoją wiernością.** Sakrament ze swoją łaską ma im dopomagać. Musimy pamiętać, że sam sakrament nigdy nie zastąpi małżonków w tym by kochali się miłością oblubieńczą na wzór miłości Jezusa Chrystusa. Stąd małżonkowie nie mogą nigdy zapominać z Kim weszli w przymierze w dniu swego ślubu.

Warto zobaczyć:

Odkrycie mocy sakramentu małżeństwa:
https://www.youtube.com/watch?v=9LtCIYS7pt8
Siedem jak Sakramenty: Małżeństwo:
https://www.youtube.com/watch?v=yvyFyYoUf6E

5. Katalog przeszkód małżeńskich

Wspomnieliśmy, że aby doszło do zaistnienia sakramentu małżeństwa muszą zostać spełnione określone formalności. Musimy na samym początku wykluczyć przeszkody małżeńskie. Poniżej przedstawiamy katalog przeszkód[14]:

Przeszkody małżeńskie (Według Kodeksu Prawa Kanonicznego)

Przeszkodą małżeńską w znaczeniu szerokim może być każda okoliczność, która mocą prawa Bożego lub ludzkiego nie pozwala na ważne lub godziwe zawarcie umowy małżeńskiej, czyli "wzięcia" ślubu. Przeszkodą małżeńską w znaczeniu ścisłym może być wspomniana okoliczność, która dotyczy bezpośrednio osoby zawierającej małżeństwo. Pragnę tu przedstawić przeszkody w sensie ścisłym i tylko te, które powodują nieważność związku małżeńskiego w momencie jego zawierania. Te przeszkody w Kodeksie Prawa Kanonicznego (KPK) z 1917 r. nazwano zrywającymi. Przeszkody małżeńskie podzielono na publiczne i tajne. Za publiczną uważa się taką przeszkodę, która może być udowodniona w zakresie zewnętrznym (np. przeszkoda wieku); poza tym przeszkoda jest tajna (np. przeszkoda występku) . Z uwagi na pochodzenie wyróżnia się przeszkody z prawa Bożego (impotencja, pokrewieństwo w pierwszym stopniu linii prostej, istniejący węzeł małżeński) i z prawa kościelnego - będą nimi pozostałe przeszkody wymienione przez KPK. Dzieli się też miedzy innymi przeszkody na absolutne (zabraniają małżeństwa w sposób absolutny z kimkolwiek - istniejący węzeł małżeński lub święcenia) i względne (nie pozwalają na małżeństwo jedynie z określonymi osobami - np. pokrewieństwo lub powinowactwo).

[14] http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TA/TAP/malzenstwo3.html

1. Przeszkoda wieku

KPK w kan. 1083 § 1 postanawia, że nie może zawrzeć ważnego małżeństwa mężczyzna przed ukończeniem szesnastego roku życia i kobieta przed ukończeniem czternastego roku. Konferencja Episkopatu Polski, zgodnie z pozwoleniem KPK (kan. 1083 § 2), ustaliła wiek dla mężczyzny na 18 rok życia, a dla kobiety - 18 rok życia. Podobnie też postanawia polskie prawo państwowe. Z ważnej przyczyny można uzyskać pozwolenie na wcześniejsze zawarcie związku małżeńskiego zarówno dla kobiety, jak i mężczyzny.

2. Przeszkoda niemocy płciowej

Małżeństwo z natury rzeczy jest nastawione na zrodzenie i wychowanie potomstwa, dlatego też mówiąc o zdolności do zawarcia związku małżeńskiego ma się na uwadze między innymi zdolność do podejmowania aktów skierowanych do przedłużenia życia ludzkiego. KPK (kan. 1084 § 1) postanawia, że "niezdolność dokonania stosunku małżeńskiego, uprzednia i trwała, czy to ze strony mężczyzny czy kobiety, czy to absolutna czy względna, czyni małżeństwo nieważnym z samej jego natury". Należy tu rozumieć niezdolność do współżycia małżeńskiego przynajmniej jednej ze stron, nie zaś o niezdolność do zrodzenia potomstwa. Niemoc płciowa, aby była przeszkodą, nie musi być absolutna (niezdolność całkowita mężczyzny lub kobiety do współżycia); wystarczy, gdy jest względna (mężczyzna nie może współżyć z kobietą, z którą zawarł małżeństwo lub kobieta z poślubionym przez siebie małżonkiem).

Przeszkoda niemocy płciowej pochodzi z prawa Bożego naturalnego (prawo wpisane w naturę ludzką) i wyklucza możliwość uzyskania dyspensy, czyli pozwolenia na małżeństwo.

3. Przeszkoda węzła małżeńskiego

W KPK (kan. 1085 § 1) czytamy, że nieważnie usiłuje zawrzeć małżeństwo ta osoba, która jest związana węzłem poprzedniego małżeństwa, nawet niedopełnionego. Przeszkodę małżeńską stanowi tylko węzeł małżeński rzeczywiście istniejący, co zakłada jego powstanie i brak rozwiązania go.

Przeszkoda węzła małżeńskiego pochodzi z prawa Bożego pozytywnego (prawo objawione w Piśmie Świętym i Tradycji) i nie ma możliwości otrzymania dyspensy. Według prawa węzeł małżeński ustaje w sposób następujący: przez śmierć współmałżonka, dyspensę papieską (od niedopełnionego małżeństwa), przywilej Pawłowy (zachodzi on wówczas, gdy jedna ze stron przyjmuje chrzest w Kościele katolickim, a druga strona - nie ochrzczona - ją opuszcza lub szykanuje tak, że dalsze wspólne życie staje się niemożliwe; w takim wypadku strona ochrzczona może zawrzeć nowy związek małżeński), stwierdzenie nieważności małżeństwa.

4. Przeszkoda różnej religii

"Nieważne jest małżeństwo między dwiema osobami, z których jedna została ochrzczona w Kościele katolickim lub została do niego przyjęta i nie odłączyła się od niego formalnym aktem, a druga nie jest ochrzczona" (kan. 1086 § 1). Przeszkoda ta istnieje więc między osobą ochrzczoną w Kościele katolickim albo do niego nawróconą a osobą nie ochrzczoną. Nie wiąże ona chrześcijan akatolików, wiąże natomiast tych katolików, którzy wprawdzie oddalili się od swojego Kościoła, ale formalnie z niego nie wystąpili.

Przeszkoda różnej religii jest pochodzenia kościelnego, ale pośrednio wiąże się z prawem Bożym związanym z obowiązkiem wyznawania wiary katolickiej. Można od tej przeszkody uzyskać dyspensę (kan. 1125 i 1126) pod warunkiem, że strona katolicka złoży oświadczenie (rękojmię), że gotowa jest usunąć niebezpieczeństwo

utraty wiary i szczerze przyrzeknie, że uczyni co w jej mocy, aby wszystkie dzieci zostały ochrzczone w Kościele katolickim i po katolicku wychowane. Druga strona, nie ochrzczona, winna być powiadomiona o zobowiązaniach strony katolickiej. Należy też pouczyć strony o przymiotach i celach małżeństwa, co przez nie powinno być przyjęte i respektowane.

5. Przeszkoda święceń

KPK (kan. 1087) stanowi, ze "nieważnie usiłują zawrzeć małżeństwo ci, którzy otrzymali święcenia". Od roku 1972 obowiązek celibatu, podejmowany podczas święceń diakonatu, obejmuje trzy stopnie: diakonat, prezbiterat i episkopat. Tylko one są święceniami. Trzeba też wyjaśnić, że tą przeszkodą objęty jest także diakon żonaty, tzn. nie może on wstąpić ważnie w nowy związek małżeński po śmierci swojej małżonki. Celibat wprowadzony najpierw przez prawo zwyczajowe, później partykularne, w końcu powszechne - jako obowiązek dla przyjmujących wyższe święcenia - jest przeszkodą zrywającą przy ewentualnym usiłowania zawarcia małżeństwa.

Przeszkoda święceń (jest pochodzenia kościelnego, ale swoją podstawę ma w ewangelicznej radzie czystości) ustaje na mocy dyspensy, zastrzeżonej Stolicy Apostolskiej lub prawomocnego wyroku stwierdzającego nieważność świeceń albo przyjęcie ich pod przymusem.

6. Przeszkoda ślubu

KPK (kan. 1088) postanawia, że "nieważnie usiłują zawrzeć małżeństwo ci, którzy są związani wieczystym ślubem publicznym czystości w instytucie zakonnym". Chodzi więc tu o ślub, czyli o świadomie i dobrowolnie uczynioną Bogu obietnicę. Przedmiotem ślubu, który stanowi przeszkodę, jest dozgonna czystość. Z tego wniosek,

że ślub złożony na pewien czas, nie wywołuje przeszkody małżeńskiej. Ma to być też ślub publiczny, czyli ważnie złożony wobec prawowitego przełożonego kościelnego i w instytucie zakonnym. Ślub prywatnie złożony nie stanowi przeszkody.

Przeszkoda pochodzi z prawa kościelnego, ale zakaz zawierania związku małżeńskiego wypływa z prawa naturalnego wymagającego dotrzymania wierności złożonemu Bogu przyrzeczeniu. Dyspensa jest możliwa i jest zastrzeżona Stolicy Apostolskiej, jeśli ślub został złożony w instytucie zakonnym na prawie papieskim. W przypadku ślubu złożonego w instytucie zakonnym na prawie diecezjalnym dyspensy może udzielić ordynariusz miejsca.

7. Przeszkoda uprowadzenia

Według KPK (kan. 1089) "nie może być ważnie zawarte małżeństwo pomiędzy mężczyzną i kobietą uprowadzoną lub choćby przetrzymywaną z zamiarem zawarcia z nią małżeństwa, chyba że później kobieta uwolniona od porywającego mężczyzny oraz znajdując się w miejscu bezpiecznym i wolnym sama swobodnie wybierze to małżeństwo". Przeszkoda powstaje nie tylko w przypadku porwania kobiety przemocą i zatrzymania w celu zawarcia małżeństwa, ale także wtedy, gdy zostanie ona zatrzymana przez mężczyznę z takim samym zamierzeniem. Nie jest ważne, gdzie miało miejsce wspomniane zatrzymanie czy to w jej własnym mieszkaniu, czy też w miejscu, do którego dobrowolnie przybyła. Według prawa kościelnego jak długo kobieta uprowadzona jest pod władzą mężczyzny, tak długo nie może ona w sposób wolny wyrazić zgody na małżeństwo. Powinna być uwolniona od porywającego mężczyzny oraz znaleźć się w miejscu wolnym i bezpiecznym. Wówczas może wyrazić prawdziwą zgodę na małżeństwo i przeszkoda uprowadzenia przestaje mieć miejsce.

Przeszkoda uprowadzenia pochodzi z prawa kościelnego. Jest możliwa dyspensa od tej przeszkody, jeśli zasadnie można przekonać się, że decyzja na małżeństwo kobiety

uprowadzonej została podjęta w sposób wolny i niezależny do mężczyzny, który ją uprowadził.

8. Przeszkoda występku

KPK w kan. 1090 § l postanawia, że "kto ze względu na zawarcie małżeństwa z określoną osobą zadaje śmierć jej współmałżonkowi lub własnemu, nieważnie usiłuje zawrzeć to małżeństwo". W drugim paragrafie tegoż kanonu czytamy: "Nieważnie również usiłują zawrzeć małżeństwo ci, którzy poprzez fizyczny lub moralny współudział spowodowali śmierć współmałżonka" (kan. 1090 § 2). Chodzi więc tu (§ l) o zabójstwo współmałżonka osoby, z którą ktoś pragnie zawrzeć małżeństwo lub zabójstwo własnego współmałżonka w celu poślubienia określonej osoby. Momentem istotnym w tej przeszkodzie oprócz faktycznego zabójstwa jest intencja związana z tym przestępstwem, mianowicie chęć zawarcia małżeństwa z określoną osobą. W drugim przypadku, niezależnie od intencji matrymonialnych, bierze się pod uwagę dwie osoby, które przez współudział fizyczny lub moralny spowodowały śmierć współmałżonka.

Przestępstwo, o którym mówi kan. 1090, wymaga świadomego działania strony lub stron i musi być ono dokonane osobiście lub przy pomocy kogoś innego (zlecone zabójstwo). Nie będzie przeszkodą samo usiłowanie dokonania zabójstwa lub zabójstwo chybione. Powyższa przeszkoda jest pochodzenia kościelnego i nie odnosi się do osób nie ochrzczonych. Dyspensa od przeszkody występku zastrzeżona jest Stolicy Apostolskiej.

9. Przeszkoda pokrewieństwa

Przez pokrewieństwo należy rozumieć bliski związek zachodzący pomiędzy osobami, oparty na wspólnocie krwi, na skutek pochodzenia od siebie lub od wspólnych przodków. Powstaje on wtedy, gdy ktoś przychodzi na świat z rodziców

będących w związku małżeńskim lub poza nim. W KPK (kan. 1091 § l - 4) czytamy: *"W linii prostej pokrewieństwa nieważne jest małżeństwo między wszystkimi wstępnymi i zstępnymi, zarówno prawego pochodzenia, jak i naturalnymi. W linii bocznej nieważne jest aż do czwartego stopnia włącznie. Przeszkoda pokrewieństwa nie zwielokrotnia się. Nigdy nie zezwala się na małżeństwo, jeśli istnieje wątpliwość, czy strony są spokrewnione w jakimś stopniu linii prostej lub w drugim stopniu bocznej".* Należy wyjaśnić przy ustalaniu stopnia pokrewieństwa, że wspólny przodek oznacza parę ludzką lub tylko jedną osobę, od której krewni bezpośrednio pochodzą. Przez "linię" należy rozumieć szereg osób, które pochodzą od jednego przodka. Według KPK linia może być prosta lub boczna. W linii prostej osoby pochodzą bezpośrednio od siebie, np. ojciec, syn, wnuk, natomiast w linii bocznej osoby krewne nie pochodzą wprost od siebie przez urodzenie, ale mają wspólnego przodka - chodzi tu o rodzeństwo. Biorąc pod uwagę "linię" można mówić o krewnych wstępnych przy ustalaniu dla kogoś przodków oraz zstępnych przy ustalaniu osób pochodzących od przodków. Przez stopień pokrewieństwa trzeba rozumieć miarę, przy pomocy której określa się odległość osób krewnych od wspólnego przodka, zarówno w linii prostej, jak i bocznej.

Przeszkoda pokrewieństwa w pierwszym stopniu linii prostej pochodzi z prawa Bożego naturalnego. W nauce Kościoła przyjmuje się powszechnie, że niemożliwe jest otrzymanie dyspensy od tej przeszkody we wszystkich stopniach linii prostej. Również Kościół nie udziela dyspensy na ślub, biorąc pod uwagę drugi stopień pokrewieństwa linii bocznej - rodzeństwo. Warto też przypomnieć, że polski Kodeks rodzinny i opiekuńczy nie zezwala na małżeństwo między krewnymi w linii prostej oraz między rodzeństwem rodzonym i przyrodnim.

10. Przeszkoda powinowactwa

Powinowactwo jest to bliskość osób, której źródłem nie jest wspólnota krwi, ale ważnie zawarty związek małżeński, nawet jeszcze niedopełniony. Bliskość ta

istnieje między mężem i krewnymi żony oraz między żoną i krewnymi męża (kan. 109 § l). Oblicza się tak, że krewni męża w tej samej linii i w tym samym stopniu są powinowatymi żony i odwrotnie (kan. 109 § 2). Obecnie jedynie powinowactwo w linii prostej powoduje nieważność małżeństwa we wszystkich stopniach (kan. 1092). Najczęściej chodzi tu o relacje: ojczym - pasierbica, macocha - pasierb oraz teść - synowa, teściowa - zięć (po śmierci współmałżonka). Przeszkoda powinowactwa jest pochodzenia kościelnego, więc możliwa jest dyspensa.

11. Przeszkoda przyzwoitości publicznej

Przeszkoda ta powstaje z nieważnego małżeństwa po rozpoczęciu życia wspólnego lub z notorycznego albo publicznego konkubinatu. Powoduje ona nieważność małżeństwa w pierwszym stopniu linii prostej między mężczyzną i krewnymi kobiety, i odwrotnie (kan. 1093). Podstawą przeszkody jest więc albo nieważne małżeństwo, po rozpoczęciu życia wspólnego, albo notoryczny lub publiczny konkubinat. Nieważność małżeństwa może wynikać z różnych przyczyn, bez względu na to, czy zawarto je w dobrej lub złej wierze, byleby miało zewnętrzną postać prawdziwego związku małżeńskiego. Przez notoryczny lub publiczny konkubinat należy rozumieć pozamałżeńskie pożycie dwojga osób na wzór małżonków i jeśli jest powszechnie znane, nazywa się go właśnie publicznym i jeżeli nie da się tego faktu ukryć, nosi miano - notorycznego. Nie wymaga się, aby strony mieszkały razem lub by kobieta była utrzymywana przez mężczyznę. Jest też rzeczą obojętną, czy osoby są wolne, czy też związane małżeństwem. Jest to przeszkoda pochodzenia kościelnego i możliwa jest dyspensa.

12. Przeszkoda pokrewieństwa prawnego

Pokrewieństwo prawne powstaje z adopcji. W KPK (kan. 1094) czytamy: "Nie mogą ważnie zawrzeć małżeństwa ze sobą ci, którzy są związani pokrewieństwem prawnym powstałym z adopcji, w linii prostej lub w drugim stopniu linii bocznej". Według prawa kościelnego tą przeszkodą są związani: adoptujący i osoba adoptowana oraz osoba adoptowana i dzieci osoby adoptującej. Należy podkreślić, że przeszkoda pokrewieństwa prawnego powstaje z ważnie dokonanej adopcji. Pochodzi ona z prawa kościelnego i racją jej utrzymania jest fakt, że osoba adoptowana wchodzi do danej rodziny jako jeden z jej członków i powinna być traktowana jako jedno z dzieci.

W kontekście przeszkód małżeńskich należy także wspomnieć o jeszcze jednym nieodzownym warunku zaistnienia małżeństwa, wynikającym z samej jego natury, mianowicie o **odmienności płci**. Jedynie mężczyzna z kobietą mogą zawrzeć związek małżeński. Decydująca jest tu płeć biologiczna, gdyż tylko taka ma znaczenie prawne w Kościele katolickim, ze względu na prawo naturalne.

<u>Propozycja pytań do rozmowy indywidualnej narzeczonych w domu:</u>

1. Dlaczego Ty chcesz zawrzeć małżeństwo sakramentalne? Co tak naprawdę Cię do tego skłoniło, że o to się starasz?
2. Kiedy myślisz o naszym ślubie, momencie, kiedy będziemy stać przy ołtarzu, jakie myśli Ci przychodzą? Co się wtedy będzie działo?
3. Gdy teraz myślisz o przygotowaniu do naszego ślubu, co najbardziej Cię niepokoi: że się pomylisz w momencie przysięgi, że eleganckie i niecodzienne stroje będą nas krępować, że na weselu coś się nie uda, że wzruszenie odbierze Ci głos…? Co wzbudza u Ciebie największą niepewność?
4. Co ślub w kościele zmieni w naszym życiu i w naszej miłości?

Warto zobaczyć:

Rozwody kościelne? (załącznik 1)

ZAŁĄCZNIK 1

Orzeczenie nieważności małżeństwa a rozwód

Wiele się ostatnio słyszy o "rozwodach kościelnych". Wielu ludzi, w tym wierzących, jest przekonanych, że małżeństwo w Kościele też da się rozwiązać, podobnie jak to ma miejsce z małżeństwami cywilnymi. Tymczasem podczas naszego przygotowania nieustannie powtarzamy, że małżeństwo sakramentalne jest nierozerwalne. Niniejszy temat powstał, aby wyjaśnić nieco tę sprawę.

Oczywiście mam świadomość, że temat o rozwiązywaniu małżeństwa jest dla Was zupełnie niepraktyczny w kontekście przygotowań do ślubu. Oby taki pozostał na zawsze. Celem niniejszego opracowania jest więc tylko wyjaśnienie nauki Kościoła dotyczącej małżeństwa, abyście nie mieli cienia wątpliwości co do jego nierozerwalności. Chodzi też o to, abyście mogli uniknąć zamętu, jaki wokół tej sprawy istnieje w mediach.

W Kodeksie Prawa Kanonicznego znajduje się następujący zapis, dotyczący nierozerwalności małżeństwa sakramentalnego: *Małżeństwo zawarte i dopełnione nie może być rozwiązane żadną ludzką władzą i z żadnej przyczyny, oprócz śmierci (kan 1141).*

Powyższe zdanie zawiera jednoznaczną i niepodważalną informację, że jedynie śmierć może zakończyć ważne dopełnione małżeństwo katolików. Poprzez małżeństwo dopełnione (skonsumowane) rozumiane jest takie, w którym małżonkowie podjęli współżycie po ślubie. Jeśli małżeństwo zostało zawarte z osobą nieochrzczoną, to dopełnienie może nastąpić dopiero po chrzcie.

Od powyższej reguły nie ma wyjątków. Są natomiast sytuacje, w których przepis ten nie ma zastosowania, mianowicie:

- Jeżeli małżeństwo między dwojgiem ochrzczonych zostało ważnie zawarte, ale nie zostało dopełnione. Wówczas w pewnych okolicznościach może być rozwiązane na mocy tzw. przywileju Piotrowego.
- Jeżeli małżeństwo zostało ważnie zawarte między dwojgiem nieochrzczonych (i tym samym nie mogło zostać dopełnione). Wówczas w pewnych okolicznościach może być rozwiązane na mocy tzw. przywileju Pawłowego.
- Jeżeli małżeństwo nie zostało ważnie zawarte. Wówczas oczywiście nie ma czego rozwiązywać. Jeżeli istnieją wątpliwości, czy małżeństwo zostało zawarte ważnie, czy nie, wówczas sąd kościelny może zbadać sprawę i orzec o ważności lub nieważności małżeństwa. To o tym trzecim przypadku jest najwięcej szumu w mediach.

Każda z powyższych sytuacji zostanie pokrótce omówiona poniżej.

Przywilej Piotrowy — Rozwiązanie małżeństwa niedopełnionego

Jeżeli małżonkowie zawarli ważne małżeństwo, ale jeszcze go dopełnili aktem małżeńskim, wówczas może ono być, ze słusznej przyczyny, rozwiązane przez papieża i tylko przez niego (stąd nazwa — przywilej Piotrowy). Prośbę o rozwiązanie małżeństwa w tym trybie składa się poprzez swojego biskupa. Prośba może być wyrażona przez obydwie strony lub tylko jedną, jeśli druga strona się nie zgadza.

Wspomniana "słuszna przyczyna" musi być odpowiednio poważna. Jako przykładowe przyczyny wymienia się: rozkład pożycia małżeńskiego, uzyskanie rozwodu cywilnego przez małżonków oraz życie w konkubinacie przez jednego lub obu małżonków.

Kluczową kwestią w sprawie jest jednak udowodnienie, że nie doszło do dopełnienia małżeństwa. Zakłada się, że jeżeli małżonkowie po ślubie zamieszkali razem, to małżeństwo zostało dopełnione (chyba, że coś przeciwnego uda się jakoś udowodnić). Z drugiej strony dopełnienia nie powoduje współżycie przed ślubem. Ponadto

w rozumieniu prawa kanonicznego małżeństwo nie jest dopełniane poprzez współżycie pod przymusem jednej ze stron, nawet jeśli miało miejsce po ślubie. Takie współżycie trudno bowiem nazwać aktem małżeńskim, raczej stanowi ono gwałt.

Jak łatwo się domyślić z powyższego, jedynie w bardzo nietypowych i drastycznych sytuacjach możliwe jest skorzystanie z przywileju Piotrowego. Proces dowodowy bywa trudny, a okres oczekiwania na decyzję — długi.

Przywilej Pawłowy — rozwiązanie małżeństwa na korzyść wiary

Przywilej Pawłowy ma zastosowanie do sytuacji, w której spośród dwojga nieochrzczonych małżonków jedno przyjmuje chrzest. Wówczas w takim małżeństwie może powstać konflikt spowodowany przez różnice w wyznawanej wierze i w wartościach. Odnośnie takich sytuacji święty Paweł dał w Pierwszym Liście do Koryntian następujące wskazanie:

„Jeśli któryś z braci ma żonę niewierzącą i ta chce z nim mieszkać, niech jej nie odrzuca. Tak samo żona, jeśli ma niewierzącego męża i ten chce z nią mieszkać, niech go nie odrzuca. (...) Gdyby jednak niewierzący chciał odejść, niech odejdzie. W tym przypadku brat lub siostra nie są skrępowani. Bóg przecież powołał Was do życia w Pokoju!" (1 Kor 7, 12-13.15).

Powyższy przywilej św. Pawła jest wyrazem przekonania, że wiara jest wyższą wartością niż małżeństwo. Jeśliby więc nieochrzczony miał zrezygnować ze chrztu ze względu na dobro swojego małżeństwa, to byłoby to ze szkodą dla niego. Lepiej więc, by się ochrzcił, nawet jeśli miałoby się w ten sposób rozpaść jego małżeństwo. Przywilej Pawłowy ma jednak bardzo wąskie pole zastosowania. Spełnione muszą zostać wszystkie poniższe warunki:

- Strona ochrzczona przyjęła chrzest po zawarciu ważnego małżeństwa z osobą nieochrzczoną.
- Odejść może tylko osoba nieochrzczona od ochrzczonej.

- Strona ochrzczona powinna dołożyć wszelkich starań w celu utrzymania jedności małżeństwa.
- Powodem odejścia strony nieochrzczonej może być jedynie fakt przyjęcia chrztu przez współmałżonka.
- Strona nieochrzczona musi odmówić chęci przyjęcia chrztu i uznać za niemożliwe dalsze zgodne życie ze swoim małżonkiem (zostanie o to zapytana oficjalnie przez biskupa diecezjalnego).

Jeśli powyższe warunki zostaną spełnione, wówczas po odejściu niewierzącego współmałżonka osoba ochrzczona może ponownie zawrzeć związek małżeński.

Poza przywilejem Pawłowym są jeszcze inne podobne przepisy, które regulują możliwość odejścia osoby niewierzącej po chrzcie małżonka. Wszystkie one skutkują rozwiązaniem poprzedniego małżeństwa na korzyść wiary.

Orzeczenie nieważności małżeństwa

W części obowiązkowej katechezy była mowa o różnych czynnikach wymaganych do ważności małżeństwa. Jeśli wszystkie warunki były spełnione, to zawarte małżeństwo jest ważne i nierozerwalne. Może się jednak zdarzyć, że któryś z warunków nie był spełniony w momencie zawierania małżeństwa. Wówczas ma miejsce dziwna sytuacja: z jednej strony ceremonia się odbyła i przysięgi zostały złożone, więc wszyscy są przekonani, że małżeństwo zostało zawarte, z drugiej strony faktycznie małżeństwo nie istnieje i narzeczeni są nadal w stanie wolnym, choć nikt o tym nie wie.

Sytuacja taka jest bardzo niekomfortowa, dlatego podczas przygotowań do ślubu dokłada się wszelkich starań, by wykluczyć możliwe powody nieważności zawarcia małżeństwa. Gdyby jednak tak się zdarzyło, że z jakiejś przyczyny małżeństwo nie zostało zawarte, i ta przyczyna zostałaby później odkryta, wówczas są dwa wyjścia:

- Jeżeli narzeczeni nadal są przekonani, że chcą zawrzeć małżeństwo, wówczas powinni się postarać o usunięcie przyczyny nieważności małżeństwa (np.

poprzez uzyskanie odpowiednich dyspens), a następnie wnieść o **unieważnienie** małżeństwa. Dzięki temu ich małżeństwo zyska pełną ważność.

- Jeśli narzeczeni zdążyli zmienić zdanie i nie chcą już być małżeństwem, wówczas mogą wystąpić do sądu kościelnego o **orzeczenie nieważności małżeństwa**.

W tym drugim przypadku, jeśli sąd potwierdzi fakt, że małżeństwo nigdy nie zostało zawarte wskutek niespełnienia jakiegoś niezbędnego warunku, wówczas "niedoszli małżonkowie" są wolni i mogą wejść w inne związki małżeńskie.

Orzeczenie nieważności odbywa się w specjalnym procesie, przewidzianym w Kodeksie Prawa Kanonicznego, z uwzględnieniem ogólnych przepisów sądowych oraz przepisów zwyczajnego procesu spornego. Przedmiotem sprawy jest moment zawarcia małżeństwa, nie ma więc większego znaczenia co się działo po ślubie. Kluczowe jest to, czy w momencie ślubu istniały jakieś niedyspensowane przeszkody małżeńskie, czy zgoda małżeńska istniała w momencie składania przysięgi i czy została zachowana przepisana forma kanoniczna.

Bardzo często w mediach, Internecie, kancelariach prawnych orzeczenie nieważności małżeństwa kanonicznego nazywa się "unieważnieniem małżeństwa" albo "rozwodem kościelnym". Obie te nazwy są niepoprawne, gdyż zakładają, że małżeństwo było przez jakiś czas ważne. Tymczasem orzeczenie nieważności, stwierdza, że małżeństwa nigdy nie było, bo nawet nie zostało zawarte.

Rozwód

Dla porównania zostanie teraz przedstawiona sytuacja w prawie cywilnym. Tutaj instytucja rozwodu faktycznie funkcjonuje.

Sąd, orzekając rozwód, bada, czy pomiędzy małżonkowi doszło do trwałego i zupełnego rozkładu pożycia. Wspólne pożycie jest swoistą wspólnotą małżeńską.

Mianem wspólnoty małżeńskiej określa się ogół więzi między małżonkami w trzech sferach: duchowej, fizycznej i gospodarczej. Wspólne pożycie obejmuje zatem

współżycie fizyczne, istnienie między małżonkami łączności psychicznej oraz wzajemnych pozytywnych uczyć (miłości, szacunki, zaufania), a w sferze gospodarczej polega na prowadzeniu wspólnego gospodarstwa domowego i zamieszkiwaniu razem. Orzeczenie rozwodu jest dopuszczalne, gdy sąd ustali, że doszło do zupełnego i trwałego rozkładowi (obie te cechy muszą wystąpić łącznie) i nie istnieją tzw. negatywne przesłanki rozwodu.

Do orzeczenia rozwodu między małżonkami właściwy jest sąd okręgowy. W tym celu jeden z małżonków powinien złożyć pozew. Sąd w celu orzeczenia rozwodu musi przeprowadzić rozprawę.

Relacje pomiędzy stwierdzeniem nieważności i rozwodem

Podczas Soboru Watykańskiego II ustalono zasadę niezależności oraz autonomii państwa i Kościoła. Została ona także wpisana w konkordacie i Konstytucji RP. Wyrazem tej zasady jest wzajemne poszanowanie systemu prawnego obydwu wspólnot. Może jednak dojść do wzajemnego uznania poszczególnych czynności. Dzieje się to także w przypadku małżeństwa wyznaniowego, ze skutkami na gruncie prawa cywilnego. Instytucja ta była już szerzej opisywana.

Po zawarciu małżeństwa wyznaniowego ze skutkami na gruncie prawa cywilnego, obydwa porządki prawne rozchodzą się. W takiej sytuacji orzeczenie rozwodu przez sąd cywilny nie wpływa na rozwiązanie małżeństwa na gruncie prawa kościelnego. Podobnie, rozwiązanie małżeństwa niedopełnionego, orzeczenie separacji, stwierdzenie nieważności małżeństwa, rozwiązanie małżeństwa "na korzyść wiary" na mocy tzw. przywileju Pawłowego lub Piotrowego, nie ma wpływu na ważność i istnienie małżeństwa na płaszczyźnie prawa polskiego.

Na koniec krótka prelekcja dotycząca aspektów duchowych, związanych z rozwodem: https://www.youtube.com/watch?v=FRGlIK4j9r8

X. Treść i ważność obrzędu i przysięgi małżeńskiej

Cel:

- uświadomienie, że jest to bardzo ważny, kluczowy moment własnego życia
- zrozumienie poszczególnych elementów, słów i znaków
- uświadomienie sobie i ochrona „sacrum" Liturgii i Sakramentu

Cały proces przygotowania do małżeństwa dobiegł końca. Dzień ślubu jest ostatnim dniem „starego" życia i pierwszym dniem „nowego". W tym miejscu pojawiają się pytania: jak wygląda sam ślub? Co w tym dniu jest ważne, a co zbyteczne? Czy można sobie przygotować własną treść przysięgi? Jak można przygotować Mszę Świętą? Czy można wziąć ślub gdzie indziej? Wyjaśnieniu tych i innych pytań i wątpliwości ma służyć ta ostatnia katecheza.

Obrzęd sakramentu małżeństwa zwykle ma miejsce w czasie Mszy świętej jednak jest odrębnym sakramentem i jako taki może być sprawowany poza Mszą świętą. Dzieje się tak w sytuacjach szczególnych (małżeństwo mieszane, z osobą nieochrzczoną lub z ochrzczoną i niewierzącą, osób w podeszłym wieku). Zawieranie małżeństwa poza Mszą Świętą nie czyni sakramentu „gorszym", czy mniej ważnym.

Msza święta, w czasie której narzeczeni składają sobie przysięgę małżeńską nie jest jakimś nadzwyczajnym obrzędem, przebiega tak jak każda inna Msza św. zgodnie z zasadami zawartymi w OWMR[15]. Oficjalne Obrzędy Sakramentu Małżeństwa dają dodatkowy komentarz i instrukcje jak ma przebiegać zawarcie małżeństwa zarówno

[15] Z praktyki duszpasterskiej wiadomo, że nie tylko uczestnicy Mszy Św. ale czasem i sami narzeczeni, z powodu „luźnego" zaangażowania w życie wspólnoty Kościoła nie znają przebiegu i poszczególnych elementów
Mszy Św., dlatego warto przy tej okazji „powtórzyć" strukturę Mszy św., poszczególne elementy, kiedy i jakie postawy zajmuje się w czasie Liturgii.

w czasie Mszy św. jak i poza nią. Warto zaproponować, aby bliscy zaangażowali się w Liturgię czytając czytanie, modlitwę wiernych czy śpiewając psalm.

Tak więc Msza Św. rozpoczyna się i przebiega jak zwykle. Warto uświadomić/przypomnieć sobie poszczególne postawy: stojącą, siedzącą i klęczącą, ich miejsce i znaczenie w czasie Mszy Św. Obrzędy właściwe dla sakramentu małżeństwa zaczynają się po homilii. Wtedy narzeczeni wobec Boga i zgromadzonej wspólnoty wierzących odpowiadają na 3 pytania:

1. Czy chcecie dobrowolnie i bez żadnego przymusu zawrzeć związek małżeński?

Pytanie podkreśla, że decyzja o małżeństwie ma być podjęta przez obojga Narzeczonych, którzy tego **CHCĄ z własnej woli, świadomie i w wolności wewnętrznej i zewnętrznej.**

2. Czy chcecie wytrwać w tym związku w zdrowiu i w chorobie, w dobrej i złej doli, aż do końca życia?

Pytanie to uzmysławia, że decyzja ta obowiązuje bez względu na warunki w jakich małżonkowie znajdą się w przyszłości. Innymi słowy – **narzeczeni przed Bogiem i ludźmi wyrzekają się <u>jakiejkolwiek</u> możliwości odejścia od siebie z <u>jakiegokolwiek</u> powodu!**

3. Czy chcecie z miłością przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym was Bóg obdarzy?

Przez odpowiedź na to pytanie narzeczeni potwierdzają, że **CHCĄ mieć dzieci w bliższej lub dalszej perspektywie** oraz przyjmują na siebie odpowiedzialność za przekazanie im wiary poprzez doprowadzenie do Sakramentów i wychowanie zgodne

z nauką Kościoła. **Wszystkie te pytania dotyczą spraw istotnych dla ważności sakramentu; inaczej mówiąc – brak pozytywnego nastawienia wewnętrznego i pozytywnej odpowiedzi powoduje nieważność związku!!!**

Następuje Hymn do Ducha Świętego, w którym wszyscy proszą Boga o potrzebne dary dla narzeczonych. Następnie narzeczeni podają sobie prawe dłonie, które kapłan przewiązuje stułą. Jest to znak bardzo ścisłej jedności kobiety i mężczyzny z Bogiem, który doprowadził ich do tego miejsca i momentu ich życia.

Słowa przysięgi małżeńskiej są istotą sakramentu. Muszą być wypowiedziane głośno i wyraźnie. Poza sytuacjami jakie dopuszcza Obrzęd Sakramentu małżeństwa (w sytuacji osób niepełnosprawnych czy starszych) **nie wolno zmieniać treści przysięgi**. Niedopuszczalne są własne formuły, wyznania czy ozdobne dodatki.

Wytłumaczenie poszczególnych słów przysięgi:

„BIORĘ CIEBIE” – nie tyle jak rzecz, którą się posiada na własność. Chodzi tu o branie odpowiedzialności za życie i zbawienie tej drugiej osoby,

„ŚLUBUJĘ” – ślub jest to obietnica wypowiedziana dobrowolnie wobec Boga, która poprzez wstrzemięźliwość lub wykonanie jakiegoś czynu ma zapewnić pomoc Boga.

„MIŁOŚĆ” – nie jako afekt, tymczasowe uczucie, ale świadoma decyzja wraz ze wszystkimi jej konsekwencjami

„WIERNOŚĆ” – jedyność, wyłączność. Małżonkowie wyrzekają się tak silnych relacji z innymi ludźmi.

„UCZCIWOŚĆ MAŁŻEŃSKĄ” – oznacza szczerą postawę w każdej dziedzinie życia

„NIE OPUSZCZĘ CIĘ AŻ DO ŚMIERCI” – to znaczy, że bez względu na okoliczności życia i fizyczne rozłąki tylko śmierć może zakończyć ważnie zawarte małżeństwo.

Wezwanie Boga oznacza, że małżonkowie zapraszają Go do swojego życia i przez to wspólnota małżeńska staje się nie tylko międzyludzką, ale bosko-ludzką.

Coraz częściej spotyka się zwyczaj pocałunku małżonków po złożeniu przysięgi. Należy to uzgodnić z narzeczonymi wcześniej, aby nagle w czasie Mszy Św. nie stawiać ich w krępującej sytuacji. Jeśli małżonkowie tego chcą, zwyczaj ten jest do zaakceptowania, o ile mieści się w ramach pocałunku, który w starożytnym Kościele był używany w Liturgii jako znak pokoju.

Poświęcenie i nałożenie obrączek – obrączka ma być nie tylko zewnętrznym znakiem „niedostępności" dla innych. Błogosławieństwo obrączek ma na celu przypominać każdego dnia o świętości tego związku.

W czasie Mszy Św. jest jeszcze jeden charakterystyczny moment – po modlitwie *Ojcze nasz*. Następuje wtedy szczególne błogosławieństwo małżonków. Po modlitwie *Ojcze nasz* małżonkowie na czas błogosławieństwa klękają lub pochylają głowy, pozostali uczestnicy stoją.

Komunia Św. pod dwiema postaciami – przyjęcie Ciała i Krwi z jednego kielicha jest kolejnym znakiem ścisłej jedności małżonków z Bogiem, którego przedstawicielem jest kapłan.

Msze święte ślubne narażone są na pewne okoliczności wynikające z niezrozumienia wydarzenia, często też z zaniedbania własnego życia duchowego. Dlatego należy poruszyć kwestie poboczne, takie jak:

Strój na Mszę Św. – każdy wierzący powinien wiedzieć, że kościół jest miejscem świętym. To znaczy, że obowiązują w nim specyficzne normy zachowania. Strój narzeczonych powinien być odświętny dla podkreślenia charakteru wydarzenia. W naszej tradycji i kulturze obowiązują pewne kanony, ale niestety są one coraz częściej wypierane przez wzorce propagowane przez „nowoczesne trendy". Oczywiście w skrajnych sytuacjach zasady dotyczące ubioru mogą zejść na ostatnie miejsce (np.

przy szpitalnym łóżku). Jeśli jednak małżeństwo ma być zawierane zwyczajnie, w kościele, narzeczonym, a szczególnie kobietom należy przypomnieć o stroju godnym, czyli zakrywającym dekolt, plecy, ramiona i uda.

http://demotywatory.pl/4699639/Oto-jeden-z-powodow-dlaczego-nie-nalezy-chodzic-do-kosciola-w

Muzyka w czasie Mszy Św. – obowiązujące dokumenty kościoła (np. *Instrukcja Konferencji Episkopatu Polski o muzyce kościelnej w Polsce*, przyjęta 28 listopada 2015 roku) dają jasną wykładnię odnośnie do muzyki jaka może być wykonywana w czasie Mszy św. jak również instrumentów. Przepisy te obowiązują wszystkich: duchownych, organistów i świeckich[16]. Msza św. ślubna nie jest jakąś „inną", nadzwyczajną Mszą, nie może być traktowana jako „prywatne przedstawienie na zamówienie". Dlatego nie wolno w czasie Liturgii wykonywać piosenek świeckich o miłości, choćby były o tematyce religijnej. Tak samo **nie wolno w czasie Liturgii wykonywać muzyki**

[16] OWMR 24. Pallotinum. Poznań 2006.

filmowej, rozrywkowej czy jakiejkolwiek innej, która nie została przeznaczona do użytku liturgicznego. Jeśli narzeczeni mają takie żądania – należy im to wyperswadować. Jeśli jakaś muzyka (klasyczna) odpowiada godności świątyni - można zezwolić na tego typu muzykę PRZED lub PO Mszy św., natomiast w czasie Mszy należy wykonywać pieśni i muzykę przeznaczoną na tego typu uroczystości. O ile akompaniament np. kwartetu smyczkowego może być do zaakceptowania pod warunkiem, że muzycy wykonują utwory zgodnie z zasadami, to nie do przyjęcia jest dopuszczenie w czasie Mszy Św. instrumentów typowych dla muzyki biesiadnej (np. akordeon, saksofon, perkusja, syntezator).

Foto/Video – chęć utrwalenia tak ważnej uroczystości jest jak najbardziej zrozumiała. Odpowiednio przygotowani operatorzy mogą towarzyszyć uroczystości. Jeśli fotograf lub kamerzysta nie przeszedł odpowiedniego kursu nie powinien być dopuszczony do wykonywania zlecenia. Jeśli jednak jest to jedyna osoba, którą wybrała rodzina do tej funkcji, należy taką osobę poinformować o właściwym zachowaniu w czasie Mszy Św. (nie pstrykać zdjęć co 15 sekund, nie wchodzić przed ołtarz w trakcie Liturgii Eucharystycznej, nie przeszkadzać kapłanowi i uczestnikom w sprawowaniu Liturgii, nie rzucać uwag dotyczących ustawienia właściwiej pozy). Oczywiście niedopuszczalne jest używanie drona wewnątrz kościoła!!!

Aranżacje – głównie z Zachodu dociera moda na śluby poza kościołem. Tego typu sytuacje reguluje *Stanowisko biskupów polskich w sprawie małżeństwa katolickiego zawieranego poza miejscem świętym*[17]*.* W przypadku tradycyjnych ślubów, zawieranych w kościele należy pamiętać, że kościół nie jest salą teatralną, koncertową czy widowiskową. Msza św. nie jest przedstawieniem, które można dostosowywać do różnych scenariuszy. Dekoracja kościoła, szpalery, obsypywanie małżonków i inne

[17] Przyjęte podczas 37.2 Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie 16.04.2016 r.

formy artystycznego wyrazu i tradycji nie mogą przesłaniać najważniejszego – obecności Boga.

CZĘŚĆ PRAKTYCZNA:

Jak NIE POWINNA wyglądać Msza Św. ślubna:

https://www.youtube.com/watch?v=snnwMmBolKU
https://www.youtube.com/watch?v=4-94JhLEiN0

Są to przykłady z kościołów protestanckich, ale ta tendencja wkrada się również w liturgię rzymskokatolicką:

https://www.youtube.com/watch?v=b0HTSdRZv-U
https://www.youtube.com/watch?v=ZeLw6gykfb0

Jakie nadużycia miały tutaj miejsce?
- wspólne omówienie wyżej wymienionych aspektów
- ustalenie tekstów, osób i funkcji w czasie Liturgii

Spis treści

I. Kim jest dla mnie Jezus Chrystus – Kościół – wiara? 1

II. Skąd wziął się sakrament małżeństwa? 13

III. Czemu i jak się spowiadać?.....27

IV. Chrzest dzieci jako konsekwencja chrześcijańskiego małżeństwa 36

V. Zakochanie a miłość - tymczasowe uczucie a trwała decyzja.....48

VI. Moralność życia małżeńskiego.....64

VII. Kształtowanie życia małżeńskiego 87

VIII. Kryzysy i konflikty małżeńskie 119

IX. Znaczenie małżeństwa sakramentalnego.....156

X. Treść i ważność obrzędu i przysięgi małżeńskiej 178